

DZIENNIK POLSKI

Chrzest polskiej demokracji

Oczywiście - pójdzie do wyborów, kto będzie chciał pójść. Na tym także polega obywatelska wolność. Rzecz w tym, aby nam się chciało...

ONI z pewnością pójdą do wyborów. Skwapliwie skorzystają z tego prawa demokracji, którego tak zdecydowanie...

Otóż - wiele może zmienić. Owa kulawa demokracja obciążona wciąż okrągłostolowym grzechem pierworodnym...

CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI

Zadania dla CIA

„Sukces w walce z komunizmem nie oznacza, że praca CIA została zakończona” - oświadczył prezydent USA George Bush.

„Tak jak dziś możemy pozwolić sobie na duże redukcje sił nuklearnych, które kiedyś służyły powstrzymaniu zagrożenia radzieckiego...”

Przed służbami wywiadowczymi dnia jutrzejszego - powiedział Bush, który był szefem CIA w połowie lat 70. - stać będzie zadanie umocnienia i rozszerzenia zdobyczy demokracji.

ROZMOWA „DZIENNIKA”

Wybór na całe życie

(Obsł. wł.) Wczoraj w Nowohuckim Centrum Kultury rozpoczął obrady I Małopolski Zjazd Pielęgniarek i Położnych.

— Powiedziała Pani w swoim wystąpieniu: „ministrem się bywa, pielęgniarka jest się na całe życie i problemy tego środowiska nie są mi obojętne”.

— Pielęgniarką jestem od 25 lat i traktuję to jako swoje naturalne miejsce na ziemi. Chcę przez to powiedzieć, że wybrałam ten zawód świadomie.

Pożegnane posiedzenie Senatu Dwa lata ciężkiej pracy

Na swym ostatnim posiedzeniu, Senat postanowił uznać opracowany przez Komisję Konstytucyjną, a przedstawiony tego dnia w wersji poprawionej, projekt konstytucji za materiał legislacyjny i wraz ze zgłoszonymi dodatkowo poprawkami przekazać go parlamentowi następnej kadencji.

Wczoraj prezydent RP Lech Wałęsa wygłosił w Senacie przemówienie:

„Za wami dwa lata ciężkiej pracy dla dobra Ojczyzny. Sytuacja polityczna sprawiła, że nie dane wam było pozostać na

Zbrodnia uralska

Z 44 tysięcy żołnierzy biorących udział w wielkich manewrach wojskowych na Uralu w 1954 r. przeżyło do dziś jedynie 40 osób. Niemal w tym samym czasie bowiem - 14 września - 1 miejscu - w Tocku - przeprowadzono radziecką próbę z bronią jądrową.

Jak powiedział jeden ze świadków W. Trofimow, w manewrach brał udział przede wszystkim rekrut z okolic Moskwy. Nie było też pomiarów radioaktywności, a żołnierzom kazano się jedynie wykąpać przed powrotem do bazy.

Jak wynika z oficjalnego raportu odnalezionego w archiwach, radioaktywność w 2,5 godziny po wybuchu, w odległości 400 metrów od epicentrum nie przekraczała 0,1 rema na godzinę.

1500 ofiar

Liczba śmiertelnych ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi, które w niedzielę nawiedziło położone u stóp Himalajów północne rejony indyjskiego stanu Uttar Pradesh wzrosła do 1500 - pisze dziennik „Indian Express”.

W rejonach dotkniętych trzęsieniem ziemi trwa intensywne akcja ratownicza. Członkowie ekip ratowniczych sączą, że w ruinach rozbitych domów znajdują się jeszcze setki ludzi.

„Polskie Zoo” na eksport

Od 31 bm. do 6 listopada oglądać będą „Polskie Zoo” widowisko w Chicago i Detroit, dokąd uda się „Kabaret Sześciziątko”, czyli polska szopka californijska - poinformował 24 bm. znany aktor, a zarazem przedstawiciel polonijnej firmy „Polvision” która organizuje tournée, Włodzimierz Nowak.

posterunku przez pełną kadencję.

Bardzo nad tym osobiście szczerze boleję. Senat wybrany został przecież w wolnych wyborach. Nie pochodzi z kontraktu - w sensie wyborczym.

Zostałem prezydentem, aby przeprowadzić Polskę od komunizmu do demokracji. Tę drogę blokowały ustalenia „okrągłego stołu”.

W Senacie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej znajdował partnera. Polska racja stanu, powodzenie naszych reform były drogowskazem, którym kierowało się państwo w swoim działaniu.

Dubrownik pod ostrzałem

Przed kolejnym, wyznaczonym na piątek spotkaniem w ramach haskiej konferencji pokojowej w Jugosławii pojawiły się nowe nieporozumienia i polemiki, że wręczając wysiłkom podejmowanym na tym forum pod patronatem Wspólnoty Europejskiej.

W Hadze najprawdopodobniej nie będzie członków Prezydium SFRJ; otrzymali oni od lorda Carringtona (przewodniczącego konferencji) zaproszenie, ale tylko pod warunkiem, że stawia się w komplecie.

Niebezpiecznie być Polakiem

Korespondencja własna z Jugosławii

Jeszcze kilka dni temu było niebezpiecznie przyznać się do zawodu dziennikarza. Dziś jest bezpiecznie być dziennikarzem, niż Polakiem.

Dyskusja zaczyna być coraz bardziej gorąca, ale - na szczęście - cygańska orkiestra wie kiedy grać. A na linii frontu nadal walki.

MAŁGORZATA RUDOWSKA-BULKA

9 dni we Włoszech i w Austrii

WENECJA - BOLONIA - RZYM WATYKAN - WIEDEN

Audiencja u Papieża

Szansę na taką podróż ma każdy Czytelnik „Dziennika”, który zechce wziąć udział w II etapie konkursu sponsorowanego przez firmę SOVPOLDA TOUR.

Szczegóły w jutrzejszym wydaniu „Dziennika Polskiego”.



Computer advertisement for JTT Computer, featuring ATARI 1040 STE, AMIGA 500, and COMMODORE C 64. Location: KRAKÓW, ul. JANA PAWŁA II 10.

Na marginesie DNIA

ERA DYSKOTEK

W Albanii — kraju, w którym jeszcze niedawno trafiało się do więzienia za zaniecenie melodii Beatlesów, otwarto ostatnio dwie nowe dyskoteki — w Tiranie i przemysłowym mieście na północno kraju Szkoder. Pierwsza albańska dyskoteka czynna jest od 4 miesięcy w południowym mieście Saranda. W latach komunistycznej dyktatury słuchanie muzyki rockowej określano jako dekadentyzm. Młodzież Albańczyków musiała ściszyć radia, by posłuchać jej na falach zagranicznych rozgłośni. Wykrycie tego było karalne, zaś wielu ludzi znalazło się w więzieniach za zaśpiewanie piosenki wykonywanej przez popularny zachodni zespół rockowy.

STATKI NAPOLEONA

Do Egiptu przybyła grupa francuskich uczonych i techników, którzy zbierają możliwość podniesienia z dna okrętów zatopionych w zatoce Abu-Kir. Tam właśnie, niedaleko Aleksandrii, stoczona została słynna bitwa morska, w której Napoleon stracił dużą część swojej floty, rozbitą przez Anglików. Próby podniesienia tych okrętów z dna podejmowano od 1986 roku, jednak specjaliści zdołali odnaleźć i przetransportować na brzeg tylko kilka dział i części okrętów. Obecna grupa, w której skład wchodzi prawnuczka cesarza, zamierza opracować nowy program uratowania historycznych pamiątek Abu-Kir.

CIASTKA „DUŃSKIE”

W Gdańsku pojawiły się herbatniki o nazwie „Duńskie”. W metalowym opakowaniu, na którym znajduje się wizerunek papieża Jana Pawła II oraz sylwetka klasztoru jasnogórskiego. Gdańszczanie, owszem, ciasteczka jedzą i chwala, ale zarazem dziwią się nazwie. Czemu herbatniki są „Duńskie”, skoro papież Polak, produkcja polska, a w Danii ewangelicy? Bardziej marnudni są zdania, że posługiwano się wizerunkiem papieża dla osiągnięcia materialnych korzyści — jest nadużyciem.

CZĘŚCI W FIGACH

Straż przemysłowa Fabryki Amortyzatorów „Polmo” w Krośnie, zatrudniała 6 pracowników wychodzących z nocnej zmiany, które — z przeproszeniem — w figach wynosiły ponad 180 różnych akcesoriów motoryzacyjnych o wartości 14 mln zł. M. in. przegubów nośnych i prowadzących do fiata 126p. Pomyślowymi paniami zajmuje się policja.

PO KUPIECKU

Teatr Muzyczny w Gdyni przyjął starą i dobrą kupiecką zasadę: duży obrót, mały zysk. Neci widzów nie tylko poziomem spektakli, ale i bodźcami finansowymi. Taniej jest przyjąć do teatru we wtorki, środy i czwartki. Mniej płać emeryci, młodzież ucząca się, zorganizowane grupy powyżej 20 osób. Najbardziej opłaci się kupować bilet w dniu spektaklu, pół godziny przed jego rozpoczęciem. Te zabiegi sprawiają, że na razie i na widowni, i w kasie nie ma pustki.

„DZIURA” OZONOWA

Najnowsze obserwacje satelitarne potwierdziły informacje o pojawieniu się nad Antarktydą, trzeci rok z rzędu, głębokiej „dziury ozonowej”. Zwiększyło to obawy, że skażenie atmosfery przez mieszkańców Ziemi nasila erozję warstwy ozonowej, chroniącej organizmy żywe naszej planety przed zębym ultrafioletowym promieniowaniem słonecznym. Przedstawiciele Krajowej Agencji Oceanów i Atmosfery USA poinformowali, że pomiary dokonane przez aparaturę satelitarną wykazały, że na początku października tylko w b. niewieliu strefach nad Antarktydą utrzymywał się normalny poziom ozonu w atmosferze. W tym roku „dziura ozonowa” powstała szybciej niż w poprzednich latach.

Redaktor wydania: KAZIMIERZ STAROWICZ
Redaktor depešowy: MACIEJ SABATOWICZ
Redaktor techniczny: JANUSZ LAPPE
Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Alimenty

Ile zasądzić od bezrobotnego?

(Inf. wł.) — Nie mogę więcej płacić, wysoki sędzie. Słowo daję naprawdę nie mogę — zaklina się dwudziestokilkuletni mężczyzna, broniąc się przed podwyższeniem zobowiązań alimentacyjnych do 200 tys. zł. Przedstawia zaświadczenie o wysokości zasiłku dla bezrobotnych — 601.400 zł. Sąd, chcąc nie chcąc, uwzględnił jego racje. Orzeka alimenty o połowę niższe...

Wytoczne Sądu Najwyższego mówią, iż wysokość świadczeń alimentacyjnych jest uzależniona zarówno od możliwości finansowych zobowiązanego do płacenia jak i od uzasadnionych potrzeb uprawnionego do ich otrzymywania. Przepisy wyraźnie precyzują, iż nie chodzi o aktualne dochody, lecz o potencjalne możliwości zarobkowe. Ale ile one wynoszą, gdy ofert pracy w ogóle brak — wytoczne milczą. Tymczasem jak ocenia sędzia Anna Karen Wojnicka, przewodnicząca Wydziału Rodzinnego w Sądzie Rejonowym Kraków-Śródmieście, średnio co ósma osoba zobowiązana do płacenia alimentów pobiera obecnie zasiłek dla bezrobotnych lub jest rencistą II grupy inwalidzkiej. — Trudno nam się pogodzić z sytuacją, gdy na rozprawie zgłasza się elegancko ubrany pan lub obwieszona biżuterią pani, twierdząc że możliwości zarobkowe ma zerowe i płacić alimentów nie może. Tymczasem nie sposób udowodnić, jakie są jej rzeczywiste dochody. Czasem więc, jeśli np. sytuacja finansowa matki jest stosunkowo niezła, to odstępujemy od orzekania alimentów, mając świadomość, że przerycamy w ten sposób ciężar utrzymania dzieci tylko na jednej stronie. W innych sytuacjach, gdy w rodzinie panuje nędza,

zasądza alimenty z funduszu alimentacyjnego — mówi przewodnicząca Wydziału Rodzinnego.

Sądy rodzinne są obecnie zasypane wnioskami o podwyższenie zasądzonych wcześniej kwot, bo koszty utrzymania rosną i zmieniają się także dochody zobowiązanych do ich płacenia. Sporo spraw dotyczy osób przebywających na stałe za granicą. Możliwość wyegzekwowania w takich przypadkach zależy od tego czy dany kraj podpisał konwencje międzynarodowe lub czy Polska ma uwarunkowaną z danym państwem umowę dwustronną. Jak nas poinformowano w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie procedura w takich przypadkach bywa skomplikowana i długotrwała — ściąganie zobowiązań trwa nie krócej niż pół roku. Często dłu-

żej, zwłaszcza gdy dany kraj nie uznaje orzeczeń wydawanych w Polsce i na własną rękę prowadzi postępowanie. Sprawę komplikuje dodatkowo fakt, iż nasi rodacy przebywający poza granicami kraju często nie kwapią się do płacenia alimentów, ukrywają fakt zatrudnienia, nie podają miejsca zamieszkania. Stąd nie zawsze wszelkie podejmowane kroki w celu ściągnięcia alimentów są skuteczne. Rokrocznie do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie wpływa ok. 50 wniosków o wyegzekwowanie płatności od osób zamieszkałych w USA. Kilka Stanów nie podpisało w tym zakresie z Polską żadnych umów. Nie podpisała ich także Kanada. W takich przypadkach należne pieniądze wypłaca się z funduszu alimentacyjnego, maksymalna ich wysokość nie przekracza jednak 500 tys. zł. (ek)

Konferencja prasowa małopolskiej „Solidarności”

Nie stać nas na błędy

(Inf. wł.) „Jesteśmy zadowoleni, że minister Boni wycofał się z projektu zmieniającego wysokość zasiłków rodzinnych. Można by to uznać za sukces związku, ale nie chcemy tego tak nazywać. Nie stać nas na błędy. Mam nadzieję, że nowy parlament zajmie się od podstaw budowaniem systemu świadczeń społecznych i emerytur” — powiedział na wczorajszej konferencji prasowej rzecznik ZR Małopolska NSZZ „Solidarność” — Marek Czerniak.

W najbliższą niedzielę oraz 1 i 2 listopada członkowie Zarządu Regionu będą kwestować na cmentarzu Rakowickim na rzecz budowy pomnika górników poległych w kopalni „Wujek”.

Zarząd Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” zwraca się z

apелеm do władz odpowiedzialnych za sytuację w aptekach o jak najszybsze uregulowanie tej sprawy. Z powodu niewywiązania się władz z zobowiązań finansowych wobec aptekarzy cierpią tysiące i tak już chorych ludzi. (sam)

Premia za kupca

(Inf. wł.) Sanocka Fabryka Autobusów S. A. przeżywa duże trudności związane ze znacznym ograniczeniem popytu na jej wyroby. Szczególnie we znaki daje się fakt, iż Państwowa Komunikacja Samochodowa, która dotychczas każdego roku odbierała z Sanoka 70 proc. całej produkcji, nie ma teraz pieniędzy na zakup nowych pojazdów.

W tej sytuacji każdy sposób na sprzedaż wydaje się nam sensowny — mówi z-ca dyrektora handlowego „Autosanu” Gustaw Magusiak. — Dlatego zaproponowaliśmy naszym pracownikom, by próbowali sprzedać nasze autobusy na własną rękę...

W SFA rozpoczęło się więc poszukiwanie kupujących wszelkimi sposobami. Za znalezienie ich oczekuje premia wynosząca do 300 tys. zł (za każdy sprzedany egzemplarz). Fabryce chodzi przede wszystkim o to, by „użyłnic” bardziej luksusowe autokary, na które brakuje chętnych.

Na razie sanocki eksperyment zaowocował jednym sprzedanym pojazdem. Premia za mała, czy popyt? (ziob)

OŚWIADCZENIE MAJĄTKOWE POSŁA MIECZYŚLAWA GIŁA

Przed nami wybory do parlamentu. Korzystam z dobrych zwyczajów państw demokratycznych i jako poseł, a także kandydat na posła przyszłej kadencji pragnę państwa, moich wyborców poinformować o moim stanie majątkowym.

Od trzech miesięcy mieszkam w spóźnie, czteropokojowym mieszkaniu na osiedlu Oświecenia w Nowej Hucie. Wcześniej wraz z czteroosobową rodziną zamieszkiwałem w jednopokojowym mieszkaniu na os. 1000-lecia. Posiadam własny samochód marki wartburg rocznik 1990. W miejscowości Gace Słupieckie, odległej o 100 km od Krakowa znajduje się mój rodzinny, drewniany dom wiejski oraz niewielka ilość gruntu przekazana przez rodziców.

Jestem posiadaczem akcji w spółce „Arka”, wydającej „Czas Krakowski” — dziennik o wyrażonym obliczu ideowym i politycznym.

Niestety, ja i moja żona nie jesteśmy właścicielami żadnego sklepu, żadnej stacji benzynowej, żadnej spółki — o czym rozpowiadają zapewne zyczliwi mi ludzie. Nie posiadam także konta bankowego w kraju i za granicą.

Wszystkie funkcje publiczne wykonuję społecznie a źródłem mojego utrzymania jest jedynie ryczałt i dieta poselska, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Jestem przekonany, że zwyczaj składania oświadczeń majątkowych będzie w niedługim czasie stosowany przez każdego polityka i osobę publiczną.

MIECZYŚLAW GIŁ

Kraków 25. 10. 91

Pogoda

Nadal zimno

Polska południowa znajduje się pod wpływem klina wyżowego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie umiarkowane i duże, na ogół bez opadów. W nocy miejscami mgła. Temperatura maksymalna w dzień od 3 do 6 st., w nocy od -3 do +1 st. W Tatrach od -8 st. w dzień do -12 w nocy. Wiatr słaby i umiarkowany, północno-zachodni i północny. W Tatrach okre-

sami dość silny i silny, północny i północno-wschodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: podobny typ pogody, temperatura bez większych zmian, ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Bałicach z 24 bm. godz. 15: 743,5 mm, tj. 991,1 hPa, spadek, a potem wzrost ciśnienia.

Pokrywa śnieżna wczoraj rano wynosiła: na Kasprowym Wierchu 25 cm, na Hall Gąsienicowej 20 cm, w Zakopanem 10 cm.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 6.17, a zajdzie o 16.30. Dzień jest już krótszy o 6 godzin 10 minut i ma 10 godzin 13 minut. (k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● **BOMBA EPIDEMIOLOGICZNA NA GRANICY.** Przejście graniczne w Brześciu na polsko-radzieckiej granicy od 1 listopada zostaje czasowo zamknięte — poinformowały władze miejskie Brześcia, Naczelny lekarz, odpowiedzialny za stan sanitarny miasta określił sytuację na tym przejściu granicznym jako „bombę epidemiologiczną”, grożącą nieprzewidywalnymi konsekwencjami. Dziesięciokilometrowa kolejka samochodów zmusza do stania co najmniej tydzień w oczekiwaniu, na przekroczenie granicy. W pobliżu brak jakiegokolwiek wygód, jeśli nie liczyć kilku toalet i kranu z wodą. Pobocza toną w śmieciach i psujących się odpadkach.

● **UJĘCIE WIEZNIÓW.** Niepodażeniem zakończyła się ucieczka czterech groźnych przestępców z niemieckiego więzienia w Celle. Po wielogodzinnej energicznej obławie dwóch z nich ujęto w Karlsruhe, pozostałych w Ettlingen. Nie poddał się bez walki, są wśród nich ranni. Gangsterzy przed ucieczką terroryzowali trzech funkcjonariuszy ministerstwa sprawiedliwości. Zakładników jednak później wypuścili.

33. Festiwal Jazz Jamboree

Herbie Hancock

Wczoraj w Warszawie rozpoczął się 33. Festiwal Jazz Jamboree. Impreza ta jest świętem jazzu nie tylko w Polsce, należy ona do najstarszych w Europie. Organizatorem festiwalu jest Polskie Stowarzyszenie Jazzowe w Warszawie przy współpracy Ministerstwa Kultury i Sztuki. Głównym sponsorem jest znana firma Casio. Festiwal otworzył zespół Prowizorka Jazz Band. Ich muzyka to jazz tradycji wykonywany z ogromną werwą i oryginalnością. Repertuar zespołu to przede wszystkim znane i popularne kompozycje L. Armstronga, C. Hawkinsa oraz opracowania tematów muzyki poważnej. Koncertowali w Niemczech, Holandii, Francji. Nagrali dotychczas dwie płyty długogrające oraz dwa CD w Holandii.

W pierwszym dniu wystąpił również Chico Freeman and Brainstorm. Lider Ch. Freeman próbuje łączyć w swojej muzyce jazz, afro-amerykańską muzykę oraz jej odmiany. Brainstorm istnieje od 1989 r. Ma na swoim koncie dwa albumy. Grają wszystkie gatunki muzyczne, jazz, blues, rock, funk. Na scenie sali Kongresowej wystąpił także zespół Zbigniewa Namysłowskiego. Lider, obok Tomasza Stańki mieszkający w Polsce stał się muzykiem formatu światowego. Od trzydziestu lat należy do najwybitniejszych przedstawicieli polskiego jazzu. Gra na flecie, saksofonie tenorowym i sopranowym. Jest nie tylko kompozytorem i aranżerem, ale również wychowawcą dwóch pokoleń muzyków jazzowych (Bartkowski, Szukański, Kulpowicz...). De-

biutował grając w zespole „Modern Combo” na wiołonczeli.

Na tegorocznym festiwalu u jego boku zadebiutowały muzyki młodego pokolenia, skrzypki Maciej Strzelczyk. Jednak supergwiazd tegorocznego festiwalu jest Herbie Hancock. Znany pianista, kompozytor. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w wieku 7 lat. Grał z największymi jazzu (M. Davies, Chick Corea, Wynton). W 1987 roku za ten utwór otrzymał „Oskara”. Razem z Herbie Hancockiem wystąpił nie mniej znany muzyk, saksofonista Wayne Shorter. Wraz z Joe Zawinulem złożył legendarny już dziś zespół Weather Report. Jest kontynuatorem idei i fascynacji muzycznych Johna Coltrane'a. Jeden z najlepszych muzyków ostatniego dwudziestolecia.

Obok koncertów głównych w sali Kongresowej, odbywa się szereg imprez towarzyszących. Firmy fonograficzne, wydawnicze prezentują wszystko to co w jazzie najnowsze. W kawiarni „Szampańska” oraz Klubie studentów „Hybrydy” trwa „Poljazz Festiwal”, w którym wystąpi 12 zespołów. W sali kameralnej Filharmonii Narodowej wystąpi w sobotę w koncercie „Tribute to Miles” solo Tomasz Stańki oraz New Presentation z Piotrem Wojtasikiem, Jan Ptaszyn Wróblewski z „Joint Venture” oraz Centar Heating. Poza tym w klubach „Remont” i „Akwarium” jak co roku odbywają się nocne Jam Session z udziałem gwiazd JJ '91. Obok Jazz Jamboree odbywa się konkurencyjna impreza również jazzowa, ale o kulisach JJ '91 i nie tylko, później. JERZY CEBULA

Wybór na całe życie

(Dokończenie ze str. 1)

kóre ukończyły w czerwcu szkoly, niespełna 30 proc. znalazło prace, 30 proc. pobiera zasiłki, a ok. 30 proc. zatrudniono w ramach funduszu interwencyjnego. Wyjściem, które może zmniejszyć bezrobocie jest według mnie, wprowadzenie minimalnych norm zatrudnienia ze względu na pracownika i pacjenta. Od tego nie przybędzie jednak pieniędzy, dlatego trzeba te, które są dzielcie bardziej sprawiedliwie. Do tego roku pieniądze otrzymywałem ten, kto miał silniejsze poparcie poselskie lub senatorskie, bądź większe długi i głośniej o nich krzyczał. W nowym budżecie środki dzielone będą według określonych mierników: np. liczba ludności, zachorowalność, umieralność w danym województwie. W Krakowie powinno być jeszcze skorygowane o liczbę ludzi starych i skażenia ekologiczne.

— Czy przewiduje się dodatkowe środki wspierające służbę zdrowia?

— Dodatkowe źródła finansowania pojawiają się w momencie wejścia w życie ustawy o zakładach opieki zdrowotnej, na mocy której państwo przestaje być jedynym podmiotem organizującym publiczne zakłady opieki zdrowotnej i zezwalającym na ich organizację samorządom lokalnym, związkom gmin, związkom wyznaniowym, organizacjom charytatywnym, fundacjom, osobom prywatnym. Innym źródłem będzie cały system

refundacji, czy też prywatyzacja i stopniowe przekształcenia.

— Stała się Pani popularną za publiczną krytykę pod adresem swego przełożonego.

— Mam swój osobisty katalog wartości i uważam, że milczenie o pewnych sprawach jest przyzwoleniem. Nie godzę się ze sloganem: biedę dzielimy równo, ale ja mam mieć trochę lepiej. Jestem uważana za osobę kontrowersyjną, ale chce być w zgodzie z samą sobą. Kilka razy ryzykowałam swój fotel, i nie jest on celem mego życia. Coś zresztą musiało w tym być skoro mnie premier Bielecki nie odwołał.

— Wspominała Pani, że zamierza pisać pamiętniki. Czy będą również szczere i krytyczne jak Pani obecne wypowiedzi?

— Moje pamiętniki powstaną w oparciu o codziennie zapisywane wrażenia i wydarzenia. Napisać w nich o tym jak byłem panią w pałacu Paea, jak parówó dziejów wywiózł mnie z miasta pachnącego piernikami, gdzie pracowałam z dziećmi ciężko upośledzonymi do innej szkoły życia. Niepoślednie miejsce zajmie w nich opis tego, co przeżyłam siedząc w ławie sejmowej i obserwując jak zmieniali się ludzie wraz ze zmianą miejsc siedzenia. Napisać również o Krakowskim Przedmieściu, będącym głównym traktem narkotycznym w Polsce.

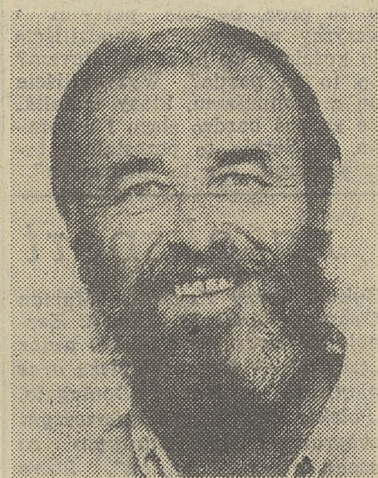
Rozmawiała:

ANNA WISZNIEWSKA

Kandydaci NSZZ „Solidarność” do Senatu RP



BARBARA NIEMIEC, doktor nauk humanistycznych, pedagog, związkowiec, 48 lat. Jest wykładowcą w Instytucie Pedagogiki UJ. Współzałożycielka NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Jagiellońskiego. Działaczka tajnych struktur Związku, wykladała na Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym. Członek Zarządu Regionu Małopolska oraz Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Z ramienia władz krajowych pracuje w Zespole Negocjacyjnym ds. Polityki Społecznej.



STEFAN JURCZAK, krakowianin, technik, związkowiec, 52 lata, od 15 związany z Hutą im. T. Sendzimira. Od 1980 działacz NSZZ „Solidarność”. Praktycznie od 9 lat przewodniczący Zarządu Regionu „Małopolska”. Internowany, wielokrotnie represjonowany. Uczestnik obrad okrągłego stołu. Zastępca Lecha Wałęsy za jego ostatniej kadencji przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Z ramienia KK pracuje w Zespole do Spraw Przestrzegania Prawa.

Przypominamy, że małopolska „Solidarność” wysuwa swoich kandydatów jedynie do Senatu

PŁATNE OGŁOSZENIE WYBORCZE

Za dwa dni wybory do Sejmu i Senatu. Postanowiliśmy przybliżyć Czytelnikom poglądy kilku ugrupowań, wysuwających swoich kandydatów do pierwszego po wojnie w pełni demokratycznego parlamentu. O stosunek do najważniejszych kwestii dotyczących naszego życia społecznego i gospodarczego zapytaliśmy (wymieniamy w porządku alfabetycznym): **Andrzeja Gołasia** — kandydata Porozumienia Obywatelskiego **Centrum Stanisława Handzlika** — Unia Demokratyczna, **Barbarę Niemiec** (kandydatkę do Senatu) — Krajowy Komitet Wyborczy NSZZ „Solidarność”, **Zygmunta Kolenę** — Krakowska Koalicja „Solidarni z Prezydentem”, **Waldemara Pelca** — Kongres Liberalno-Demokratyczny i **Ryszarda Terleckiego** — Koalicja Republikańska.

Jaka konstytucja?

ZYGMUNT KOLENDA: — Jeśli państwo pozwolić, rozpoczną dyskusję, gdyż podejrzewam, że mamy zdecydowanie inne poglądy na tę kwestię. My — mówię o naszym ugrupowaniu — akceptujemy zasadę rozdziału władzy wykonawczej, ustawodawczej i sędziowskiej. Zważywszy na sytuację, która jest obecnie w kraju, wobec przypuszczalnego rozdrobnienia Sejmu, optujemy za bardzo mocną władzą prezydencką. To znaczy za systemem prezydenckim.

BARBARA NIEMIEC: — Nam też się wydaje, że system prezydencki jest w tej chwili uzasadniony. Od razu chciałabym przeciwstawić się twierdzeniu, że opowiadanie się za systemem prezydenckim jest opowiadaniem się za dyktaturą, bądź przeciw demokracji. To nieprawda. Skoro prezydenta wyłania naród, to w imieniu tego narodu, w służbie tego narodu, odpowiadając przed nim, prezydent powinien sprawować w państwie władzę. Jeśli mówimy o sprawach ustrojowych, konstytucyjnych, to powstaje również kwestia, czy parlament powinien być w Polsce dwuizbowy czy jednoizbowy? Wydaje mi się, że lepszy jest układ dwuizbowy. Ta druga izba nie musiałaby być reprezentacją czysto partyjną. Mogłaby być reprezentacją innych społecznych ugrupowań, np. samorządowo-związkową. Tym bardziej, że Senat spełnia swego rodzaju kontrolę nad działalnością niższej izby. Jest to zatem czynnik stabilizujący. Czynniki równowagi w państwie.

WALDEMAR PELC: — Brakuje mi w tym, co państwo mówicie, odpowiedzi na pytanie, czyją politykę powołany w ten sposób rząd będzie prowadził? Jaka ma być ta polityka i jakie prawo ma wobec tego ustanowić Sejm? Jeżeli ten rząd ma być powołany przez prezydenta i tylko przed nim odpowiedzialny, to znaczy, że będzie realizować politykę prezydenta. Po co wobec tego wdajemy się w rozważania o reprezentacji społeczeństwa?

RYSZARD TERLECKI: — Myślę, że w sytuacji, w jakiej znajduje się Polska, niezbędna jest silna i skuteczna władza wykonawcza. Obserwujemy do-

kład zjawisko silnego Sejmu i słabego rządu. Wynika to oczywiście z różnych przyczyn. Ten Sejm jest przecież tylko w mniejszej jego części demokratycznie wybrany, może wobec tego lekceważyć opinie, może blokować zmiany, które wydają się niezbędne. Może wreszcie powodować paraliż części władzy, czego efektem są np. afery gospodarcze, których jesteśmy świadkami. Istnieje pewne niebezpieczeństwo, że i kolejny Sejm będzie funkcjonować w podobnym układzie, to znaczy, że wprawdzie będzie to Sejm w całości demokratycznie wybrany, ale znów nieskuteczny ze względu na rozdrobnienie, które spowoduje ordynacja wyborcza uchwalona głosami lewej strony izby. W związku z tym, w warunkach kryzysu wewnętrznego, w warunkach wciąż istniejącego zagrożenia wewnętrznego, Polsce potrzebny jest system prezydencki. System silnej władzy, budowany wokół ośrodka prezydenckiego.

ANDRZEJ GOŁAŚ: — Porozumienie Centrum stoi na stanowisku pewnej równowagi w tej trójce: prezydent — rząd — parlament. Naszym hasłem jest sprawny Sejm, silny rząd i lojalna współpraca z prezydentem.

STANISŁAW HANDZLIK: — Unia Demokratyczna opowiada się za systemem zrównoważonym, z jasnym podziałem na władzę ustawodawczą i wykonawczą. A więc silny prezydent, silny parlament i silny rząd. Rząd oczywiście powołany przez koalicję większościową. Prezydent silny autorytetem i uprawnieniami ustawodawczo-kontrolnymi. Opowiadamy się

za tym, aby nie było systemu dwuwładzy. Niedopuszczalne jest, aby minister spraw zagranicznych, członek rządu, wypowiadał się w kwestiach polityki zagranicznej w sposób odmienny, niż minister stanu, przedstawiciel prezydenta. Trzeba jednocześnie powiedzieć w czystych kompetencjach leżą poszczególne sprawy. Oczywiście przy braku stabilnej koalicji parlamentarnej rola prezydenta będzie znacznie większa.

Jaka ordynacja?

STANISŁAW HANDZLIK: — Niestety jest to, że ordynacja wyborcza, jaką mamy, nie jest ordynacją większościową i promuje ponad zdrowy rozsą-

dek partii i partyjki towarzyskie. Unia idzie do tych wyborów z nadzieją i ofertą tworzenia koalicji większościowej. Zaproszenie do koalicji będziemy szczególnie adresować do sił wywodzących się z ruchu solidarnościowego.

RYSZARD TERLECKI: — Krytykowaną teraz przez pana Handzlika ordynację zawdzięczamy m. in. Unii Demokratycznej...

ZYGMUNT KOLENDA: — Ta ordynacja — muszę w tym miejscu użyć mocnych słów — jest tragedią narodową. Choć wierzę, że społeczeństwo nie da się omamić różnym partyjkom. Ale sytuacja, jaką stwarza ta ordynacja — czyli że partia, która uzyskała 1 procent elektoratu, może mieć swojego reprezentanta w Sejmie — jest niespotykana na świecie. Jak można było w ogóle taką ordynację uchwalić? Mówi się, że system proporcjonalny jest systemem najbardziej sprawliwym, tymczasem proszę wziąć pod uwagę, że Izba Reprezentantów w USA wybiera się poprzez czystą ordynację większościową.

STANISŁAW HANDZLIK: — Chcę przypomnieć, że Unia Demokratyczna, gdy jeszcze nie była oficjalnie Unią, preferowała właśnie ordynację większościową. Taki był nasz pierwszy projekt. Później, wskutek różnych innych działań politycznych zarówno Kancelarii Prezydenta, jak i Porozumienia Centrum o raz innych organizacji, nastąpił zwrot w stronę ordynacji proporcjonalnej.

ANDRZEJ GOŁAŚ: — Zygmunt Kolenka powiedział, że ta

ordynacja to tragedia narodowa. Otóż wydaje mi się, że gdyby nasza historia składała się tylko z takich tragedii, to byłibyśmy prawdopodobnie państwem bardzo szczęśliwym. Trudno przypuszczać w tej chwili, jakie będą skutki wprowadzenia w życie społeczno-polityczne tej ordynacji. Chciałem zwrócić uwagę, że są znane z historii przykłady, że w systemie — obojętnie czy prezydenckim, czy parlamentarnym — de facto władzę sprawowały układy nieformalne. Weźmy chociażby sprawę Marszałka Piłsudskiego, który odmówił przyjęcia prezydentury. Jeśli popatrzymy na historię najnowsza, to widać, że uprawnienia prezydenta Jaruzelskiego i Wałęsy były i są takie same.

Natomiast kwestia korzystania z tych uprawnień była i jest różna.

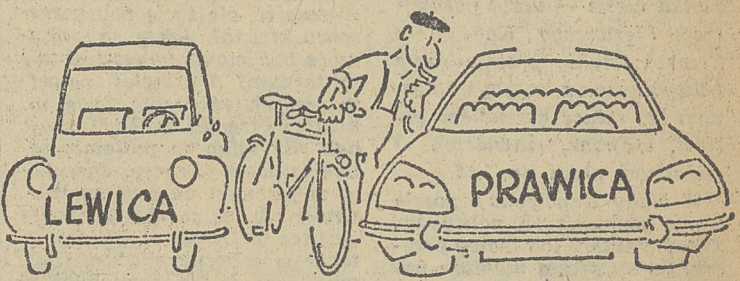
Jaka gospodarka?

BARBARA NIEMIEC: — Re-prezentuję związek zawodowy, który nie musi przedstawiać społeczeństwu swojego programu gospodarczego, natomiast powinien wiedzieć, co w tym programie wymaga korekty. Skoro jednak wchodzimy do parlamentu, musimy i w tej materii pozyczyć swoje uwagi. Pierwszy problem to kwestia, jaka powinna być rola państwa w nowym układzie gospodarczym? Otóż zdaniem związku zawodowego „Solidarność” nie może być tak, aby rząd, centralne władze państwa w ogóle nie ingerowały w program gospodarczy. Kolejna sprawa — wolny rynek. To, co mamy w gospodarce obecnie, w żaden sposób nie można nazwać wolnym rynkiem. Wolne są naprawdę tylko ceny. To jedna z przyczyn recesji. Chciałabym również zwrócić uwagę na wciąż nie wykorzystywany element polityki gospodarczej czyli podatki, które mogłyby być świetnym instrumentem w rękach władzy, stymulującym aktywność gospodarczą; inwestowanie, tworzenie nowych miejsc pracy, unowocześnianie technologii. Jak dotąd nie wykorzystuje się też do rozwoju gospodarczego polskiej myśli technicznej. Wreszcie brak jest jakiegokolwiek powiązania bankowości z rozwojem gospodarczym w Polsce.

ZYGMUNT KOLENDA: — W zespole warunków, które zapewniają rozwój całego społeczeństwa, pierwszym elementem jest

ustalenie, ściśle określenie drogi rozwoju ekonomicznego państwa. Następny etap to zapoznanie społeczeństwa z regułami gry ekonomicznej i wreszcie uzyskanie akceptacji społecznej co do tej drogi. Ten element — akceptacji społecznej — odgrywa w naszej koncepcji bardzo istotną rolę. Oczywiście opowiadamy się za gospodarką wolnorynkową, ale to nie wszystko, bo oprócz towarów, które można nabyć za pieniądze, są jeszcze bardzo ważne potrzeby społeczne, które musi zapewnić państwo. Chodzi tu o całą sferę ochrony zdrowia, naukę, kulturę itd. W kwestii własności opowiadamy się za równoprawnym traktowaniem własności państwowej, prywatnej i spółdzielczej.

BARBARA NIEMIEC: — Pragnę dodać, iż niedopuszczalna dla nas jest ideologizacja życia gospodarczego. Przez 45 lat ideologia rządziła gospodarką i to samo grozi nam teraz. Spotykam się z takimi opiniami np., że prywatyzacja jest sprawą bardziej polityczną niż ekonomiczną. Jest to według mnie stanowisko zupełnie nie do przyjęcia. I jeszcze jedno. Chciałabym zwrócić uwagę, iż w życiu gospodarczym, funkcjonującym tak



jak dotychczas, mamy do czynienia z drugim obiegiem gospodarczym, krótko mówiąc — z mafijnnością...

WALDEMAR PELC: — ...mniej się wydaje, iż nam się po prostu nie udało dotąd z mafijnnością zerwać.

ANDRZEJ GOŁAŚ: — Co do tej mafijnności, to zauważmy, iż mafie działają na całym świecie. Mafia związana np. w Stanach Zjednoczonych w okresie prohibicji, znakomicie funkcjonuje do dziś. Zresztą nie tylko

tam. Nie należy tego demonizować, choć jest to w tej chwili problem kluczowy. Natomiast co do prywatyzacji i ideologizacji gospodarki, o której to wspominano: otóż w komunizmie uważano, że wszelka własność prywatna jest złem. W tej chwili natomiast wydaje się, iż będzie obowiązywać doktryna, że wszelka własność państwowa jest złem. Nie chciałabym, aby to zostało odebrane w ten sposób, że Porozumienie Obywatelskie Centrum występuje przeciwko prywatyzacji. Jesteśmy jak najbardziej „za”, ale nie może to być prywatyzacja dokonywana na drodze administracyjnej. Nasza wizja polityki gospodarczej opiera się na stwierdzeniu, iż potrzebne są działania doraźne, interwencyjne, na dziś, w związku z katastrofalną sytuacją gospodarki. Podstawowym hasłem i czynnikiem, który może umożliwić wyjście z recesji, jest sprawa obniżenia popytu, ożywienia rynku wewnętrznego. Z tym wiąże się również odejście od sterowania gospodarką parametrami nieekonomicznymi, nierynkowymi. Mam tu na myśli zarówno dywidendy, jak i popiółek. Trzeba sobie zdawać sprawę, że dywidenda jest parametrem brany z sufitu, a popiółek to też parametr nierynkowy, który karze przedsiębiorstwo nie za to, że zwiększa np. ceny, tylko za to, że zwiększa płace pracowników. Jesteśmy w tej chwili w okresie budowania rynku, którego wciąż nie ma. Reformy wymaga system bankowy i podatkowy. Dwa ostat-

nie lata w tej materii stracono. Jesteśmy za uproszczeniem tego systemu. Powinien w nim występować podatek dochodowy, tzw. podatek od wartości dodanej, podatek lokalny i ulgi podatkowe związane z działalnością inwestycyjną. Jeśli chodzi o rolnictwo, stawiamy nie na gospodarstwie farmerskim, natomiast na silne gospodarstwa rodzinne.

ZYGMUNT KOLENDA: — Czy opowiadacie się również za kontrolowaną inflacją?

ANDRZEJ GOŁAŚ: — Tak, optujemy za obniżaniem ryn-

(Dokończenie na str. 6)

Co myślą dzieci o polityce i politykach? Jak definiują patriotyzm? Ile wiedzą o altruizmie? Jakie z ich marzeń mogłyby zmateriałizować milion dolarów?

dpowiedzi na ten zestaw pytań chciałem uzyskać od uczniów siódmych i ósmych klas kilku krakowskich szkół. Zrezygnowałem z zestawu. Zbitka pytań mogła sugerować odpowiedzi, a tego chciałem uniknąć. Zwróciłem się więc do czterech szkół podstawowych — nr nr 1, 16, 52 i 91 — do każdej z prośbą o odpowiedź na jedno pytanie. Dzięki życzliwości dyrekcji szkół i nauczycieli otrzymałem po kilku dniach blisko sześćset kartek z odpowiedziami. Pierwsze z pytań brzmiało: Co to jest polityka? Jakie cechy powinny charakteryzować polityka? Sztaram się nie zajmować polityką. Polityka sprawia, że ludzie kłócą się między sobą, stają się rywalami, a czasem wrogami. Polityka jest to dyskusja, w pewnym sensie. Każdy staje po wybranej przez siebie stronie. (...) Człowiek przekonuje ludzi, aby przeszli na jego stronę. Politycy powinni być wyrozumiali. Powinni też być cierpliwi, bez cierpliwości nic nie można osiągnąć. Politycy to mają być ludzie, którzy są wykształceni, a przynajmniej mądrzy, znający języki obce, co najmniej trzy. Powinni być przekonujący, szczerzy, dobrzy. Nikt przecież nie lubi małych, złośliwych, cwanych ludzi, którzy myślą tylko o tym, jak się wzbogacić i być sławnym... „Polityka jest to ustrój danego państwa. Jest to sposób i taktyka, jaką się państwo rządzi. Moim zdaniem polityka jest charakterem państwa, mechanizmem, według którego ono się porusza (...). Cechy, które powinny charakteryzować polityków: wyrozumiałość, inteligencja, umiejętność praktycznego spojrzenia na sprawę, która jest ważna, szczerść, ale nie brak sumienia, wyobra-

nia, zachowanie własnej indywidualności, ale nie do przesady, umiejętność prowadzenia dyskusji, godność osobista, patriotyzm, pracowitość, znajomość języków obcych, umiejętność przewidywania, zaradność, rzetelność... „Polityka jest to dialog między poszczególnymi organami państwa, partii politycznych wewnątrz kraju. Także rządów różnych państw, wspólnot gospodarczych (...). Polityk powinien mieć dużą wiedzę ekonomiczną, historyczną, społeczną. Musi być człowiekiem opanowanym. Miec

nien być wierny swoim poglądom (nie tak, jak niektórzy towarzysze, którzy trzy lata temu wrzeszczeli na pochodach 1-majowych, a teraz kłęczą przed kościołami”... „...siedzenie w miękkim krześle, gadanie, gadanie i jeszcze raz gadanie i nie a nie nie robienie... Cała polityka jest do kitu, politycy też się mogą wypchać sianiem”... „...jest to zarządzanie krajem zgodne z prawem. Dzięki dobrej polityce kraj bogaci się, a gdy jest zła, kraj podupada. Nasza po-

siadaniem gotówki i dużej ilości ubiorów. Politycy powinni być brunetami o ciemnej karnacji i brązowych oczach, powinni być poliglottami i kochać zwierzęta. Nie powinni mieć żon, ale co najmniej dwie kochanki i dwoje dzieci. Polityka: dziedzina zajmująca się sprawami państwa, szkolnictwem, lecznictwem, sportem, dentystyką, futurologią, fantastyką, literaturą, kuchnią chińską itp.”. Inny uczeń stwierdza: „Polityk pracujący w rządzie nie powinien należeć do żadnej partii, nie po-

spryt i przebiegłość, starszy wiek, religijność, zdolności organizacyjne, poczucie humoru. Ktoś stwierdza: „Oni powinni być normalnymi ludźmi, nie wyższymi się, bo nie mają być z czego dumni! Chyba z tego, że Polska jest zadłużona po uszy”! Jest to stwierdzenie sarkastyczne i z pewnością niesprawdliwe w stosunku do większości polityków. Trudno jednak wymagać sprawiedliwych ocen i historycznego patrzenia na politykę od trzynasto- i czternastolatków. Nie analizują przyczyn i skutków, nie

Wysoko umieszczona poprzeczka dla kariery politycznej. Młodzi wyobrażają sobie polityka jako wcielanie wszelkich cnót umysłu i charakteru. Czy są to ich własne poglądy? Własne — lecz ukształtowane przez najbliższe otoczenie, przez rodziców przede wszystkim. Rodzice czternaście- trzynastolatków są starymi od swoich dzieci o 20 — 30 lat. Są w tej chwili — biorąc pod uwagę przeciętną — około czterdziestki. Należeli więc do pokolenia, które pamiętało grudzień 1970 roku, sztuczną prosperity połowy lat siedemdziesiątych, kryzys, któryś czarna była wypadki radomskie i powolny rozkład systemu. To rodzice moich szkolnych respondentów byli w przeważającej większości twórcami, animatorami i zwolennikami „Solidarności” NSZZ „Solidarność” uczył ich ideałów, kształtował poglądy. To oni najbardziej dotkliwie przeżywali smutek stanu wojennego i — później euforie roku 1989! Byli idealistami. Wychowali sceptyków! „Polityk musi mieć zdrowe zęby, bo powinien się umieć uśmiechać, i to nawet wtedy, gdy mu nie do śmiechu — na przykład za granicą pośród eleganckich dyplomatów, którzy wcale nas za bardzo nie szanują”! Wychowali pragmatyków: „...polityk musi znać obce języki (...), nie może polegać wyłącznie na tłumaczach (...). Dobrze jest też w obcym kraju, który się odwiedza, mówić językiem gospodarzy, gdyż wzbudza to większe zaufanie i szacunek, a polityk powinien godnie reprezentować swój kraj (...). Trzeba słyszeć, co mówią za plecami na tych eleganckich dyplomatycznych przyjęciach (...), nie pić za dużo”... „Do fraka trzeba mieć wszystkie zęby” — mój Boże, skąd te nastolatki o tym wiedzą?! Kończy już — przywołany do porządku konstatacją jednego z uczniów: „Polityka jest to rzecz, o której w śródkach przekazu za dużo się mówi” i bardziej lapidarnym ujęciem: „mi to zwisa”!

Serce i zęby polityka

ukształtowane życie osobiste. Nie może być człowiekiem skompromitowanym”. „...nie umiem określić jej (polityki) słowami. Nie wiem, co to jest polityka, ale czasem, gdy obserwuję obrady Sejmu, to wydaje mi się, że jest to przekomarzenie się posłów, zabawa dla dużych dzieci (...). Polityków powinna cechować odpowiedzialność, rozważa, stanowczość, ale nie głupi upór, umiejętność dogadywania się z innymi ludźmi, p. powinien być przekonujący — jeśli coś obieca, to uważam, że powinien stanąć na głowie, aby to zrobić, a jeśli się nie da, to chociaż żeby było widać, że się stara (...). Najczęściej to są puste słowa”... „...jest to zbiór problemów związanych z państwem, jego ustrojem, gospodarką. Wiąże się też ze stosunkiem do innych państw (polityka zagraniczna). Można przyjąć różne stanowiska wobec konfliktów, wojen itp. Innych państw w zależności od ich ustroju i poglądów. Od czasu do czasu w państwie dokonuje się przewrót i radykalnych reform (np. z komunizmu na krańców kapitalizm)... Polityk powinien dbać o swój rezerw. Przynajmniej bardziej niż o swoją kase. Powi-

lityka nie jest tak doskonała, jak byśmy chcieli (...). Polityka jest to również rząd, sejm, prezydent. Politycy rządzą, aby podwyższyć ceny, podatki i inne rzeczy. Jednak niestety zabierają rodzinne i rentę. Ale nasza polityka też ma dobre strony, np. handel — można kupić co się żywnościu komu podoba, nie stojąc w kolejce, jak to było parę lat temu (jednak trzeba mieć pieniądze)... Każdy polityk musi myśleć o każdym obywatelu. Musi rozumieć żale i skargi ludzi. I musi mieć serce. Nie piszę, że każdy ma zię serce. Jednak polityk powinien zarządzać takie ustawy, aby nie dbać tylko o własny dach nad głową i swoje pieniądze, ale o innych także. W tej chwili politycy biją się o stołki senatorskie i każdy chce sprawować władzę, a tymczasem w bezkresie tej nieustannej walki kraj biednieje, ceny się podwyższają, a długi rosną”... Wypowiedź pół serio, pół żartobliwa, zaserwowana zapewne przez czternaścieletniego kpiarza w spódnicę: „Politycy powinni charakteryzować się: swiatałością umysłu, dyplomacją, przystojnością, sprawnością fizyczną, mieć zdrowe zęby, bezinteresownością,

winien być jednostronny i powinien trzeźwo oceniać sytuację. Polityk w Sejmie nie powinien zasypiać na sali obrad lub zajmować się czymś innym, tylko uczestniczyć w dyskusji. Nie tylko potakiwać patrząc na innych, lecz przeciwstawiać się, jeżeli leży to w interesie narodu”. Przy okazji tego swoistego testu trochę gorzkich uwag na temat sytuacji materialnej: „Powinni dbać o swoich obywateli. Nie tak jak teraz, kiedy jedni wożą się luksusowymi samochodami, a drugim brakuje nawet na chleb. Może za parę lat Polska wyjdzie ze wszystkich długów i będzie niezależna. Gdy idę do szkoły, gdy w ogóle znajduję się na ulicy, słyszę, że ludzie mówią tylko o pieniądzu (że im brakuje, że nie wiedzą co to będzie). Ale myślę, że gdy będę dorosła, wszystko się zmieni i ludzie będą równi sobie”. „Moim zdaniem nieluzsze jest zarządzanie, aby zabierać rezerwy państwa, a także zmniejszenie rodzinnego, choć ono wcale nie jest duże. Za dużo podwyższona są podatki i ciągle rośnie cena żywności”.

Odosobione poglądy na politykę u polityków cechy: wdają się w rozważania nad niewydolnością gospodarczą komunizmu, nad jego spuścizną materialną i mentalną. Oceniają tylko teraźniejszość i są w swoich ocenach bezkompromisowi. Nie sądzą też, aby za kilka lat, gdy wejdą w wiek dorozrą, zmienili poglądy. Być może staną się jeszcze bardziej radykalni. Przeczytałem ponad osiemdziesiąt wypowiedzi uczniów. Wśród pozytywnych cech, które powinny charakteryzować polityków, najczęściej wymieniane jest wykształcenie (24), następnie inteligencja (19), mądrość (17), elokwencja (11), refleks (5). Zdecydowana większość uważa więc, że o karierze politycznej powinny decydować przede wszystkim cechy umysłu. Jednocześnie wysokie notowania otrzymuje patriotyzm (18), altruizm (13), a także umiejętność pozyskiwania ludzi (12). „Polityk powinien być odpowiedzialny za swoje działania, myśleć o dobru dla kraju, a nie dla siebie” — a więc ma być uczciwy, sprawiedliwy, tolerancyjny, obiektywny, cierpliwy, rzeczowy, dobry i poważny! Także doświadczony i wytrwały.

JERZY WALAWSKI

JULIUSZ KYDRYŃSKI

A co będzie potem?

Napoleon, wiadomo, wielkim wodzem był. I na ogół wszystko mu się udawało. Do czasu, naturalnie, do czasu. Bo w ogóle wszystko udaje się do czasu. Ale najbardziej udało mu się 9 listopada 1799 (czyli według ówczesnego rewolucyjnego kalendarza, 18 Brumaire'a). Udało mu się oczywiście dlatego, że za sobą miał wojsko, ale także dlatego, że brat Lucjan niemal za niego sięgnął go z trybuny w St. Cloud, z której to trybuny uściłował przemawiać. Po raz pierwszy nie jako wódz, tylko jako polityk. Ponieważ gadał straszliwie głupotą, wywołując gromki śmiech na sali deputowanych. I gdyby mu nie przerwało... no, i gdyby nie wojsko.

Ale Napoleon w ogóle nie był głupi. Żeby więc potem jego — polityczne już — przemówienia nie wywoływały gromkiego śmiechu, zaangażował sobie do nich nauczyciela. Tym zaś nauczycielem był niejaki Talma (François miał na imię), największy aktor ówczesnej Comédie Française, specjalista od ról tragicznych, ale i bohaterskich. Ten więc Talma — jak wiecie, a może plotka nieśmia — uczył późniejszego Pierwszego Konsula i Cesarza sztuki przemawiania politycznego, z całym należytym szacunkiem do gestów, spojrzeń, zawieszek i podnoszeń głosu itp., itd.

W ślady Napoleona poszło wielu późniejszych polityków. Toteż niektóre ich mowy przeszły do historii, a niektóre pamięta się dotychczas. Ja np. pamiętam m. in. przynajmniej trzy słynne mowy Churchill'a. Jedną, w której ten wielki mąż stanu, zwracając się do zagrożonych hitlerowską inwazją swych rodaków, nie obliczył im niczego prócz „potu, krwi i łez”, drugą, w której — po wygranej Bitwie o Anglię — powiedział, że „nigdy jeszcze w dziejach ludzkich konfliktów tak liczną nie zawodzieli tak wiele tak nieliczni” (owi „nieliczni” to byli oczywiście lotnicy — także polscy — którzy zwyciężyli hitlerowską Luftwaffe) i wreszcie trzecią, wygłoszoną już po wojnie słynną mowę w Fulton, w której po raz pierwszy użył pojęcia „żelazna kurtyna” i którą uważa się za początek późniejszej tzw. zimnej wojny.

Nie wiem, co prawda, czy Churchill uczył się od kogokolwiek przemawiania, ale w Anglii, w której parlament istnieje od stuleci (a raz nawet potrafił króla skrócić o głowę), człowiek uczy się po prostu od innych, wygadanych, wieloletnich praktyków... A mimo to dowiedziałem się niedawno z telewizji od p. Jacewicza, że i pani Thatcher brała lekcje przemawiania, zwłaszcza telewizyjnego... Bo bez tych umiejętności dzisiaj w polityce ani rusz.

O tych i tym podobnych sprawach myślałem sobie, oglądając w ciągu ostatnich tygodni w TV programy Studia Wyborczego. Pierwsze u nas wolne wybory to rzecz ważna

niezwykle, trzeba w nich koniecznie wziąć udział, choćby nawet nie wzywali do tego biskupi — mimo więc, że polityka nie należy do moich bezpośrednich zainteresowań, spędziłem wiele godzin przed telewizorem, zaniedbując nawet inne, pilne prace. I cóż?

Ano, z tych programów wyłaniał się — z każdą chwilą ostrzejszy i bardziej przynębiający — obraz naszej dzisiejszej rzeczywistości. Stuchałem wypowiedzi przeważnie nudnych, niekiedy budzących uśmiech, niekiedy śmiech nawet gromki (przez łzy, przez łzy!), niekiedy jednak grozę, a wtedy zastanawiałem się, czy mam że Telewizja nie bierze za to, co właśnie słyszę, żadnej odpowiedzialności, sprawą tej odpowiedzialności nie powinien się jednak zająć ktoś inny. I w końcu zacząłem się zastanawiać nad przyczynami tego stanu rzeczy.

Najważniejszą z nich jest oczywiście ta, że od półwiecza z górą nie mieliśmy w kraju żadnego życia politycznego. Ach, polityka nie odstępowała nas ani na chwilę, była nawet przyczyną wielu tragedii i nieszczęść, ale życie polityczne sensu stricto? Jakże o nim może być mowa w ustroju totalitarnym? A przecież nawet w czasach zaborów życie to kwitło. Przecież Polacy zasiadali nie tylko w parlamencie dobrośliwego Franca Josepha (a w pewnym okresie rządził nawet c.k. monarchią!), zasiadali też w Dumie rosyjskiej, a także w zaborze pruskim rozwijały ożywioną działalność kulturalną i społeczno-polityczną. W tych warunkach mogło powstać i wykształcić się wielu polityków z prawdziwego zdarzenia, autentycznych mężów stanu formatu europejskiego, mimo że na mapie Europy w ogóle nas wtedy nie było...

Trudno więc nawet się dziwić, że dzisiaj, po tym jałowym, a równocześnie koczmarnym politycznie półwieczu, nie powstał i nie wykształcił się u nas tacy politycy. Dziesięciolecie na ogół konspiracyjnej „Solidarności” stworzyło ich po prostu nie mogło, uruchomiło natomiast daleko idące nadzieje i ambicje. Nie mogli powstać wybitni parlamentarzyści, skoro nie było parlamentu, a określenie „komunistyczny parlament” to przecież contradictio in adiecto, czyli sprzeczność w założeniu. Czyżby miał słuszną moją nieodwołalną przysięgą Stefan Kisielewski (któremu należy się tu ode mnie serdeczne wspomnienie), który w jednym z ostatnich wywiadów nazwał większość tych panów z nadmiernymi a nieczym nie usprawiedliwionymi ambicjami „pierwszą pianą”, która spłynie, a na prawdziwych polityków i mężów stanu będziemy musieli jeszcze poczekać?

Oby niedługo. Na razie już za dwa dni będziemy wybierać w tym, „czym chata bogata”. Bo wybierać trzeba. A co będzie potem?

A bo ja wiem? Zobaczymy.

„Nie przestaje się dziwić, widząc, że istnieje tu lud tak bezstraszny, żeby żyć i umierać w półświatle, jakiego mu użycza policja jego wladców. Dotychczas myślałem, że człowiek tak samo nie może się obejść bez prawdy dla ducha, jak bez powietrza i stołca dla ciała. Moja podróż do Rosji wyprowadza mnie z błędów... Tu kłamać znaczy ochraniać społeczeństwo, mówić prawdę znaczy wstrząsać państwem”.

Markis de Custine — autor tych słów — był w Moskwie w sierpniu 1839 r. My do stolicy Rosji trafiliśmy we wrześniu 1991 r. Zawitaliśmy pod Kreml dwukrotnie. Na początku i pod koniec naszej podróży. Te dwie wizyty oddzielały 3 tygodnie i ponad 10 tys. przebytych kilometrów. Zabrzmi paradoksalnie, ale Moskwa objawiła nam się

chleb. Taka jest Moskwa przelomu lata i jesieni 1991 r. A smutnym potwierdzeniem „nowego” są dziesiątki, setki osób, które wyszły na chodniki i dzielą się publicznie swoim nieszczęściem. Nie ma chyba w tej chwili drugiej stolicy cywilizowanych państw, w której na ulicach byłoby tak wielu żebraków. Ludzi pozbawionych pracy, ludzi bezdomnych — często schludnie ubranych i o szlachetnych

ta. Ciągłe neonowe czerwone gwiazdy dominują nad Kreml'em, a ciemne marmury leninowskiego grobowca straszą w zapadającym zmroku.

I znów zdziwienie — dzisiejszy Plac Czerwony nie jest już komunistycznym sanktuarium wielkości rosyjskiego imperium. Jest gwarownym miejscem spotkań. Pierwszy raz w Rosji czujemy się anonimowo w tłumie turystów, w gwarze wielu języków. Jak duchy przemykają tylko przez Plac rządowe wołgi i czajki. Wyskakują jak korek z butelki z bramy Twerskiej. Bramy pikietowane przez niekończący się łańcuch matek, ofiar komunistycznego, zmilitaryzowanego reżimu.

„...dokąd może iść społeczeństwo, którego podstawą nie jest ludzka godność? Często powtarzam: trzeba by tu uszytko przerobić, aby zrobić naród. (...) Ten kraj robi na mnie wrażenie pałacu śpiącej królewny: to bliższy, jest złoty, nieczego tu nie brakuje... prócz wolności, to znaczy życia. Złoto obuduje się tu dalej niż się myśli: rosyjska policja, tak zwana, gdy chodzi o drewno nie ludzi, jest powolna w ich oświecaniu, kiedy zwracają się do niej, by wyświetlić jakiś wątpliwy fakt”.

I cóż z tego, że telewizja zachłystuje się pokazywaniem podziemnych korytarzy piekła, stwo-

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI, KRZYSZTOF SAMBORSKI

Dalej na Wschód

CYTADELA WIDM

w sposób silnie europejski. Stało się tak za sprawą politycznej gorączki tworzenia nowych symboli imperium. I dumnie podniesionych głów.

Jeszcze do Kremla mieliśmy dobrych kilkadziesiąt metrów, gdy ujrzelimy w budynku Muzeum Rewolucji nowo otwarte... Muzeum Puczu Sierpniowego. Przed wejściem obok tankietki z 1917 roku ustawiono autobus rozbitą pancernym czołgiem w przełomowych dniach sierpniowych. Lecz przecież nie muzea świadczą o przebudzeniu narodu (w wypadku Rosji chyba raczej narodów).

Z niedowierzaniem patrzyliśmy co stało się z Rosją? Co stało się z Moskwą? W Polsce ani w sierpniu 1980, ani w czerwcu 1989, również w Jugosławii w czerwcu i lipcu 1991, nie widzieliśmy tak rozdyskutowanej politycznej ulicy. Nazwiska Jelcyna i Gorbaczowa dosłownie przerzucane są w powietrze z ust do ust. Dyskują, kłótnia — bo przecież wcale nie rozmowa — absorbuje i podpierających się laską starców, i ludzi całkiem młodych. O polityce mówią w Moskwie wszyscy. Z Jelcynem i Gorbaczowem (z ich naturalnej wielkości sylwetkami) można się nawet na ulicach Moskwy... fotografować.

Na każdym skwerze i placu, na co drugim rogu ulicy przy stolikach wystawionych na chodnikach trwają zapisy do partii narodowych. Co krok widać ludzi z mikrofonami i megafonami. Do tej gorączki dopasowuje się nawet pogoda. Jeszcze na początku października będziemy po Moskwie spacerować wieczorami w krótkim rękawku.

Ton ulicznych debat jest różny. Wcale nie brakuje bolesnych konstatacji, iż cały ten pucz to tylko zrzeczna zagrywka Gorbaczowa, prowokacja polityczna, mająca wyeliminować partyjny beton. A przede wszystkim, w obliczu ośmieszenia i zdeptania podstawowych od 1917 roku ideałów, sierpniowy pucz — i rzekome zwycięstwo demokracji — ma być nowym symbolem jednoczącym umysły. Triumfalny krzyk ma zastąpić polityczną próżnię. A wielkoruska ideologia ma chronić imperium w chwili rozpadu. Raptownie wraca się do zapomnianych, brutalnie wyteplonych twarzy i sloganów. Ulica już zrehabilitowała i frymarczy atrybutami Rosji carskiej. Pod wszechobecna białą-niebiesko-czerwona flaga.

Mimo podejrzeń o polityczną manipulację w sierpniu, ulica jest zjednoczona w proteście przeciwko pozostałościom dotychczasowej władzy. Prasa — powstająca jak grzyby po deszczu nowe tytuły — stała się towarem bardziej pożądanym niż

rysach twarzy. To nie kłozardzi...

Milicyjnych czerwonych otoków na czapkach i niebieskich mundurów tyle, co dawniej — aż gęsto! — ale noszących je traktuje się z pobłażliwością, żeby nie powiedzieć lekceważeniem. Podobnie jak sami milicjanci lekceważą swoje obowiązki. Choćby na Placu Czerwonym, gdzie obowiązuje zakaz palenia, widzieliśmy mundurowych z tacy-cym się biełomorem, skrytym w rękawie. Dziwny to kraj, w którym nikt się nikogo nie boi. Przynajmniej w dawnym rozumieniu pospolitego strachu.

Przyjechaliliśmy do Moskwy tuż przed zmierzchem. Pierwsze kroki skierowaliśmy pod Kreml.

„Nigdy nie zapomnę dreszczu zgrozy, jakiego doznałem na widok kolebki współczesnego państwa rosyjskiego. Kreml wart jest podróży do Moskwy (...) Kreml to Mont Blanc wśród twierdz. Gdyby olbrzym nazwany państwem rosyjskim

Stoją tak od dawna w kolejce do mikrofonu. Każda z nich dzwiga na szyi najtragiczniejsze brzemie — fotografię syna lub synów, których im odebrano. Zginęli lub zaginęli w ostatnich latach za sprawą armii i wszechwładnego KGB. Popelnili „samobójstwa” w koszarach, choć jeszcze dzień wcześniej pisali do matek, że są zdrowi, syci i szczęśliwi. Zginęli w Afganistanie, Nagornym Karabachu, Osetii, na Litwie. Zaginęli porwani z ulicy przez ludzi z samochodów o wygaszonych światłach. Matkom pozostały tylko te fotografie i w nielicznych przypadkach jednoznaczne, kilkadziesiątletnie odciski odskodowania.

Teraz pomstują przez megafony pod murami Kremla. Kreml, który galeria pomnikowych popiersi przywódców upodobił się do gigantycznej galerii winnych.

„Bądźmy pewni, że Kreml moskiewski nie jest ucale tym, za co uchodzi. Nie jest to pałac, nie jest to sanktuarium

rzeczonego przez Feliksa Dzierżyńskiego? Marną pociechą jest ślad desperackiego ataku na marmurowy posąg Stalina stojący pod kremleńskim murem — wybita zrozpaczoną ręką skaza na jego popiersiu, to za mało. Demonstranci uparcie czekają na ukaranie winnych. Często znają ich nazwiska.

Jakby na drugim biegunie tej rosyjskiej, pełnej melancholii tragedii przyglądamy się też innemu przebudzeniu, ujawnianemu wielkie pokłady poczucia humoru i dowcipnego refleksu. Arbat... sławny Arbat. Kolebka rosyjskiej bohemy artystycznej. Ulica restauracji, winiarni, hotelików, teatrów, antykwariatów.

Przebudzony, postkomunistyczny Arbat, Ulica Wolności i Pokoju. Do Rosji nie dotarła jeszcze moda wyrażania uczuć za pośrednictwem sprayu z kolorową farbą. Ściany i płoty pokrywa się tradycyjnymi metodami. Zresztą o wiele piękniejszymi. Ścienne happeningi jednoczą wolne umysły, łącząc sierp i młot z Kaczorem Donaldem, pacyfistyczne symbole z młodzieżowym żartem.

Dzisiejszy Arbat to wielkie targowisko komunistycznych atrybutów, wielka wyprzedaż komunizmu. Za psí pieniąż (choć nie zawsze) można kupić fragmenty wojskowego i milicyjnego umundurowania, całe kolekcje orderów, medali i odznak, komunistyczne flagi z wyhaftowanymi twarzami Lenina, Marksa, Stalina, statuetki i popiersia, które jeszcze przed paroma miesiącami zdobiły biurka partyjnych prominentów. Nawiasem mówiąc, zagraniczny gość nie tylko na Arbatcie nie może opędzić się od handlarzy, wciskających za kilka dolarów milicyjną czapkę lub zegarek z ozdobnym wpisem na kopercie: za zasługi dla KGB.

Życie w Rosji biegnie szybko. Jeszcze przy znumifikowanym Leninie stoją straż. Jeszcze można spotkać nowożeńców z kwiatami pod mauzoleum. Już portrety Iljicza rozrzuca się po straganach, depreczając to, co nie tak dawno było przedmiotem kultu.

„Ucisk rodzi bunt, bunt wymaga środków zapobiegawczych. Środki zapobiegawcze wymagają niebezpieczeństwa, a z tego długiego ciągu akcji i reakcji rodzi się potwór; despotyzm, który zbudował sobie dom w Moskwie: oto czym jest Kreml”.

Dzisiejsza Moskwa każe myśleć, że runął kolejny mur!

(Ciąg dalszy za tydzień)



miął serce, powiedziałbym, że Kreml jest sercem tego potwora — ale on jest jego głową”.

Komuniści nauczyli nas, przybyszów — ale także swoich obywateli — patrzeć na Kreml od strony Placu Czerwonego. Z miejsca, w którym olbrzymi kremlowskich bram i złote kopuły Cerkwi św. Bazylego są tylko tłem dla mauzoleum twórcy najnowocześniejszej i najbrutalniejszej tyranii w dziejach świa-

narodowe, gdzie są zachowane historyczne skarby cesarstwa, nie jest to rosyjska warownia, czcigodna sadyba, gdzie oczekują święci patronowie ojczyzny. Jest to i mniej, i więcej niż to wszystko: jest to po prostu cytadela widm”.

Płaczący rodzice pod murami Kremla wiedzą, że swoich dzieci już nie odzyskają. Tkwią tutaj w poszukiwaniu prawdy o ich tragedii. W obronie godności.

JERZY WALAWSKI

Bez retuszu

Wróżenie z fusów

Futurologia — nauka zajmująca się metodami przewidywania przyszłości, próbami opisu przyszłych kształtów społeczeństwa, wyznaczników ich systemów wartości i wyborów, hipotezami w dziedzinie kultury, ekonomii, planowania przestrzennego...

Nie sądzę, by współczesność była łaskawa dla futurologów, choć z drugiej strony ich prognozy byłyby w tej chwili bardziej pożądane i potrzebne niż kiedyś indziej. Choćby dla uniknięcia rysujących się zagrożeń, dla przeciwdziałania spodziewanemu złu. Futurologi jednak w ostatnich latach nie są zbyt ekspanzywni. Zdają się bezradni wobec upadku komunizmu, który nastąpił znacznie szybciej niż można się było spodziewać, lub wręcz wbrew prognozom zwolenników teorii konwergencji, mówiącej o powolnym przenikaniu się dwóch systemów. Komunizm zszedł ze sceny świa-

towej bez globalnych wstrząsów, z lokalnymi jedynie konwulsjami, żegnany bez żalu przez społeczeństwa, choć ze zrozumiałym rozgorznięciem przez swoich protagonistów.

Wolność! Demokracja i euforia! Już nigdy więźniów politycznych, obozów dla niepokornych i ludzi wyjętych spod prawa.

Wolność! Czy prawdziwa? Wolność — czy świadoma, twórcza, pełna poszanowania dla odmienności poglądów, języków, wyznań, obyczajów? Czy wolność niewolnika, przed chwilą rozkutego z łańcuchów? Wolność spuszczone ze smyczy, która skacze do gardła innemu niewolnikowi w imię zaprzęskiej nienawiści,

resentymentów i przemożnej potrzeby znalezienia winnego i wroga.

Czy futurologi przewidzieli postkomunistyczną erupcję nacjonalizmów? Czy skłonni są zająć się prognozowaniem jej skutków?!

Kilkanaście lat temu wyścig zbrojeń spętał ludziom na świecie sen z powiek. Rozbrojenia było nadzieją i marzeniem. Dla społeczeństw zachodnich szansą na spokojne korzystanie z dobrobytu — dla Wschodu dodatkową spodziewaną poprawą bytu. Bo przecież pieniądze, które przeznaczano na bomby, rakiety, czołgi i samoloty, można będzie spożytkować inaczej, zgodnie z oczekiwaniami tych, którzy

nie mają mieszkań, ubrań, mięsa, butów, nie mówiąc już o samochodach.

Być może doczekamy się likwidacji arsenałów nuklearnych, rakietowych. Być może przestaną nam grozić bomby atomowe i wodorowe, lecz na razie jest szansa, że zamiast jednego mocarstwa atomowego na wschodzie będzie kilka państw dysponujących najgroźniejszą bronią wymyśloną przez człowieka.

Czy możemy liczyć na odpowiedzialność dysponentów? Czy podzielenie odpowiedzialności nie stanie się przypadkiem pół — lub ćwierć — odpowiedzialnością? Panowie od przewidywania przyszłości świata — co wy na to?

Mniej pieniędzy na zbrojenia. Fabryki do niedawna produkujące czołgi mogą podjąć produkcję samochodów i traktorów. Skończy się kłopoty z budżetami państwa.

I co zostaje z pobożnych życzeń, z przewidywań mauluczkich, traktujących zbrojenia i politykę jak największe zło, jakie czyha na człowieka?

Jakby nikt nie czekał na zwolniony, uwolniony od haraczu na rzecz spodziewanej wojny potencjał zbrojeniowy. Jakby nikt nie czekał na owe fabryki prócz recesji?

Ze sztucznie, wymuszona i groźnej równowagi świat wpada w nierównowagę wolności, dysproporcji materialnych,

fobii, uprzedzeń i resentymentów, ilających się dotąd podskórnie, starannie ukrywanych a teraz pulsujących małymi wulkanami jak na Bałkanach.

Revolucja? Ewolucja? Zmiana systemów niesie za sobą zerwanie ciągłości pokoleniowych. Starzy politycy są skompromitowani, nowi zbyt nowi i pozbawieni doświadczeń. Kraje postkomunistyczne nie mogą mieć swojej pani Thatcher, swojego Willy Brandta, swojego Reagana i swoich Carringtonów. Nie mogą mieć swoich konserwatywistów, prawnicowców, lewicowców z prawdziwego zdarzenia — demokracji wypróbowanej, sprawdzonej i niepodważalnej. Muszą budować to wszystko na gruzach dawnego systemu, dokonując budowy i rozbiórki jednocześnie, a cegły ze starego gmachu spadają im na głowy.

Czy futurologi są nam potrzebni, czy raczej wróżbita?

Bardzo wielu bliźszych i dalszych znajomych — tylko z tej racji, iż ośmielam się co tydzień pisać o meandrach naszej gospodarki i ekonomii — zamecza mnie pytaniami o tzw. dobre interesy. Nie bardzo wierzą, gdy odpowiadam, że gdybym je znał, to — jako żywo — nie pisywałbym tej powieści w odcinkach tylko czym prędzej namówiłbym kilku druhów z jakim takim groszem i sprawdzilibyśmy się naszymi pieniędzmi. Ponieważ generalnie uważam jednak, że każdy powinien zajmować się tym, na czym się zna, oraz że Polsce wcale nie potrzeba 20 milionów kapitalistów, a na świecie owym kapitałem obraca 10—15 proc. społeczeństw (reszta sprzedaje pracę rąk i głów) — tym bardziej o chęć potanowieć dzisiaj podradzać. W tym miejscu jeden osobisty wtęś — serdecznie przepaszam mojego druha Józefa B., który po lekturze niniejszych felietonów udał się był do banku, zamienił dolary na złotówki i ponosił wymierną stratę. Więcej się to nie powtórzy.

Doradzanie zaczęło od swojego podwórka. Otóż namawiam ludzi przedsiębiorczych do zajęcia się kolportażem gazet. W naszym kraju od lat monopolistą pozostaje „Ruch” (właściciel sieci 30 tysięcy kiosków) i zdawać by się mogło, że trudno komukolwiek stawać w szranki. Za to tylko, że rozwiazę gazety do kiosków i sprzedaję je, „Ruch” pobiera od każdego tytułu 30 proc. ceny. Skoro zatem „Dziennik” kosztuje dzisiaj 1200 złotych — to 360 zł kasuje „Ruch”. I tak od każdej gazety! To przecież złota kura, czyż nie?

ANTONI KOWALSKI

Popieram przedsiębiorczych!

Ostatnio zgłosił się do nas prywatny kolporter, który postanowił sprzedawać codziennie 1000 sztuk „Dziennika”. Zycze mu jak najlepiej, nie chce zdradzać szczegółów umowy między nami, ale np. gdyby ów pan zarobił na nas tylko 200 zł od każdego egzemplarza, to dziennie daje mu to 200 tys. zł. Jeśli na dodatek skoncentruje się na jednym dużym osiedlu i porozni gazetę do domów, to mniemam, że o godzinie ósmej będzie już po pracy. Oczywiście — zakładam — że firma będzie się rozwijała, nasz kolporter zatrudni studentów i listonoszy (chcących po prostu sobie dorobić) i potem opantuje np. całe osiedle „Widok”. Przejmie do indywidualnego kolportażu już nie 1000 „Dzienników”, ale 5 tys. A ileż osiedli i ich mieszkańców czeka na taką ofertę? I co na ten pomysł przedsiębiorczy z Nowego Sącza, Tarnowa czy Debicy?

Pomysł drugi — bliższy jest także mojej branży, bo dotyczy... papieru. Nie o gazetowy papier jednak chodzi, ale pakunkowy. Każdy, kto chodzi po sklepach, dostrzeże zapewne zmurę totalnego braku opakowań. Paniąki z załad (nawet prywatnych sklepów) uśmiechają się

przepraszają, a potem pakują zakupy w jakąś starą gazetę lub co najwyżej w worek foliowy. A tymczasem papieru mamy w kraju bardzo, bardzo dużo! Coś o tym wiem, bo jestem niemal w stałym kontakcie z kilkoma fabrykami. Mają u siebie tony papieru odpadowego, zrywają itp. Chęć go pociąć i oddać przedsiębiorczemu w komis. Po cóż prywatny sklepikarz ma jechać do Głucholaz, Skolwina, Rudawy? Polska południowo-wschodnia pozbawiona jest papieru, ale nie ma też zwykłych hurtowni papieru pakunkowego. Czy pieniądze nie pchają się same do ręki?

Trzeci pomysł dotyczy żywności. Pewien mój znajomy twierdzi, że ten sektor należy do najpewniejszych, bo ludzie jeść muszą. Ja namawiam do utworzenia sieci telefonicznych restauracji. W wielu krajach stało się to niezwykle popularne. Wiedomo np., że w Kanadzie numer 967 11 11 to sied. pizzerii. W ciągu pół godziny od złożenia zamówienia gorąca pizza trafia na domowy stół. Każdy taki restaurator zatrudnia kilku młodych ludzi z samochodami, którym... sprzedaje ową pizzę, a ich interesem jest dowieźć ją jak najszybciej. Swoisty hazard polega na tym, że gdy minie umo-

wne pół godziny, zamawiający otrzyma pizzę za darmo! Nie miałbym nie przeciwko np. sieci bigosiarni Wiadomo, że bigos im starszy, tym lepszy, kapusty nie brakuje...

Rozumiem jednak, że nie każdy ma ochotę i środki do prowadzenia biznesowej działalności. Mam zatem propozycję dla każdego — bez wychodzenia z domu, bez wysiłku, a wynik — zareszcam — wyjdzie na plus każdej rodzinie. Sprawdził to u siebie Holendrzy (nota bene — drugi po Związku Radzieckim eksporter i trzeci światowy producent gazu ziemnego), a rzecz jest do prawdy nader prosta. Należy jedynie wylądzać zapalacz („świeczkę”) przeciwnej lodówkowej piecyka gazowego, który znajduje się w każdym niemal domu (ponad 4 mln odbiorców gazu w Polsce). Każda taka świeczka zużywa na godzinę ok. 150 kcal ciepła. Z badań sondażowych wynika, że gasi te świeczki nie więcej niż jedna trzecia użytkowników. Z symulowanych badań wynika, że likwidując zapalacze na 10 nocnych godzin, możemy zaoszczędzić 195 mln metrów sześciennych gazu wysokometanowego, 147 ml metrów sześciennych gazu mieszkaniowego! Krótko mówiąc — widać jak na dłoni bezinwestycyjną możliwość oszczędności czterech miliardów metrów sześciennych gazów i grubych milionów złotych, które zostaną w naszych kieszeniach.

Za doradztwo (przepraszam — consulting) nie biorę ani grosza. Każdemu życzę takiego biznesu, na jaki zasłuży...

Mapa zagrożeń

Rozmowa z JOANNA STAREGA-PIASEK, wiceminister pracy i polityki socjalnej

— Czy to prawda, że co czwarta rodzina kwalifikuje się do objęcia pomocą społeczną? Pytam o to, ponieważ w Pani gestii znajdują się sprawy związane z opieką socjalną rodziny.

— Trudno na pytanie odpowiedzieć jednoznacznie — tak lub nie. Nie ma bowiem w pełni wiarygodnych diagnoz społecznych ukazujących rzeczywiste różnice w poziomie życia. Wiemy na przykład, ile emerytów ma najniższe świadczenie, które dziś na życie nie wystarcza (595 tys. zł), ale zapewne wielu ludzi starszych mieszka ze swymi dziećmi, troskliwymi i opiekuńczymi, nie odczuwając biedy. Wiele osób, zarówno nisko, jak i dobrze uposażonych, ma dodatkową źródła dochodów, więc ocenianie poziomu życia na podstawie zarobków też może być mylące.

W tej chwili 1.600 tys. rodzin korzysta z instytucjonalnych form pomocy społecznej. To świadczy o rozmiarach biedy, ale przecież nasi pracownicy socjalni (15 tys.) nie dotarli do wszystkich potrzebujących pomocy.

— Kto korzysta z pomocy społecznej?

— Ci, którzy są całkowicie niezdolni do pracy ze względu na wiek lub inwalidztwo i nie posiadają uprawnień do emerytury czy renty; osoby osiągające dochody niższe niż 90 proc. najniższej emerytury; matki, które rezygnują z pracy, by zająć się wychowaniem dziecka wymagającego stałej opieki; osoby, które z powodu inwalidztwa powstałego przed ukończeniem 18 roku życia nie mogą podjąć pracy; osoby i rodziny dotknięte nagłym nieszczęściem, nie pozwalającym na samodzielne życie. Jest wiele rodzin niepełnych, wielodzietnych, są rodziny bezrobotnych i emerytów. Około miliona osób trafiło do ośrodków pomocy społecznej po podwyższeniu opłat mieszkaniowych.

— Jak to jest? Jedno ministerstwo, w tym przypadku budownictwa, z dnia na dzień, decyzją administracyjną, spycha milion ludzi w stronę biedy, a Pani ministerstwo bierze te biedy w opiekunkę ramioną. Czy tak ma wyglądać polityka społeczna w trudnym okresie transformacji ustrojowej? Czy nie lepiej było po prostu przekazać pieniądze z budżetu państwa wprost na konto ministerstwa budownictwa?

— Byłaby to klasyczna dotacja w stylu minionej epoki. Ja i moi sąsiedzi — emeryckie małżeństwo ze starym portfelem — płacilibyśmy nadal za mieszkanie tak, jak płaciliśmy. Natomiast teraz ja płacę za mieszkanie wyłącznie z własnej kieszeni, a moi sąsiedzi mają prawo do zapomogi. Tego, co powiedziałam, proszę jednak nie traktować jako obrony urynkowania jakiejś dziedziny życia za wszelką cenę, bez liczenia się z kosztami społecznymi. Wprost przeciwnie. Polityka społeczna nie może być wtórna do polityki gospodarczej, nie może być deską ratunku na niepożądane społeczne skutki decyzji ekonomicznych.

— Ile wynosi dziś zasiłek z pomocy społecznej?

— Jest to ustalone ustawowo: 80 proc. najniższej emerytury.

— ...czyli — przypomnijmy — 595 tys. zł. Czy minimum, o którym Pani

mówiła, będzie gwarantowało przeżycie od pierwszego do pierwszego?

— Moim zdaniem powinno gwarantować. Trudno mi jednak powiedzieć, że będzie tak i tak. Wiąże się to przecież z odpowiednimi funduszami, co dziś wobec trudnej sytuacji finansowej państwa będzie operacją wielce skomplikowaną.

— Ile pieniędzy z kasy państwowej idzie teraz na pomoc społeczną?

— W tym roku będzie to około 3 bln zł.

— Czy to wystarcza?

— Jeśli mielibyśmy respektować minimum na przeżycie od pierwszego do pierwszego, to wiele rodzin, którym teraz pomagamy, powinno otrzymywać wyższe zapomogi.

— Pomoc społeczna to nie tylko sprawa państwa, także społeczności lokalnej, gminy, samorządu. Jak wywiązują się ze swoich obowiązków nalożonych przez ustawę o pomocy społecznej?

— Różnie. Znam wspaniałe gminne ośrodki pomocy społecznej, tak jest tam, gdzie władze lokalne dokładają starań, gdzie widać dobrą wolę, przedsiębiorczość i ambicje. Są biedne gminy, które własnej działalności na rzecz najbardziej potrzebujących jeszcze praktycznie nie podjęły. Ale we wszystkich gminach są ośrodki pomocy społecznej, a we wszystkich województwach są zespoły opieki społecznej. Ta struktura powstała od listopada ubiegłego roku właśnie po uchwaleniu przez Sejm ustawy o pomocy społecznej.

— Jak Pani ocenia działanie tej ustawy?

— Pozwolił mi, że odpowiem pytaniem na pytanie: co by było, gdyby ta ustawa nie była? Dziś z mocy tej ustawy 1.600 tys. rodzin, jak powiedziałam, otrzymuje jakąś pomoc: pieniężną, w naturze, „kupujemy” także usługi dla naszych podopiecznych, przede wszystkim w PKPS, co znaczy, że opiekunki z tej organizacji zajmują się codziennymi sprawami ludzi starych, chorych, przykrytych do łóżek. Są już także ośrodki pomocy społecznej, które zajmują się przystosowaniem rodzin do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie, udzielają pożyczek na prowadzenie jakiegos małego biznesu, wypożyczają maszyny i urządzenia. Oczywiście dużo trzeba jeszcze zrobić, żeby można było powiedzieć, że jest dobrze.

— Jakże ma Pani plany na najbliższy okres?

— Właśnie aktywne przeciwdziałanie — przewidywanym lub powstałym — zagrożeniom dla prawidłowego funkcjonowania rodziny. Chcemy także zająć się kształceniem i dokształcaniem pracowników socjalnych, zgodnie z ustawą mają się przecież legitymować kwalifikacjami pracownika socjalnego, a ideałem byłoby, gdyby na co dzień byli lokalnymi politykami społecznymi. W planach jest utworzenie Funduszu Pomocy Społecznej zasilanego nie tylko z budżetu centralnego i samorządowego, ale także ze środków pozabudżetowych.

— A więc pieniądze i jeszcze raz pieniądze...

— Tak, ale nie tylko, ustawa jest przykładem, jakie efekty może dać dobre prawo plus gotowość działania.

Rozmawiała:

EWA OSTROWSKA

Pewien obywatel ma za złe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, iż uniemożliwia mu ono udowodnienie na użytek własny, że nigdy nie miał nic wspólnego ze Służbą Bezpieczeństwa.

WYŁĄCZNEJ DYSPOZYCJI MSW JEST

bywatelowi — nazwijmy go tutaj panem Jasińskim — pomysł wpadł do głowy w Czecho-Słowacji, dwa lata temu, kiedy przebywał na stypendium naukowym. Wtedy tocodniowo tam ostre boje w sprawie ujawnienia tezek — spisu współpracowników służb specjalnych. Z pomysłem pan Jasiński odezwał się do lipca 1990 roku. Aż w końcu postanowił go zrealizować. Najpierw było pismo do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, Krzysztofa Kozłowskiego:

WIESŁAW ZIOBRÓ

DOBRA OSOBISTE

„(...) Wnoszę o ujawnienie wszystkich współpracowników i informatorów SB, którzy zatrudnieni są w... (w tym miejscu podana została nazwa uczelni — przyp. W.Z.). Jednoznacznie stanowisko Pana Ministra i udzielenie rzetelnych informacji w tym zakresie pozwoli na rozwinięcie wszelkich wątpliwości, nieporozumień i podejrzeń kierowanych wobec pracowników (...). Ujawnienie ew. współpracowników SB zatrudnionych w (...) będzie miało istotne znaczenie wychowawcze. Usunie to występującą podejrzliwość studentów wobec pracowników naukowo-dydaktycznych (...).”

Motywacja naukowca Jasińskiego dotycząca tropienia byłych agentów wydała się pracownikom MSW mało przekonującą, bo swoją decyzję odmowną dyrektor gabinetu resortu uzasadnił krótko:

„(...) Oprócz wielu powodów przedstawionych publicznie przez P. Ministra, należy uwzględnić także fakt, że nie istnieje żadna metoda weryfikacji materiałów zawartych w aktach p. b. SB. W związku z tym mogą znajdować się tam również materiały fałszywe, oskarżające niewinnych ludzi. Ujawnienie ich mogłoby spowodować wiele ludzkich tragedii (...).”

Odpowiedź z MSW pana Jasińskiego, najkrócej mówiąc zbulsowała.

Najbardziej zaskoczyła i wzburzyła mnie niekompetencja ministerstwa — opowiada naukowiec — które nie zna sposobu, by odróżnić dokumenty sfingowane, istotnie obciążające niewinne osoby, od dokumentów prawdziwych. To fakt, że zrozumiałem jednocześnie, iż w takim przypadku nieujawnianie w całości tajnych list agentów SB ma swój sens, ale coś innego zaniepokoiło mnie jeszcze bardziej i nie pozwalało sprawie porzucić. Wszak z pisma dyrektora gabinetu ministra wynikać może, iż potencjalnie wielu obywateli Rzeczypospolitej figuruje w aktach byłej SB jako jej tajni współpracownicy, nie zdając sobie zupełnie z tego sprawy!

Wzburzony naukowiec natychmiast wystąpił pismo do ówczesnego Prokuratora Generalnego RP, Aleksandra Bentkowskiego, w którym dzielił się swoimi obawami:

„(...) Sytuacja taka zagraża dobrom osobistym obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, nieświadomych groźnego dla nich stanu rzeczy. Nie istnieje bowiem żadna gwarancja, że w odmiętej sytuacji społeczno-politycznej państwa MSW nie ujawni list tajnych współpracowników b. SB. Pozostawienie list w-

wylącznej dyspozycji MSW jest niebezpieczną formą etatyzacji państwa (...). Nie ulega wątpliwości, że istnieje zagrożenie dóbr osobistych wielu obywateli w sytuacji utajniania akt p. b. SB dotyczących jej współpracowników...”

Chodziło mi o to, żeby wszczęto postępowanie w celu stwierdzenia, że nie współpracowałem z byłą SB, względnie, że współpracowałem, niezależnie od mojej wiedzy i woli — mówi pan Jasiński. — Gdyby okazało się, że moje nazwisko widnieje na tajnej liście agentów, a przecie-

ż to biorę pod uwagę, zażądałbym dowodów na moją działalność. Odstąpiłem więc od pomysłu ujawniania list w całości, chcąc doprowadzić do tego, aby każdy obywatel, jeśli tylko zapragnie, mógł dowiedzieć się, czy ma związek z tajnymi aktami, czy nie. Istnienie akt SB, bez weryfikacji ich prawdziwości, zagraża dobrom osobistym wielu obywateli.

Ponieważ prokurator generalny nie udzielił odpowiedzi dociekliwemu obywatelowi, ten zwrócił się do prokuratorów rejonowego i wojewódzkiego. Odpowiedzi stamtąd nadeszły, i owszem, allicji Jasińskiego nie zadowolili. Domagając się „prawa do bezpieczeństwa i wiedzy o treści dokumentów znajdujących się w archiwach p. b. SB”, dowiedział się, że prokuratura nie jest „właściwym organem” do ujawniania tychże dokumentów. Ale skorzystał z prokuratorowskiej rady, która podpowiadała, iż „roszczenie o ochronę dóbr osobistych, zgodnie z dyspozycją art. 24, par. 1 Kodeksu Cywilnego, może być dochodzone na drodze postępowania cywilnego”.

Naukowiec Jasiński w sprawie tej postępuje się zbiorem ustaleni Międzynarodowego Paktu Praw Człowieka. W myśl niektórych z nich, nikt nie może być narażony na samowolną i bezprawną in-

terwencję w jego życiu prywatnym, bezprawnie zamachy na jego treść i dobre imię. Każdy ma prawo do ochrony prawnej na wypadek takiego zamachu czy ingerencji.

Obywatel Jasiński zdecydował o traktowaniu swoich praw bardzo serio i prędko w potyczkach z MSW wszedł na drogę sądową.

Wszelako zaraz na początku wyszło na jaw, że droga będzie dostożawia.

Najbliższy mu sąd rejonowy uznał się „rzeczowo niewłaściwym” i sprawę przekazał do rozpoznania sądowi wojewódzkiemu jako „rzeczowo właściwemu”. Z sądu wojewódzkiego nadeszło wezwa-

nie o uzupełnienie pozwu „o ochronę dóbr osobistych” przez wskazanie strony pozwanej.

Jasiński bez namysłu nadesłał uzupełnienie, podług którego stroną pozwaną ma być „Minister Spraw Wewnętrznych aktualnie urzędujący — Roman Majewski, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Warszawa, ul. Rakowiecka 2, nr centrali 28-40-51”.

Sąd zwrócił powodowi uwagę, że aktualnie urzędujący szef MSW ma na imię „Henryk”, a potem — „wobec wskazania pozwanego zamieszkującego w Warszawie” — przekazał sprawę „według właściwości miejscowej” Sądowi Wojewódzkiemu w Warszawie.

Wydział III Cywilny sądu warszawskiego postanowił jednak

pozew całkowicie odrzucić. W swoim uzasadnieniu napisał: „Powód w pozwie (...) uwił do zobowiązanie pozwanego Min. Spraw Wewnętrznych do wyjaśnienia, czy w archiwach p. b. SB znajdują się materiały, które mogą stanowić zagrożenie dóbr osobistych powoda. Wbrew stanowisku powoda, sprawa taka nie jest związana z ochroną dóbr osobistych tegoż, a sytuacja, w jakiej znalazł się powód, nie podlega ocenie Sądu. (...) W niniejszym, przedstawionym przez powoda przypadku, trudno byłoby uznać, iż na skutek działania pozwanego zostało naruszone dobro osobiste powoda. Mogłoby to nastąpić np. w wypadku ujawnienia list współpracujących z byłą SB, ale taki przypadek nie miał miejsca.”

„(...) Pozew w swej istocie zmierza więc do zobowiązania pozwanego do wyjaśnienia przez niego, czy istnieje sytuacja faktyczna, która mogłaby ewentualnie doprowadzić do naruszenia dóbr osobistych powoda. Powód pragnie więc dowiedzieć się, czy istnieją materiały mogące stanowić naruszenie jego dóbr osobistych. Postępowanie w tym zakresie należy więc nie do Sądu, ale do powoda, dotyczy bowiem etapu ustalenia dowodów mogących być podstawą procesu o ochronę dóbr osobistych (...).”

owników, prawdziwe, i niestety sfingowane, mogą stać się narzędziem politycznego szantażu, gry politycznej...

Jasiński po przegranej potyczce w sądzie nie dał jeszcze za wygraną i zwrócił się z prośbą o interwencję do rzecznika praw obywatelskich. W piśmie doń skierowanym zaznaczył: „W moim przekonaniu stanowisko MSW, prokuratury i sądu są sprzeczne z 2 artykułami Międzynarodowego Paktu Praw Człowieka podpisanego w grudniu 1966 roku. Ww. instytucje traktują obywateli w sposób przedmiotowy, odmawiając udzielenia informacji dotyczących samego zainteresowanego.”

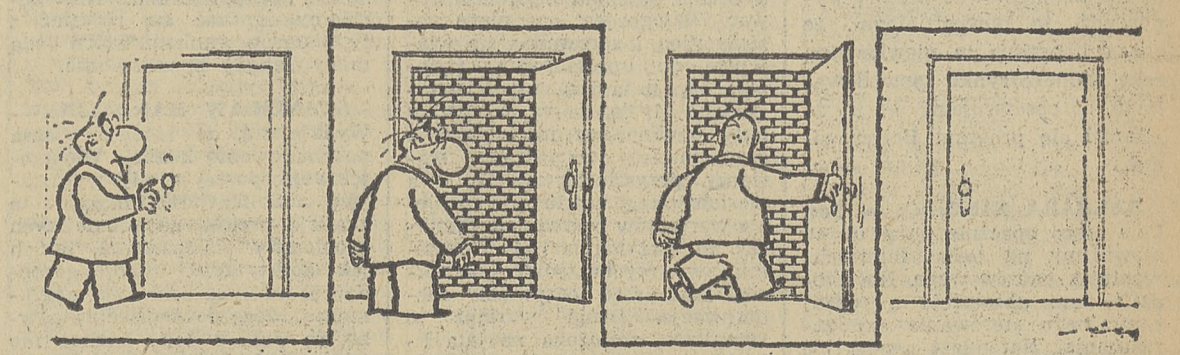
Ale i w tym przypadku naukowiec Jasińskiego spotyka zawód. Główny specjalista rzecznika

ka praw obywatelskich zawiadomił, że rzecznik nie podejmie jego sprawy i oczekiwaną interwencję nie przeprowadzi.

Główny specjalista RPO najpierw zajął się interpretacją cytowanych przez Jasińskiego przepisów Paktów, by stwierdzić, że powoływanie się na nie w tym przypadku „jest opaczne”. Specjalista doszedł do wniosku, że do naruszenia praw obywatelskich poprzez odmowę ujawnienia na indywidualne życzenie materiałów b.SB nie doszło.

„Gdyby był Pan przekonany — napisano — (i potrafił to wykazać), że dane o Panu figurują w archiwach MSW — wówczas sytuacja byłaby inna. Takie RPO działałoby wówczas inaczej. Problemem w Pana sprawie jest — jak się zdaje — nie to, że chodzi Panu o wyjaśnienie własnej sytuacji, lecz to, że w pryncipeczy dąży Pan do wyjaśnienia sprawy generalnej: czy istnieją listy konfidentów SB w (...). Decyzja resortu, aby odmówić tak sformułowanej prośbie, nie może następcz zastrzeżeń RPO (...).”

— Jeszcze raz podkreślam — mówi Jasiński — po stwierdzeniu niekompetencji resortu spraw wewnętrznych i zdaniu sobie sprawy ze skutków ujawnienia wszystkich istniejących list agentów byłej SB, interesuje mnie tylko możliwość indywidualnego



gerencje w jego życie prywatne, bezprawnie zamachy na jego treść i dobre imię. Każdy ma prawo do ochrony prawnej na wypadek takiego zamachu czy ingerencji.

Obywatel Jasiński zdecydował o traktowaniu swoich praw bardzo serio i prędko w potyczkach z MSW wszedł na drogę sądową.

Wszelako zaraz na początku wyszło na jaw, że droga będzie dostożawia.

Sąd chyba nie zrozumiał moich intencji — twierdzi Jasiński. — Casy czas upieram się przy tym, że samo istnienie niezwyfikowanych co do autentyczności materiałów esbeckich stanowi zagrożenie dla wielu ludzi. Groźba ich ujawnienia jest całkiem realna, jeśli nie teraz, to w przyszłości. Niepokoi również fakt, że — jak slychać — niektórzy politycy (mówił o tym np. jeden z braci Kaczyńskich) wzięli te akta, a więc nie dla wszystkich są one tajne... Nie dziwny się zatem, że od czasu do czasu ktoś zruca oskarżenie pod adresem dajmy na to posia, że ten współpracował ze służbami specjalnymi. Listy wspópra-

ustalenia, czy figuruje się na takich listach, czy nie. Przedstawiciel rzecznika żada ode mnie wykazania, że dane o mnie zawarte są w wiadomych aktach. Ale czy mogę wykazać, że tak w rzeczywistości jest (lub nie) inny sposób, niż w ten, którego mi się odmawia?

Jasiński uważa, że walcząc o ochronę dóbr osobistych, mógłby jeszcze zapukać do drzwi sądu apelacyjnego, albo... Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Nie wie na razie, czy to uczyni. Ciagle jednak jest przekonany, że „certyfikat moralności”, opatrzony pieczęcią MSW, warto mieć i trzymać przy sobie. Na wszelki wypadek.

(Dokończenie ze str. 3)

ku, zwiększeniem popytu. To w praktyce kontrolowana inflacja. Tylko trzeba sobie zdać sprawę, że źródła tej inflacji, która u nas jest przede wszystkim kosztowa, tkwią również w złym systemie bankowym. I te 70 proc. inflacji w skali rocznej, które mamy, to dowód, że plan Balcerowicza w tej dziedzinie też się nie sprawdza.

RYSZARD TERLECKI: — Zgadza się ze stwierdzeniem, iż żyjemy w okresie przejściowym. Nasze ugrupowanie przestrzega jednak przed poszukiwaniem jakiejś „trzeciej drogi”, przed rozwiązaniem, które byłoby łączeniem kapitalizmu i socjalizmu, czyli próbą utrwalenia okresu przejściowego na dłuższy czas. Prywatyzacja jest kierunkiem,

MY, KANDYDACI

który musi zostać zrealizowany, ponieważ własność prywatna jest najskuteczniejszą formą zarządzania przedsiębiorstwem czy gospodarką. Muszą być także uwzględnione elementy repriwatywacji, choćby po to, aby Polska stała się wiarygodna dla partnerów zachodnich.

STANISŁAW HANDZLIK: — Unia opowiada się za społeczną gospodarką rynkową tworzoną dla ludzi i przez ludzi. Warunkiem podstawowym jest dla nas uzyskanie społecznego przyzwolenia na reformy, na transformację systemową. Dlatego występujemy z propozycją „paktu dla Polski”, który obowiązywałby zarówno w skali państwa, jak i w skali regionów, a również zakładów pracy. Unia opowiada się za kontynuowaniem polityki antyinflacyjnej, za decentralizacją uprawnień państwa. Uważamy, że państwo musi mieć wpływ na gospodarkę w zakładach państwowych, natomiast w terenie suwerenami gospodarczymi byłyby samorządy. Wywidenda np. powinna być pozostawiona na szczeblu regionu, aby służyła restrukturyzacji gospodarki regionalnej. Uważamy, że prywatyzacja nie powinna odbywać się na siłę. Ogromnie ważne w procesie prywatyzacji jest określenie sytuacji prawnej i finansowej przedsiębiorstw oraz partycypacji załóg w podziale majątku i w zarządzaniu.

WALDEMAR PELC: — Moim zdaniem w gospodarce nie ma czegoś takiego jak „sytuacja przejściowa”. To pojęcie nic nie oznacza. O „przejściowych zachowaniach” gospodarczych możemy mówić tylko w sytuacji, gdy zostanie nakreślony plan długofalowego rozwoju. Te cele na dłuższą metę to przede wszystkim wolny rynek, prywatyzacja, która w żaden sposób nie wyklucza istnienia własności państwowej. Ale też nie może być przeprowadzona administracyjnie. Kolejny cel to ograniczenie roli państwa, a nawet pozbawienie go wpływu na gospodarkę. Domagamy się również specjalnych preferencji dla polskiego kapitału. Także dla potencjalnego polskiego kapitalisty. Chodzi o to, aby miał on zapewnione przez państwo warunki wdrożenia na rynek, aby mógł kupić przedsiębiorstwo. Musi mieć te warunki znacznie lepsze niż kapitał, który przychodzi z zewnątrz.

ANDRZEJ GOŁĄS: — Jeśli można skomentować pańską wypowiedź, to powiedziałbym, że wiara liberałów w niewidzialną rękę wolnego rynku spowodowała to, co obserwujemy, m. in. że zalał się program Balcerowicza...

BARBARA NIEMIEC: — Pan Pelc nieco opacznie pojął to, co mówiliśmy na temat interwencjonizmu państwowego. Nie chodziło nam absolutnie o rodzaj centralnego sterowania czy zarządzania. Natomiast zgodzi się pan, że w rozwiniętej gospodarce wolnorynkowej państwo prowadzi pewną politykę, choćby przez odpowiedni system podatkowy.

WALDEMAR PELC: — Myślę, iż to normalne, że inne poglądy reprezentuje człowiek uważający się za liberała, a inne człowiek będący typem działacza związkowego. Nawet mówiąc o tych samych sprawach, będziemy mówić innym językiem.

ZYGMUNT KOLENDĄ: — Ja chciałbym zwrócić uwagę na inny element wypowiedzi pana Pelca. Otóż domagacie się spe-

cialnych warunków dla polskiego kapitału. Jestem absolutnie temu przeciwny. Bo to doprowadziłoby do izolacjonizmu. Jeśli stworzymy jakiejś specjalnej warunki dla naszego kapitału, to jak mamy wejść do Europy?

ANDRZEJ GOŁĄS: — Nie chodzi o jakiejś specjalnej warunki dla polskiego kapitalisty, ale przynajmniej takie same, jakie mają na Zachodzie.

Co w sprawie Huty?

ZYGMUNT KOLENDĄ: — Problem huty to z jednej strony dylemat ekonomiczny, a z drugiej społeczny. Zaczę od tego, że nie jesteśmy absolutnie przygotowani do zamknięcia huty, czego domagają się zwłaszcza mieszkańcy Krakowa, mówiąc

„huta truje”. Po pierwsze — nikt jeszcze nie udowodnił, czy rzeczywiście truje, bo to, co przedstawili ekologowie, to nie są żadne dowody, a po drugie — problem społeczny, który się przy tej okazji pojawia, jest problemem trudnym do rozwikłania nie tylko w Polsce. Proszę zwrócić uwagę, że huta daje utrzymanie 25 tysiącom robotników, w sumie z rodzinami jest to ponad 250 tys. ludzi. Tego problemu nie da się szybko rozwiązać. Z punktu widzenia technicznego natomiast mogę powiedzieć, że na świecie istnieją huty w pobliżu wielkich miast z zabytkami, które bardzo dobrze pracują. Całe hutnictwo japońskie jest zlokalizowane w pobliżu wielkich miast. Niedawno eksperci z Niemiec wypowiedzieli się, że taka huta jak Sendzimir może istnieć w Krakowie. Tylko, że ta huta musi być przekształcona.

BARBARA NIEMIEC: — Gdyby istotnie zapadła decyzja o likwidacji huty, wiązałoby się to z ogromnymi kosztami. Czy mając taką wizję, nie odlicza się bardziej przeznaczyć te pieniądze na proekologiczną technologię?

WALDEMAR PELC: — Nas rzeczywiście na zamknięcie huty nie stać. Rząd ma obowiązek udzielić hucie pożyczki. Ma to być właśnie pożyczka, nie darowizna. Rolą parlamentarzyście z Krakowa jest przeprowadzić całą sprawę. I na tym kończy się rola polityków. Do tej pory było tak, że oni dyskutowali, a w hucie nic się nie działo.

RYSZARD TERLECKI: — Ja ostro zaprotestuję wobec tego, co państwo mówicie, zwłaszcza podając w wątpliwość tezę o zagrożeniu ekologicznym ze strony kombinatu. Państwo macie oczywiście rację, że należy tak przekształcać hute, aby nie była szkodliwa. Tylko jak to zrobić, aby huta rzeczywiście przystąpiła do tych zmian. Jakie stworzyć konkretne, finansowe i gospodarcze bodźce, aby była zainteresowana tym przekształceniem?

STANISŁAW HANDZLIK: — Sprawa huty powinna być dyskutowana przez fachowców. Politycy mogą się kłócić o przyszłość huty, ale nie byłoby dobrze, gdyby politycy decydowali o przyszłości huty. W tej chwili nie ma żadnych poważnych opracowań, wokół których ta dyskusja powinna się koncentrować. Dlatego jest ona nieco abstrakcyjna i sprowadza się właściwie do uproszczonego pytania: czy huta ma, czy nie ma istnieć? Myślę, że w przypadku huty powinniśmy mieć parę, a co najmniej dwa skrajne warianty przyszłościowe. Te dwa warianty nie wykluczają istnienia wariantów pośrednich. Pierwszy, to utrzymanie huty Sendzimir w dotychczasowym kształcie, zakładając oczywiście modernizację. Drugi wariant to stopniowa, rozłożona na lata likwidacja części surowcowej, która jest źródłem najbardziej szkodliwego działania. Te warianty powinny zawierać rachunek kosztów i skutków ekonomicznych, ekologicznych, społecznych. To powinien być punkt wyjścia do dyskusji. Jeśli chodzi o hutę, Unia Demokratyczna proponuje „ucieczkę do przodu”, to znaczy tworzenie nowych miejsc pracy poprzez rozbudowę części przetwórczej.

ANDRZEJ GOŁĄS: — Wbrew temu, co się sądzi, w produkcji stali nie jesteśmy potentatem. Wytwarzamy obecnie ok. 350 kg na głowę mieszkańca, co stanowi połowę wskaźnika w Niemczech i o 100 kg mniej niż w

Holandii. Nieprawdą jest, że huta sprzedaje tylko 10 proc. swojej produkcji. To może dotyczyć huty Katowice, która de facto jest obecnie bankrutem. Ok. 70 proc. szyn wraca do tego wytwórcy. Stan finansowy huty Sendzimir — gdyby nie tzw. zatory piatnicze — byłby do przyjęcia. Wierzyliśmy są winni hucie ok. biliona złotych, natomiast huta ma do zapłacenia ok. pół biliona. Na koniec roku spodziewany jest zysk w wysokości kilkudziesięciu miliardów, co jest kwotą bardzo małą, ale też ogromna większość przedsiębiorstw jest w znacznie gorszej sytuacji. Program Porozumienia Obywatelskiego Centrum zawiera kilka wariantów ograniczenia uciążliwości wydziałów surowcowych, m. in. poprzez import surowców. Spowodowałoby to utrzymanie produkcji w części

jednak użyć teraz takiego sformułowania. Porozumienie Obywatelskie Centrum na pewno wie, z kim zawierać sojuszy nie będzie. Dotyczy to — nie będą oryginalny — ugrupowań postkomunistycznych. Natomiast jeżeli sytuacja kraju będzie tego wymagała, Porozumienie jest gotowe wchodzić w koalicję z ugrupowaniami postsolidarnościowymi. Dla dobra państwa, dla dobra Polski.

ZYGMUNT KOLENDĄ: — My nie widzimy w ogóle możliwości współpracy z jakimkolwiek ugrupowaniem lewicowym. Ja konkretnie nie widzę siebie w żadnej partii politycznej, w żadnym klubie politycznym. Traktuję siebie jako reprezentanta idei Solidarności. W związku z tym jest dla mnie oczywiste, że jeśli taka możliwość powstanie,

przetwórczej, natomiast ograniczenie w najbardziej szkodzących środowisku wydziałach bez konieczności drastycznych zwolnień pracowników.

RYSZARD TERLECKI: — Chciałbym zwrócić uwagę, że o restrukturyzacji huty słyszmy od wielu lat, ale zmiany jakoś nie następują. To jest ważny dowód na to, iż nie można gospodarki oddzielić od polityki.

ZYGMUNT KOLENDĄ: — Jeśli Porozumienie Centrum ma program przekształceń huty, to nie rozumiem, dlaczego mając większość w Radzie Miasta, dopuszcza do tego, że Rada proponuje zamknięcie tego zakładu?

ANDRZEJ GOŁĄS: — Mam teksty uchwały Rady i w żadnej uchwale nie ma propozycji zamknięcia Huty Sendzimir. Uchwala Rady Miasta natomiast zobowiązała prezydenta do podjęcia działań zmierzających do uzyskania projektu, który nie tylko nie zmniejszałby zatrudnienia, ale wręcz zwiększał je w hucie i zrobił z tego zakładu przedsiębiorstwo o nowoczesnym przetwórstwie.

Z kim w parlamencie?

RYSZARD TERLECKI: — Myślę, że w nowym Sejmie powstanie koalicja ugrupowań, które będą miały zdecydowanie negatywny stosunek do tego, co działo się w Polsce przez dziesięciolecie, a także w konsekwencji niechętny stosunek do tego, co działo się w ciągu ostatnich lat, w których nie zdołano rozliczyć przeszłości...

BARBARA NIEMIEC: — Trudno dzisiaj powiedzieć, jakie koalicje utworzą się w nowym Sejmie. My mniej więcej wiemy, z którymi partiami nie będziemy zawierać sojuszy. Na pewno z tymi, które są spuścizną po komunizmie. Wszystko to, co podsywa się pod różne odzienienie zieleni, a widać wyraźnie, że przebijają przez to czerwieni, jest po prostu fałszywe. Natomiast mamy nadzieję, że po drodze będzie nam z ugrupowaniami wywodzącymi się z pnia Solidarności i że z nimi będziemy współpracować.

WALDEMAR PELC: — Oczywiście my też nie dopuszczamy możliwości współpracy z lewicą, ze wszystkimi postkomunistycznymi ugrupowaniami. Nie będziemy zgadzać się również z tymi ugrupowaniami, które będą miały zapędy populistyczne.

STANISŁAW HANDZLIK: — Wydaje się, że istnieje szansa na zbudowanie koalicji większościowej, opartej o siły wyrastające z Solidarności, budując tę koalicję wokół najważniejszych problemów dla państwa, takich jak konstytucja, ustroj, gospodarka, polityka społeczna, zagraniczna. Mogę powiedzieć na pewno, że Unia w tej koalicji nie widzi możliwości współpracy z organizacjami postkomunistycznymi. Nie można jednak wykluczać, że w pewnych kwestiach jakie się zarysują, przed jakimi staniami, trzeba będzie poszukiwać różnych sojuszników, różnych ugrupowań — po to, żeby te czy inną sprawę załatwić, przeforsować. Chcę przypomnieć propozycję Unii: zbudowania „paktu dla Polski”. Nie przywiązując się do samej nazwy instytucji, wydaje mi się, że tego typu porozumienie będzie Polsce niezbędne.

ANDRZEJ GOŁĄS: — Politycy nie używają zazwyczaj sformułowań kategorycznych „nie”, „nigdy”, „zawsze”. Ja chciałbym

na pewno złożyć swój akces do klubu związkowego Solidarności, ale interesowałoby mnie wyłącznie merytoryczne działania. Politykiem nie jestem i nie chcę być.

Co po wyborach?

BARBARA NIEMIEC: — To, co prezentujemy podczas kampanii, to nasz program gospodarczy, który będzie oczywiście etapowo realizowany. Nasze — Solidarności — cele na pewno muszą być realizowane dłużej niż trwa jedna kadencja parlamentu.

ZYGMUNT KOLENDĄ: — To, co przedstawiłem jest programem działania ruchu obywatelskiego, który zaznaczał swoje miejsce w życiu publicznym wiele lat temu. W tym ruchu jestem od dawna. Nasz udział w wyborach jest naturalną konsekwencją wieloletniej działalności zarówno w związku zawodowym Solidarności, jak i w ruchu obywatelskim.

WALDEMAR PELC: — Rozumiem, że pytacie państwo, czy jesteśmy uczciwi? Ja jestem uczciwy...

RYSZARD TERLECKI: — Program Koalicji Republikańskiej oparty jest o pewien fundament zasad nie do naruszenia. To są zasady własności, moralności w polityce, kwestia funkcjonowania życia społecznego w oparciu o rodzinę, rola tradycji niepodległościowej i kanonu moralności, jakiej dąży Kościół katolicki. Cała reszta, czyli pragmatyka, to jest to, co w danej sytuacji, w danych okolicznościach jest praktyczne, wykonalne i przydatne do rozwiązania problemów, jakie przed nami stoją. Obawiam się trochę sytuacji, że w tym parlamencie mogą się znaleźć ludzie, którzy deklarują swoje niezainteresowanie polityką. Myślę, że ta część parlamentu będzie w jego przyszłej pracy mało konstruktywna.

ANDRZEJ GOŁĄS: — Odpowiadając na pytanie o realność naszych programów, trzeba przede wszystkim zastanowić się, jak szybko mogą być one zrealizowane? Otóż wydaje mi się, że dość szybko można uchwalić nową konstytucję, natomiast zmiana struktur państwa i przystosowanie tych struktur do funkcjonowania w nowym ustroju jest rzeczą długą i żmudną. Jak długo, trudno powiedzieć. Byłoby typowym mamieniem wyborców, gdybyśmy obiecywali, że w ciągu czterech najbliższych lat staniemy się państwem dobrobytu i ekologicznie czystym.

STANISŁAW HANDZLIK: — Unia nie składa obietnic bez pokrycia, mimo, że jest to kampania wyborcza. Nie zmieniamy w związku z nią swojego politycznego image. Będziemy działać pragmatycznie, uczciwie i skutecznie. Unia nie jest partią, której ideologia miałaby cechy lewicowe czy też prawicowe. Jest po prostu partią pragmatyczną. Unia nie jest także partią klasową, której wyróżnikiem byłby status zawodowy jej członków. Unia jest nowoczesną partią, która odwołuje się do wartości ogólnoludzkich, praw i wolności obywatelskich. Myślę, że moje wypowiedzi w tej dyskusji nie stały w sprzeczności z tym, co w tej chwili mówię. Unia chce działać dla społeczeństwa, tworząc program, który nie jest abstraktem ideologicznym, lecz realnym programem dla ludzi.

Notowała:

GRAZYNA STARZAK

WYBORY DO RAD DZIELNIC SIEDZIBY OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH

DZIELNICA I

OBWÓD	OKRĘG	SIEDZIBA
A	1	VI. LO, ul. Wąska 7
B	2	
C	4	Szk. Podst. Nr 11, ul. Miodowa 38
D	7	PGM, ul. Augustiańska 15
E	8	Zas. Szk. Zaw. Agnieszki 5
F	9	Med. Studium Zaw. Koletek 12
G	12	KDI IV, ul. Wielopole 17a
H	14	Szk. Podst. Nr 1, ul. Marka 34
I	16	PAN, ul. Siewkowska 17
J	17	Inst. Geografii UJ, ul. Grodzka 64
K	18	I LO, Plac Na Groblach 9
L	19	Prz. Bud. Wod. Inz. ul. Manifestu 22
M	20	Szk. Podst. Nr 4, Smoleńsk 7
N	21	Centrum Szk. Rzemiosła, Al. Mickiewicza 5
O	22	Zesp. Szk. Energ. ul. Loretańska 16
P	23	Zakł. Przem. Tyton. Dolnych Mi. 10
R	25, 26	II LO, ul. Sobieskiego 9
S	28, 29	Pałac Młodzieży Pl. Biskupi 19
T	30	Szk. Podst. Nr 7, Spasowskiego 8
U	31	Przedszkole Nr 44, Żuławskiego 9
W	33	X LO, ul. Wróblewskiego 8
X	34, 35	Szk. Podst. Nr 20, Ryn. Kleparski 18
Y	36	POLMOZBYT, ul. 29 Listopada 39
Z	2	PDPS, ul. Krakowska 47

DZIELNICA VI

A	1, 2, 7	Sz. P. Nr 35, ul. Złoty Róg 30
B	5	Sz. P. Nr 93, Szlachtetowskiego 31
C	9	Z.S. Budowlanych Złotej Kielni 1
D	12	Świetyca Spółdz. Niewidomych, ul. Bandtkiego 19a
E	14	„Mera-Kfap”, Zapolskiej 38
F	15, 16	Mydlniki Sz. P. 138, Legomskiego 3
G	19, 27a	Osielnik Dom Kultury Jordanówka, Na Błonie 13c
H	21, 22, 23	Sz. P. 145, Na Błonie 15b
I	24, 26	Sz. P. 50, ul. Katowicka 28
J	27b, 28	M. Przeds. Wodoc. i Kanal. Filtrowa 1

DZIELNICA VIII

A	4, 5	Szk. P. Nr 66 Skotniki, ul. Skotnicka 86
B	6	Szk. P. Nr 133 Kr. Sidzina, ul. Wrona 115
C	7, 8	Szk. P. 132, ul. B. Śmiałego 6
D	9	Kostrze, Szk. P. Nr 54, ul. Tyniecka 122
E	10	Szk. P. Nr 62, Kr. Pychowice, ul. Cwikłowa 1
F	11	Państw. Zakł. Wych. Nr 3, ul. Praska 64
G	12a	Sz. P. Nr 30, ul. Konfederacka 12
H	12b	Zesp.-Szk. Łączności, ul. Skolickiego 31 (Monte Cassino)
I	12c	Państw. Dom Pom. Społ. ul. Zielna 41
J	13, 14, 15, 16	Państw. Nr 110, ul. Sierankiewicza 3
K	19	Szk. P. Nr 151, ul. Berlinga 2
L	26, 27	Szk. P. Nr 25, ul. Komandosów 29

DZIELNICA X

A	1	Kosocice, Szk. P. Nr 146, Niebieska 56
B	2	Soboniowice Klub, ul. Kuryłowicza 115
C	3	Rajsko, Sz. P. Nr 136, ul. Tuchowska 113
D	9, 10	
E	11, 12	Swoszowice, Szk. P. Nr 43, ul. Myślenicka 112
F	16, 17	Kliny, Szk. P.-Nr 97, Dra Judyma 10
G	20, 21, 22	Opatkowice, Szk. P. Nr 134, ul. Haneckiego 46 (Kluszyńska 46)

DZIELNICA XI

A	3	Szk. P. Nr 27, ul. Podęworze 16
B	5	Szk. P. Nr 57, ul. Cechowa 57
C	6	Świetyca KS „Orzeł”, ul. Niebieska 2
D	7, 8	Zesp. Szk. Elektr. ul. Kamińskiego 49
E	9, 10	Szk. P. Nr 70, ul. Malborska 98
F	11	Świetyca MPK, ul. Gwardii Ludowej 10
G	13	Przedszk. Nr 32, ul. Czarnogórska 16
H	14, 15	Szk. Podst. nr 90, ul. Serbska 4
I	16, 17	Szk. Podst. Nr 90, ul. Serbska 4
J	19, 25	Przedszk. Nr 6, ul. Bujaka 17
K	32	Szk. Podst. Nr 55, ul. Dobczycka 20

DZIELNICA XV

A	1, 2	Przedszkole nr 177, os. Kombatantów 13
B	3, 4, 5	Dom Kultury, os. Tysiąclecia 15
C	6, 7, 8	Szk. P. Nr 130, os. Tysiąclecia 38
D	9, 10, 11	Szk. P. Nr 126, os. Tysiąclecia 57
E	13, 14, 15	„Kuznia”, os. Złotego Wieku 14
F	16, 17, 18	Szk. P. Nr 77, os. Złotego Wieku 36
G	19, 21	Szk. P. Nr 144, os. Boh. Września 14
H	24	Szk. P. Nr 144, os. Boh. Września 14
I	25	Szk. P. Nr 84, os. Piastów 34
J	31, 32	Szk. P. Nr 89, os. Piastów 34a

DZIELNICA XVIII

A	1	Szk. P. Nr 141, Kościelniki, Calińskiego 4
B	3	Klub „Jedrus”, Centrum A, bl. 6a
C	5	„Wersalik”, Ogrodowa 15
D	6	Klub „Młodych”, Młodości 1
E	7	Szk. P. Nr 80, os. Na Skarpie 8
F	8	Szk. P. Nr 83, os. Willowe 1
G	12	Świētł. Osiedl., Centrum B, bl. 6
H	14	Świētł. Osiedl., Szklane Domy 1
I	15	Szk. P. Nr 105, Słoneczne 12
J	17	Zesp. Szk. Elektr., os. Szkolne 26
K	20	Zesp. Szk. Odzież, os. Sportowe 37
L	22	Klub „Przyjaźń”, os. Zgody 1
Ł	23	Z.S. Budowlanych PBP „Chemobudowa”, os. Urocz. 13
M	24	Dom Kultury KM HTS, os. Górali 5
N	25, 26	Szk. P. Nr 81, os. Krakowiaków 49
O	30	Szk. P. Nr 91, os. Handlowe 4
P	31, 32	XII LO, os. Kolorowe 29a

Uwaga:
z wyjątkiem 10 obwodów głosowania: w dzielnicy I: A, B, E, N, T, U, X, Y, XI, J, XVIII; Ł, siedziby obwodowych komisji wyborczych do rad dzielnicy mieszczą się w tych samych budynkach, w których będą działały komisje parlamentarne.
Ulice wchodzące w skład poszczególnych okręgów wyborczych wyszczególnione zostały na obwieszeniach (w kolorze niebieskim).

Zrezygnował

(Inf. wł.) Andrzej Bogaczewicz zrezygnował z kandydatury na posła. Okręgowa Komisja Wyborcza w Krakowie podjęła decyzję o unieważnieniu listy nr 68 Komitetu Wyborczego Andrzeja Bogaczewicza „Zwrot Własności Społecznej”.
(mar)

JEAN-PAX MEFRET (Le Figaro)

Podróż w nieśmiertelność?

Tuż około stu Amerykanów podpisało podanie o kriogenizację (czyli zamrażanie). Podróż w nieśmiertelność kosztuje drogo, a nikt nie gwarantuje powrotu. — Czy to tu się zamraża? — pytam, nieco zaskoczony, i wskazując palcem stalowy cylinder, ustawiony w rogu pomieszczenia. — Właśnie tu — odpowiada Art Quaife, lat 49, doktor fizyki i matematyki, prezes Trans Time Inc.

Co przedsiębiorstwo zarządza... congelatorium, czyli „zamrażarką” Amerykańskiego Towarzystwa Kriogenicznego, jednego z czterech towarzystw, które obiecają nieśmiertelność przez kriogenizację. Quaife potwierdza, że w tej cysternie, która początkowo miała służyć zamrażaniu i magazynowaniu spermy byków, znajduje się, w kąpieli z płynnego azotu, przy temperaturze minus 160 stopni Celsjusza, pięć ciał, dwie głowy i mózgi. Są tam także cztery psy i dwa koty.

Quaife obserwuje mnie spod oka, z miną wyrażającą zwątpienie. Ma ciężkie, obwisłe powieki, woskowo żółtą cerę, a jego „biały kitel” jest szary. — Jesteśmy właśnie w trakcie przeprowadzki — mówi z powagą Quaife. — Zbudujemy osrodek odporny na trzęsienie ziemi i wojnę nuklearną. Ale dla nas liczy się przede wszystkim to, aby kriogenizacja pacjentów była wykonana doskonale i aby zapewniona była konserwacja.

Nad środowiskiem kriogenistów — których planeta-fetyszem jest Uran — ciąży nadal skandal z lat siedemdziesiątych, kiedy to w jednym z przedsiębiorstw kriogenicznych odkryto ciała całkowicie rozmrożone i w stanie zaawansowanego rozkładu. W ten sposób 15 trupów obróciło się w proch. Spadła też znacznie wiarygodność wyznawców epoki lodowej. Obecnie policja pilnie strzeże czterech przedsiębiorstw amerykańskich (dwa znajdują się w Kalifornii, jedno w stanie Michigan i jedno na Florydzie), gdzie umieszczono 26 zamrożonych ciał razem z głowami.

Choćby cylindryczna kapsuła przypomina bardziej pojemnik niż wahadłowiec „Star Trek”, rodziny kandydatów do nieśmiertelności są bardzo wymagające co do komfortowych warunków podróży, która zaczyna się zawsze — przynajmniej oficjalnie — od śmierci klinicznej zainteresowanego. W tym momencie następuje natychmiastowa interwencja ekipy Trans Time. Trzeba bowiem przede

wszystkim sztucznie utrzymać o-bieg krwi, aby nie dopuścić do przzerwiania dopływu tlenu. Następnie dokonuje się iniekcji różnego rodzaju barbituranów, środków przeciwdrobnoustrojowych i antybiotyków, a technicy zaczynają już okładać ciało lodem. W trzeciej fazie zastępuje się krew roztworem soli, a także płynem na bazie glikolu — są to środki mające na celu zapobieganie krystalizacji. Ciało będące w trakcie zamrażania owija się w przescieradło pokryte krzemem i zanurza w lodowatej kąpieli, aż do momentu, gdy temperatura spadnie do minus 43 stopni Celsjusza. W tym momencie można odzielić głowę od ciała. Oczywiście jeśli pacjent przedtem życzył sobie tego. Jeśli nie, to ciało umieszcza się w grubym bloku lodowym, zamkniętym następnie w zwykłym śpiworze, po czym zanurza się je głową na dół w pojemniku wypełnionym płynnym azotem. Potem już tylko zamyka się lodową stalową trumnę wewnątrz cylindra, a na jego ścianie umieszcza się napis „kriogenizowany na pokładzie”.

Pierwsza kriogenizacja Trans Time została dokonana w 1974 r. — mówi Art Quaife. — Ciało znajduje się w azocie od 17 lat. Była to 16-letnia dziewczyna, która zmarła na atak serca. Jest też tutaj dziewczynka dwunastoletnia. A także mózgi — tylko mózgi — 15-letniej Patrycji zamordowanej po zgwałceniu.

To była sprawa kryminalna, nie mogliśmy zapobiec autopsji — mówi Quaife. — Uzdoliliśmy z ojcem dziewczyny (Robertem Wilsonem, autorem powieści fantastyczno-naukowych), że najlepiej będzie przechować mózgi Patrycji, w nadziei, że w przyszłości nauka zdoła odtworzyć jej sobowtóra i że do nowego mózgu będzie można włożyć pamięć prototypu.

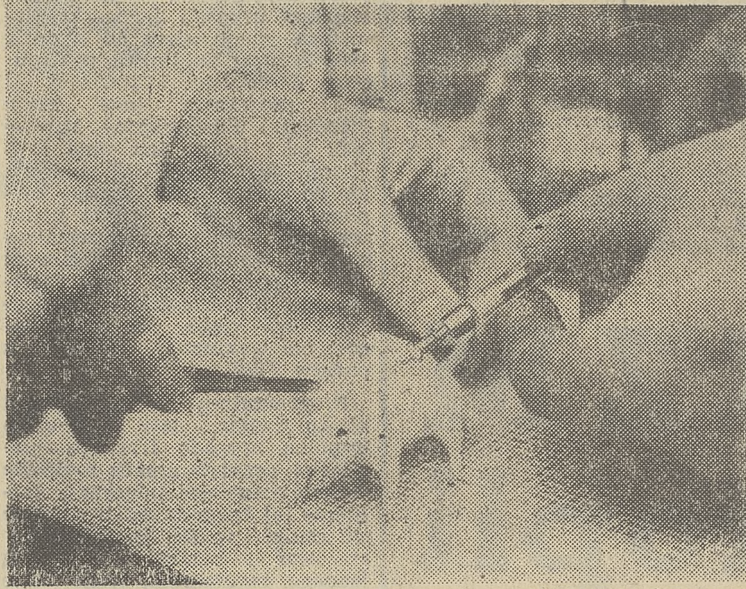
Tego zapewne pragnie również ten adwokat, którego głowa pływająca teraz w azocie, podobnie jak ciała innych lokatorów cylindra: przemysłowca, który czeka na swoją żonę, bezimienną pani, której syn przychodzi co tydzień sprawdzać stan pojemnika, 89-letniego staruszka, zmarłego w

Norwegii i kriogenizowanego na życzenie wnuka. — Jest to jedyne rozwiązanie, które daje przynajmniej jakąś nadzieję na wskrzeszenie go kiedyś — mówi 32-letni wnuk Trygve Bauge, który zainwestował w operację zamrożenia cały spa-dek pozostawiony mu przez dziadka.

„Zawieszenie życia”, jak kriogenicy nazywają zamrożenie, kosztuje drogo: 125.000 dolarów za całe ciało, a tylko 50.000 dolarów za głowę. Tańsza operacja została wystylizowana nazwana „neuro-zawieszeniem”. Ale w jednym i drugim

mla pokryje jej „zawieszenie życia”. A ponieważ stowarzyszenie przezornie ryłsi o wszystkim i przyszłym pacjentom proponuje różne sposoby zwiększania ich oszczędności podczas długiego snu, Carmen Brewer będzie miała po przebudzeniu pewien zapas pieniędzy.

Na razie pani Brewer działa w Krzemowej Dolinie, gdzie stowarzyszenie ma swoją siedzibę i zajmuje się rekrutacją nowych wyznawców tej nauki, która narodziła się w latach sześćdziesiątych, a której twórcą był Robert Ettinger, profesor fizyki i matematyki na uniwersytecie Wayne.



przypadku trzeba zapłacić dodatkowo 5.000 dolarów na koszty konserwacji.

— To kosztuje dużo — przyznaje Carmen Brewer — obywatelka amerykańska pochodzenia francuskiego, gorliwa adeptka kriogenizacji.

Ta 60-letnia kobieta, matka dwojga dorosłych dzieci, nosi na rękę bransoletkę ze znakiem przynależności do stowarzyszenia, za stwierdzeniem odmowy autopsji i numerem gorącej linii Trans Time. Pani Brewer podpisała ubezpieczenie na życie na korzyść American Cryonics. Pre-

— Gdy ktoś jest uznany za zmarłego, ponieważ medycyna nie może już nic dla niego zrobić, to ten ktoś w 99 procentach może jeszcze żyć — zapewniają adepci „nieśmiertelności”, przypominając, że „wiele chorób, niegdyś śmiertelnych, jest dzisiaj uleczalnych ponieważ nauka dokonała wielkiego postępu. Konserwując ciało przez zamrażanie, wystarczy czekać na rozwój nowych gałęzi wiedzy i techniki, aby w odpowiednim momencie obudzić pacjentów”.

Otoż to, obudzić. To jest cały problem.

Mumie XXI wieku

— Gwarantujemy wyjazd w podróż, ale nie gwarantujemy powrotu — mówi Jim Yount, sekretarz generalny American Cryonics. Ponieważ jednak Yount, agent ubezpieczeniowy i wielki miłośnik science-fiction, ma duże zaufanie do nowych eksperymentów, zgłosił już swoją kandydaturę do naukowego zarządcy stowarzyszenia. Zapisal też swoją żonę i córkę.

— Jeśli ktoś wierzy, że będzie można reanimować zamrożonego osobnika, to tak, jakby wierzył, że hamburger może na nowo stać się krową! — pokpiwa Arthur Rowe z New York University School of Medicine. — Kiedy kriogenicy zamrażają ciała, komórki są już nieodwracalnie uszkodzone.

Dr Avi ben Abraham, prezes American Cryonics, prowadzący badania nad medycyną niskich temperatur, nie podziela tej opinii:

— Śmierć następuje stopniowo — twierdzi dr Avi. — Serce przestaje bić, ale komórki, tkanki i narządy nadal żyją.

Paul Segall, również zdeklarowany kriogenik, pracownik biura Trans Time, prowadzący badania nad kriobiologią na uniwersytecie w Berkeley, potrafi już po dwóch godzinach „zawieszenia” reanimować chemikii zamrożone żywcem. Przeprowadził także z powodzeniem doświadczenie na psie. Pies został uspijony pentolem, następnie zanurzony w lodzie, a krew zastąpiono roztworem glicerolu. Przez 15 minut zwierzę było w stanie śmierci klinicznej. W godzinę później, po ponownej iniekcji krwi i stopniowym rozmrożeniu, temperatura podniosła się do normalnego poziomu.

Po dwóch dniach zwierzę było całkowicie zdrowe — opowiada Paul Segall, który w końcu wziął psa do siebie i nazwał go Miles, na pamiątkę „Sleepera”, filmu Woody Allena, opisującego przebudzenie człowieka, który był przez dwa wieki uwieczony w lodzie.

Thomas Donaldson z kolei zamroził swego kota. Został on

umieszczony, wraz z sześcioma innymi zwierzętami domowymi, w kapsułach innego towarzystwa kriogenicznego w Kalifornii, które specjalizuje się w zamrażaniu głów.

— Mój kot odszedł przede mną, ale może obudzimy się razem — mówi z uśmiechem Donaldson, 47-letni matematyk, który zażądał od trybunału w Kalifornii zezwolenia na... obcięcie mu głowy!

Donaldson, który cierpi na guz w mózgu, nie chce dopuścić, aby nowotwór spowodował nieodwracalne uszkodzenia. Pragnie prześcignąć chorobę. „Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z przewidywaniami, mam przed sobą jeszcze 3-4 lata, zanim choroba wejdzie w fazę końcową — mówi mi Donaldson przy herbacie, w swoim małym mieszkanku w Dolinie Krzemowej. — Przygotowuję się już do tego. Sądy działają powoli. Prześlą sprawę w pierwszą instancję. Ale złożyłem apelację”.

Donaldson ubiega się o prawo do samodzielnego ustalenia dnia swojej kriogenizacji, aby technicy, którzy będą się tym zajmować nie byli ścigani za zabójstwo.

— Wiem, jakie są objawy — tłumaczy matematyk. — Wiem, co się będzie działo, jakie bóle będą odczuwać. Wiem, że będę sparaliżowany. Wiem, że umrę na długo przedtem, zanim uznają mnie prawnie za zmarłego. Czy to trybunał musi decydować o godzinie mojej śmierci?

Kriogeniści wyznają religię nauki, a ich bóg nazywa się Technologia. „To jest eksperyment — mówi Donaldson — ale to nie jest irracjonalne. A poza tym taki jest mój wybór! Wolę to, niż pochowanie w ziemi czy kremację”.

Jeśli trybunał odmówi mu prawa zamrożenia żywcem, matematyk zamierza pograć się w zapasie, odmawiając jakiegokolwiek pożywienia. „W ten sposób — precyzuje — lekarze, którzy będą zamrażali moje ciało, nie będą mogli być oskarżeni o zabójstwo lub ułatwienie samobójstwa”.

Dla adwokatów Donaldsona rozpocznie się wówczas batalia proceduralna przeciwko towarzystwom ubezpieczeniowym, które już powiadomiły, że premia ubezpieczenia na życie zapisana przez matematyka towarzystwu kriogenizacji będzie mogła być wypłacona dopiero po jego śmierci. A ponieważ on chce, aby zamrożono go żywego...

Na początku było słowo — mówi Biblia. Tyłko jedno. słowo. Od czasów Genesis języków przybyło. Każdy chciałby poznać tę pierwotną mowę, a przede wszystkim pragnął tego uczeni, którzy zastanawiają się, w jaki sposób pierwsi ludzie zaczęli mówić. Intrygowało to już faraona Psanifica I, który powierzył dwoje niemowląt opiece niemejgo pastersza, przypuszczając, że właśnie te dzieci zaczną mówić pierwszym językiem ludzkości. Na próżno — dzieci nie mówiły w ogóle.

Lingwistyka ze swej strony badała arkana słownictwa i gramatyki, ale nie wysświetliła tajemnicy pochodzenia mowy. Przełomu dokonała dopiero informatyka i genetyka. Obecnie pewne grupy ludzi znajdują się być może na dobrej drodze. Anatomowie potrafią symulować na komputerze funkcjonowanie przewodów głosowych homo sapiens. Genetycy śledzą, dzięki analizie molekularnej, pierwsze migracje ludzkie. To oni wysunęli hipotezę najbardziej atrakcyjną, a zarazem najbardziej niewygodną. Ich zdaniem, wszystkie języki wywodzą się z jednej pierwotnej gwary. Pierwszy z gatunku homo sapiens, zespoleni wspólnym pragnieniem innowacji i przetrwania, mówili wszyscy jednym językiem.

Ale pewnego dnia opuścili swą afrykańską koloibę, osiedlili się na nowych ziemiach, odkryli nowe ptaki, drzewa i rośliny. Odzielni od innych grup, wymyślili nowe sposoby życia. A także inne słowa. Zagorzały zwolennik tej tezy, Amerykanin Merritt Ruhlen, autor „Encyklopedii języków świata”, twierdzi nawet, że odnalazł kilka pierwszych słów, jakie wypowiadała ludzkość: i tak np. słowo „tik”, używane gdzieś od stu tysięcy do miliona lat temu, znaczyło „palec”.

Ta zuchwałość zbulwersowała dyskretny świat lingwistyki. Wytrawni eksperci mieli przecież dość roboty z rozszyfrowywaniem 10 tysięcy języków — żywych i martwych — skatalogowanych na całym świecie, poczynając od indoeuropejskiego, a kończąc na uralskim, poprzez austronezyjski, po języki afrykańskie, w których fonetyce występują mlaski. Ale machina została już uruchomiona i wszyscy — paleontolodzy, archeolodzy i genetycy — rozpatrują problem mowy w świetle nowych badań.

Przed wszystkim badań anatomicznych. Już od wielu lat

paleoneurologowie potrafią rozpoznawać w śladach pozostawionych na wewnętrznej stronie czaszki — dowód istnienia w korze mózgowej zagłębień Wernicke i Broca, które rządzą mową. Ale dla wypowiedzenia słów, podobnych do naszych, potrzebne są także język, usta i gardło, o kształcie i rozmiarach dokładniej sprezykowanych. Jeffrey Laitman, profesor w szkole medycyny Mount Sinai w Nowym Jorku, pierwszy wpadł na pomysł zbadania kształtu przewodu głosowego małp i ludzi, aby na tej podstawie o-

swojej grotty. Aby móc cisnąć kamienie, siedł do warsztatu, uczył się patrzeć, jak inni to robią. Może też słuchał, jak się to robi! W istocie szukanie materiału z dala od miejsca zamieszkania, organizowanie się w grupę zakłada sposób porozumiewania się, który nie ogranicza się tylko do gestów i krzyków. Zakłada istnienie języka, systemu znaków wokalnych, który wyraża myśl.

Lingwiści z kolei starają się zrozumieć historię języków. Ich prekursorem jest Sir William Jo-

nes. Ten funkcjonariusz brytyjski pracujący w Indiach w 1780 roku, jak każdy szanujący się Anglik znał na pamięć Biblię i mógł w każdej chwili wyrecytować ten ustęp Księgi Rodzaju, w którym rozproszeni po całej ziemi ludzie na próżno usiłują zbudować wieżę Babel, gdyż nie mogą się porozumieć, nie rozumieją swoich języków. Sir William znał także sanskryt — język najstarszych tekstów religijnych na kontynencie indyjskim — oraz grekę i łacinę. On pierwszy wykrył w słownictwie i gramatyce analogie zbyt liczne, aby mogły być dziełem przypadku. On też pierwszy stwierdził, że języki ewoluują tak samo jak gatunki.

Nie on jeden zastanawiał się, czy w językach nie ma przypadkiem „ukrytej wewnętrznej jedności”. Od tego czasu lingwistyka poczyniła ogromne postępy. Funkcjonuje ona teraz jak olbrzymia maszyna do penetracji czasu. Na podstawie rdzeni słów i podobnych form gramatycznych lingwiści zestawiają i fabrykują parantele tak, jak w drzewach genealogicznych. I tak np. połowa ludności świata mówi obecnie językami, które przed 1000 do 2000 lat zrodziły się z tego, co później miało stać się językiem hindi, irańskim, greckim, łacińskim, językami słowiańskim, bałtyckimi, italskimi, germańskimi i celtyckimi. Języki te wywodziły się z kilku gałęzi, które z kolei pochodziły od indoeuropejskiego. Niektóre zginęły po drodze, jak anatolijski lub tocharski. Inne rodziny pozostawiły tylko jedno go potomka, osamotnionego w ga-

szczy obcych narzecz, jak np. język baskijski wyizolowany w środkowej indoeuropejskim. Niektóre mogą być nawet umieszczone w grupie protojęzyków, liczących sobie 5000 do 7000 lat.

Ten skomplikowany gmach, budowany przez tysiące ekspertów przez dwa stulecia, został podważony w latach 80. przez Rosjanina mieszkającego w Izraelu. Aaron Doigopolski odkrył powiązania między sześcioma rodzinami języków plemion indoeuropejskich i uralojukagirskich. Te sześć rodzin miałyby stanowić kultural-

hord zdobywców, które przywędrowały ze stepów z siekierami w rękach. „Bzdury!” — komentuje dr Sir Colin, siedząc przy kłombie kwiatów z czarnym kotem Mefistofeilesem, który przycupnął u jego stóp i mruczy. Ponieważ jego żona jest paleobotanikiem, Renfrew wie, że w miejscach, gdzie osiedlili się ludzie mówiący językiem indoeuropejskim, znajduje się więcej ziaren zboża niż brzoń z brązu. Jego zdaniem, to upowszechnienie rolnictwa umożliwiło szerzenie się języka.

— Dzięki skamielinom z bóż i sładom hodowli owiec i koz archeologowie mogą śledzić drogę pierwszych rólników przez Europę, poczynając od Krety, 6 tysięcy lat przed naszą erą. W Europie powstaje stopniowo nowa gospodarka, nowa ludność i nowy język. Ale niektóre grupy myśliwych — zbieraczy przyswajają sobie nowoczesne techniki nowotworów, natomiast nie przyjmują ich języka, jak Etruskowie czy Baskowie. W morzu indoeuropejskim narzecz w ciągu tysiącleci rozdziela się, kodyfikują. „Gdy pierwsi chłopcy przybyli na Orkadę, na północny Europy, 3 tysiące lat przed Chrystusem, ich język nie miał już wiele wspólnego z językiem greckich przodków, ani nawet z językiem ich ówczesnych dalekich kuzynów z Peloponezu” — stwierdza Renfrew.

Jak mówili nasi przodkowie

FRANCOIS MONIER (L'Express)

Pierwsze słowo

kreślić dźwięki, jakie jedne i drugie mogą wydawać. „Antropologowie, którzy chcą się dowiedzieć kiedy i dla jakich przyczyn człowiek odstąpił od pomrukowań i wyciać, a przekroczył próg mowy” — powinni przede wszystkim zbadać ciało tak, jak się bada instrument muzyczny, np organy i ich liczne rejestry” — stwierdza Laitman.

Wraz z dwoma kolegami, Edmundem Crelinem i Philipem Liebermanem, Laitman stworzył nową dyscyplinę — paleolaryngologię. Trzej uczeni zaczęli robić pomiary różnego rodzaju skamielin ssaków i protoplastów człowieka. Stwierdzili, że u dorosłych ludzi czaszki mają podstawę wklęsłą, a krtań jest położona nisko, podczas gdy u wszystkich innych czekopodobnych podstawa czaszki jest płaska, a krtań umieszczona wysoko. I tak np. australopitceki, które żyły w afrykańskich sawannach przed 2 do 4 milionów lat, posiadały przewód głosowy podobny do tego, jaki mieli ich kuzyni, szimpanse. Na pewno się między sobą porozumiewali, ale nie mogli wymawiać zgłosek.

Anatomia potwierdza tylko możliwość wymawiania słów. Nie wykazuje natomiast, jak przechodzi od dźwięków do języka. „To nie jest tylko kwestia morfologii — zauważa Marie — Antoinette de Lumley — trzeba jeszcze mieć ochotę mówić, ponieważ żyje się w grupie. Proszę popatrzeć na współczesnych ludzi — niektórzy nie chcą mówić, chociaż posiadają narzędzie mowy. Człowiek z Tautavel chodził po kwarce do swych narzędzi 5 kilometrów od

na spuściznę 3/4 ludzkości i wywodzić się z języka epoki neolitycznej mówionego przed 12 tysiącami lat. Lingwista rosyjski — który nazwał ten język „nostratycznym” (od łacińskiego słowa „noster” czyli „nasz”) twierdzi nawet, że odkrył 1600 określeń z tych bardzo odległych czasów, a mianowicie nazwy dzikich roślin i słowo „hayak”, które miało oznaczać „kilkuśniewe polowanie”.

To zuchwałe poszukiwanie języka paleolitycznego nie podoba się wcale ekspertom, a zwłaszcza nie podoba się głównemu specjalistom od klasycznej lingwistyki, Noamowi Chomskiemu, który od 20 lat powtarza że język istnieje jako coś wrodzonego w każdym z nas i nie potrzeba tutaj odkrywać odległej przeszłości. Pewien doświadczony człowiek usiłował jednak zebrać rozsypane fragmenty. Był nim Colin Renfrew, Master of the Lodge z Jesus College w Cambridge, jeden z najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie Europy prehistorycznej. Lord Renfrew of Kaimsthorne (królowa nadała mu tytuł lorda w lipcu br.) usiłował ustalić związek między przemianami społecznymi a modyfikacjami lingwistycznymi. W swej ostatniej książce „Archeologia i język” pisze bundowniczo: „Archeologowie i lingwiści chcą stworzyć wrażenie, że zastąpienie jednego języka drugim jest naturalne. W rzeczywistości ludzkość nie lubi zmieniać ani miejsca, ani słów”.

A jednak Brytyjczyk Gordon Child, Francus Georges Dumézil, a ostatnio Szwajcarka Marija Gimbutas opisali przybycie przed 4000—5000 lat indoeuropejskich

rebnych grupach: grupie języków eskimosko-aleuckich, powiązanej z językami eurojazyckimi; grupie na-dene, która obejmuje większość dialektów północno-zachodniej części Pacyfiku i związanej z grupą dene-kaukaska; trzecia grupa to języki nazwane przez Greenberga amerindyjskimi. Dwa genetycy, Stephen Zegura i Christy Turner, potwierdzają istnienie tych grup: odpowiadają one różnicom genetycznym i zębowym u Indian amerykańskich. Greenberg wysnuwa ślad wniosek, że ich przodkowie skolonizowali kontynent amerykański trzema kolejnymi falami, od przesympka, który kazał Syberię z Alaską w czasie ostatniej epoki lodowcowej. Inni uczeni idą jeszcze dalej i twierdzą, że języki baskijski i etruski są spokrewnione z na-dene. Greenberg i jego genetycy stoją pod piętrzem, ale mimo to inspirowali obecnie wszystkie ekipy badaczy. W Genewie ekipa Andre Langaneya — który jest również dyrektorem laboratorium antropologii Muzeum Człowieka w Paryżu — próbuje odtworzyć ruchy ludów w Afryce i w Oceanii za pomocą badań ich dziedzictwa genetycznego. A przecież historia genetyczna odpowiada — prawie wszędzie — historii języków. Ekipa genewska odtworzyła więc drogę ludu Bantu, który na początku epoki neolitycznej wyszedł z serca kontynentu afrykańskiego i osiedlił się w Afryce Południowej. Na każdym etapie wywierał wpływ na dialekty miejscowe. Opierając się na pracach Greenberga, laboratorium genetyki w Stanford pod kierownictwem Włocha, Lucasa Cavalli — Sforzy, próbuje odtworzyć historię rodziny ludzkiej i jej języka na podstawie wyróżników genetycznych 42 grup na świecie. „Nowocześni ludzie skolonizowali Ziemię przed 200 tysiącami lat — mówi Cavalli-Sforza. — Plemiona i ludy rozdzieliły się genetycznie, a równocześnie przez języki”. Tak więc wielkie rozdzielenie między językami afrykańskimi typu khoimówionego przez Buszmenów z Kalahari, a językami reszty świata miałyby nastąpić około 100 tysięcy lat temu. Po co zatem tyle sporów między naukowcami? Najwyraźniej lingwiści klasycyści, archeologowie i genetycy wciąż nie mogą znaleźć wspólnego języka. A przecież jedni i drudzy szukają w słownikach, skamielinach i genach tego samego: Ewy ludzkości.

Dzieje utopii w zderzeniu z rzeczywistością — to w największym skrócie temat obszernego opracowania zamieszczonego w hamburskim tygodniku DER SPIEGEL.

LUTY 1917 ROKU: w rosyjskiej stolicy Piotrogradzie świętę miliona robotników rozpoczęło strajk. Demonstrujące z głodu kobiety dostały się pod ogień oddziałów wojsk carskich. Zabiło 169 ludzi; rewolucji jednak nie da się już powstrzymać.

Rebelanci obalają cara i pod kierownictwem socjaldemokratów wybierają rady. Robotnicy zajmują swoje fabryki, większość narodowości tego wielonarodowego państwa pospiesznie uwalnia się od Rosji — tak jak czynią to znów w 1991 roku.

Car abdykuje, socjal-liberalna koalicja tworzy rząd tymczasowy z ministrem sprawiedliwości i późniejszym premierem Aleksandrem Kiereńskim, którego ojciec był dyrektorem szkoły, do której uczęszczał Lenin.

Wojna z mocarstwami Europy, Austro-Węgrami i Niemcami cesarza Wilhelma II będzie — w sojuszu z zachodnimi demokracjami — kontynuowana, z dobrymi widokami na zwycięstwo: 6 kwietnia do wojny przystąpiły USA.

bolsewikom całkowicie inny kurs. Chce władzy.

Jego „tezy kwietniowe”, konglomerat dawnych tez Trockiego i chłopskiej partii rewolucjonistów społecznych, całkowicie zgodne z zapotrzebowaniem niemieckiego sztabu generalnego, brzmią: nie istnieje żadna „rewolucyjna obrona ojczyzny”. Trzeba natychmiast, za pomocą rad, przejść do objęcia władzy i zdemaskować Rząd Tymczasowy.

PARLAMENTARNA REPUBLIKA NIE WCHODZI W RAZACHUBĘ. Państwo — głosi Lenin, uprzedzając w tym powszechnie lubianych anarchistów — ma być w ogóle zlikwidowane, naród musi zostać uzbrojony. Najpierw jednak cała ziemia zostanie upaństwowiona i przekazana radom chłopskim. „Wprowadzenie socjalizmu nie jest naszym bezpośrednim zadaniem, lecz tylko przejściem do kontroli nad produkcją i dystrybucją”.

Lenin zapowiada również: „Aby stać się władzą państwową, uświadomieni klasowo robotnicy muszą pozyskać dla siebie większość. Dopóki wobec nas nie będzie stosowana żadna przemoc, nie ma żadnej innej drogi do władzy. Nie jesteśmy wcale zwolennikami objęcia władzy przez jakąś mniejszość”. On kłam.

W każdym razie wielu jego słuchaczy uważało, że Lenin od-

organizowanie całej gospodarki narodowej na wzór poczty”. Tak jest napisane w pracy Lenina „Państwo i rewolucja”.

A dalej, wizja orwellowskiego państwa: „Całe społeczeństwo będzie jednym biurem i jedną fabryką, z jednakową pracą i jednakową płacą... Wszyscy obywatele będą pracownikami umysłowymi i robotnikami jednego, obejmującego całą naród, państwowego syndykatu”.

Równocześnie w swojej pracy „Groźną katastrofą i jak należy ją zwalczać” Lenin, w wypadku przejścia rządów przez bolszewików, zapowiedział powszechny obowiązek pracy, jaki w Niemczech wprowadził faktyczny dyktator, generał Erich Ludendorff.

Jest to „państwowo-monopolistyczny kapitalizm wojenny” w Niemczech, „militarne wżnięcie dla robotników, militarna ochrona zysków kapitalistów”, pisał Lenin — i żądał przeniesienia tego systemu do Rosji, ponieważ system ten „w prawdziwie rewolucyjno-demokratycznym państwie nieuchronnie oznacza krok, ba, nawet kroki w kierunku socjalizmu”. Następcy Lenina twierdzili nawet, że to jest socjalizm.

Ze swego ukrycia Lenin nalegał na swoich towarzyszy w Piotrogradzie, żeby dokonali

ROBERT BIELECKI

Korpus niebezpieczeństw?

Franois Mitterrand i Helmut Kohl w liście przesłanym w środę 16 października do szefów państw bądź rządów dziesięciu pozostałych krajów „dwunastki” zaproponowali, by załóżkiem przyszłej wspólnej obrony europejskiej stał się francusko-niemiecki korpus, jaki właśnie powołali do życia. Korpus ten — oceniany na 50 tys. żołnierzy — ma składać się z pancernych dywizji francuskiej, należącej do tej pory do FFA, czyli francuskich sił w Niemczech oraz z niemieckiej dywizji zmechanizowanej. W skład korpusu ma wejść także wspólna brygada francusko-niemiecka, stacjonująca od stycznia 1989 roku w Boblingen w Republice Federalnej. Mitterrand i Kohl zapraszają inne kraje Wspólnoty Europejskiej, aby — jeśli taka będzie ich wola i ochota — dołączając własne dywizje do owego 50-tysięcznego korpusu. Jest to więc oferta nader wygodna — stwarza pozostałym krajom „dwunastki” możliwość przyłączenia się do tego szczególnego przedsięwzięcia francusko-niemieckiego, a równocześnie nie wyklucza żadnego z państw EWG.

Przypomnijmy, że kiedy przed blisko trzema laty formowano wspólną brygadę francusko-niemiecką, przyjęto zasadę możliwie daleko posuniętej integracji. Żołnierze tej brygady mieli nauczyć się komend w obu językach, maszerować i ćwiczyć się według jednego regulaminu, nosić takie same mundury z małymi flagami Francji i RFN na lewym rękawie. Jedyną różnicą miało być to, że wspólne czarne berety Francuzi mieli nosić ściągnięte na lewą stronę, a Niemcy na prawą.

Eksperyment z ową brygadą, liczącą zaledwie 4200 żołnierzy, okazał się nader trudny. W każdym razie do tego stopnia, że Mitterrand i Kohl zrezygnowali z powielania tego modelu w większej skali, czyli w przypadku powstającego właśnie 50-tys. korpusu. Dywizja francuska i dywizja niemiecka zachowają swą odrębność. Jedyne sztab — który będzie ulokowany w Strasburgu, a więc na ziemi francuskiej, ma być zintegrowany według wzorca brygady z Boblingen.

Wspólna inicjatywa Mitterranda i Kohla została — przynajmniej na razie — przyjęta przychylnie w Francji. Z zyczliwością odnoszą się

do tego pomysłu zarówno socjaliści — co jest rzeczą oczywistą, skoro są partią rządzącą — a także centryści i gaulliści. Tylko komuniści kręcą nosem i mówią, że „Niemcy będą stąpać po francuskiej ziemi”.

Warto zastanowić się, czy pomysły ten ma szansę realizacji, a ściślej, czy doprowadzi do powstania wspólnej europejskiej polityki obronnej.

Ani Mitterrand, ani Kohl nie ukrywają, że celem ich pomysłu jest zapewnienie powodzenia grudniowemu szczytowi w Maastricht, kiedy to mają zapisać ważne decyzje „dwunastki” w sprawie wspólnej polityki zagranicznej i obronnej. W chwili obecnej szanse podjęcia takich decyzji wydają się dosyć mizerne. Gdyby szczyt w Maastricht rzeczywiście zakończył się niepowodzeniem, byłoby to dotkliwy — kto wie, czy nie śmiertelny — cios dla Wspólnoty Europejskiej, rozumianej jako organizacja nie tylko gospodarcza, ale również polityczna i wojskowa.

We Francji rodzą się obawy — i to coraz poważniejsze — że Niemcy tak naprawdę nie mają wielkiej ochoty integrować się z Zachodnią Europą. Historia okazała się dla nich wyjątkowo łaskawa. Oba państwa niemieckie połączyły się bez konfliktu zbrojnego, we wschodniej i środkowej Europie upadł komunizm, otwiera się tam więc wspaniały teren dla niemieckiej ekspansji politycznej i gospodarczej. Wiele nowych państw — takich jak Słowenia, Chorwacja, Litwa, Łotwa, Estonia, Ukraina patrzy z życzliwością, a nawet nadzieją w kierunku Niemiec. Czy wobec tego można marnować taką okazję, skoro otwiera się perspektywa przekształcenia Europy w kontynent z wyraźną dominacją niemiecką?

Przed paru dniami — późnym wieczorem — przed kamerami drugiego programu telewizyjnego toczyła się debata w dostojnym i doświadczonym gronie: Pani Catherine Tasca — dawna przewodnicząca Najwyższej Rady Srodków Audiowizualnych, Serge July — redaktor naczelny LIBERATION i Philippe Alexandre, czołowy komentator, autor paru książek, m. in. biografii Chabana Delmasa. Wszyscy troje należą do ściślej czołówki francuskiego dziennikarstwa, a ich opinie z uwagą są wysłuchiwane zarówno w Pałacu Elizejskim, jak też w sztabach większości partii.

I oto w tym gremium padają słowa, że Europejska Wspólnota Gospodarcza „ukroczyła w końcową fazę swego istnienia” — że wiede wskazuje na to, iż z chwilą, gdy Helmut Kohl odeszł ze stanowiska kanclerza, jego następcą nie będzie już prowadził żadnej polityki proeuropejskiej.

Tego rodzaju przekonanie żywi zresztą także Mitterrand. W każdym razie prezydent Francji był się jak ognia, że Niemcy mogą zerwać „europejskie więzidło” i stać się samodzielną potęgą gospodarczą i polityczną w samym sercu naszego kontynentu. Są to obawy tym większe, że w Republice Federalnej — według zgódzonej opinii Francuzów — narastają tendencje skrajnie prawicowe, nacjonalistyczne, wręcz neofaszyzowskie.

Zdaniem Mitterranda, tym co mogłoby zapobiec takiemu usamodzielnieniu się Niemiec, jest przyspieszenie budowy Europy wojskowej i politycznej. Takli jest sens francuskiego demarche jeśli idzie o wspólny korpus francusko-niemiecki.

Inne problemy z tym związane mają już drugorzędne znaczenie. Chodzi tu m. in. o wybranie takiej kompromisowej drogi ku wspólnej obronie europejskiej, a by inne państwa członkowskie EWG zgodziły się uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. Występując ze swym projektem, Mitterrand i Kohl nie przyjmowali żadnego rozwiązania skrajnego. Nie rezygnowali z Sojuszu Atlantykowego, choć ich zdaniem, Amerykanie prędzej czy później wycofają się z Europy. Rezygnacja z NATO oznaczałaby, że Francja i Niemcy miałyby przeciw sobie Wielką Brytanię, przywiązaną do szczególnego statusu „najwierniejszego sojusznika Waszyngtonu”.

Podstawą przyszłej obrony europejskiej — jeśli rzeczywiście coś takiego narodzi się — ma być, według projektu Mitterranda i Kohla, Unia Zachodnioeuropejska, a więc organizacja zrzeszająca z spośród 12 państw członkowskich EWG. Przypomnijmy, że do Unii nie należą Grecja, Dania i Irlandia.

Pierwsze oceny Paryża są do syć pozytywne. Zdaniem Pałacu Elizejskiego, projekt francusko-zachodniemiecki może liczyć na przychylnie przyjęcie ze strony Hiszpanii, Belgii, Holandii. Francuzi najbardziej obawiają się gniewnej czy też niechędnej reakcji Brytyjczyków i po trosze także Włochów.

KOMUNIZM — dzieje utopii

Lenin jednak, przebywający jeszcze w Szwajcarii sprzymierzył się z wilhelmińskim rządem — była to jego wersja postulowanej przez Marksa „zjednoczonej akcji przynajmniej cywilizowanych krajów”.

Alexander Hejphand/Parvus, rewolucjonista z 1905 roku, który tymczasem został niemieckim agentem, zrobił na wojennych spekulacjach majątek. Przez niego i kierownika jego kopenhaskiej filii Jakuba Hanekki, który należał do leninowskiego Komitetu Centralnego, do kasy partynij bolszewików płynęły miliony złotych marek, pochodzących z niemieckiego budżetu państwowego. Teraz Lenin zgadza się na wyekspediowanie go przez carską generalicję ze Szwajcarii do Rosji w strzeżonym wagonie kolejowym, w towarzystwie swoich towarzyszy z emigracji.

Powód tej operacji, według sekretarza stanu w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych Zimmermanna: „...ponieważ jesteśmy zainteresowani tym, żeby w Rosji radykalne skrzydło rewolucjonistów uzyskało dominujący wpływ”. Niemcy chcą uwolnić się od wojny prowadzonej na dwa fronty, wiedząc, że Lenin zawrze z nimi pokój.

2 KWIECZNIA 1917 ROKU poseł hrabia von Brockdorf-Rantzau pisze do ministra spraw zagranicznych: „...musimy obecnie starać się wywołać w Rosji możliwość najwięcej chaosu, i dlatego zrobić wszystko, żeby zwyciężyli ekstremiści, „ponieważ wtedy rewolucja stanie się nieuchronna i przyjmie takie formy, które muszą zachwiać istnienie rosyjskiego imperium... Według wszelkiego prawdopodobieństwa, można liczyć się z tym, że w ciągu mniej więcej trzech miesięcy rozpad imperium przybierze dostateczne rozmiary, żeby dzięki militarnej interwencji z naszej strony zapewnić upadek rosyjskiego mocarstwa”.

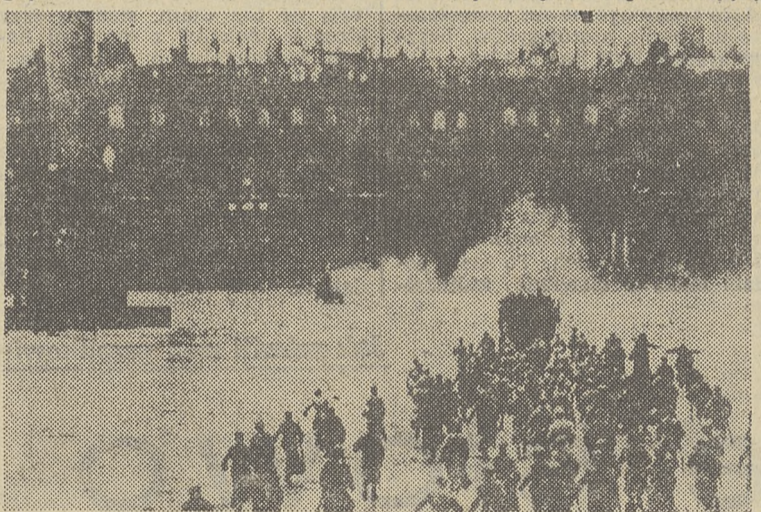
Na szwajcarskim, leżącym nad granicą dworcem w Gottmadingen, niemiecki rotmistrz każe rosyjskim emigrantom ustawić się w szeregi i odliczyć. Są 32 osoby. Jada przez Niemcy, z którymi Rosja prowadzi wojnę, do Sassnitz, potem przez Szwecję i Finlandię do Piotrogradu. 17 kwietnia 1917 roku niemiecka Abwehra melduje ze Sztokholmu niemieckiej Kwaterze Głównej: Wyjazd Lenina do Rosji udał się. Pracuje on całkiem zgodnie z życzeniem”.

Przyjaciele Lenina w ojczyźnie łącznie z nieznanym jeszcze Gruzinem, który nazwał siebie Stalinem, opowiadali się za poparciem demokratycznego rządu rewolucyjnego. Towarzysz Kamieniew napisał w „Prawdzie” że dopóki armia niemiecka posiada swego cesarza i strzelca, żołnierz rosyjski musi „twardo stać na swojej pozycji i odpowiadać kulą na kulę, granatami na granat”.

Lenin zaraz po przyjeździe ustawia się na jednym z wozów pancernych i z miejsca objawia

dali się od marksizmu, jeden z nich zawołał: „Lenin właśnie zgłosił swoją kandydaturę do tronu w Europie, który przez 30 lat stał pustą; mam na myśli tron Bakunina”.

Z dorosłego uczoności i kawiarnianego dyskutanta na emigracji, Lenin szybko przekształca się w demagoga. Tylko on dostrzega czego chce rosyjski naród i obiecuje to: pokój (zamiat rewolucji światowej czy obalenia cesarza), chłopom ziemię (którą chce im wkrótce znów odebrać), robotnikom fabryki (które im natychmiast zabierają) i narodowościom wielonarodowego państwa samostanowienie, co także wkrótce skoryguje.



W jednym z okien rozbita została szyba, odpadł tynk od ściany...

Niemieckie pieniądze pozwalają na wydawanie w masowych nakładach PRAWDY i innych środków propagandowych, jak i na wypłacanie wysokiego żołdu „Czerwonej Gwardii” jako odziałom przygotowanym do prowadzenia wojny domowej. Po trzech miesiącach próba dokonania puczu przez zwolenników Lenina załamuje się, ujawnione zostają źródła finansowania jego działalności, a on sam jako „niemiecki szpieg” musi chronić się przed aresztowaniem, uciekając do Finlandii.

Lenin wykorzystuje okres nielegalności, żeby zdać sobie jasno sprawę z tego, jak będzie sprawował władzę, jak będzie organizował industrializację Rosji. Swoje wzorce czerpie również od Niemców, ale nie od Marksa i Engelsa.

Już trzy miesiące przed tym, na emigracji, Lenin doszedł do wniosku: „Cała agitacja na rzecz socjalizmu musi być przekształcona z czegoś abstrakcyjnego i ogólnikowego w coś konkretnego, nadające się do bezpośredniego zastosowania”.

LATEM 1917 ROKU, w czasie ucieczki, Lenin odkrył jeszcze dalej idący model kapitalizmu państwowego: „Bardzo inteligentny socjaldemokrata niemiecki; lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku” (był to korespondent z Marksem Wilhelm Brake) „określił poczę jako wzór socjalistycznej gospodarki... Naszym najbliższym celem jest

puczu — Rząd Tymczasowy przygotowywał ofensywę przeciwko Niemcom i zapobieżenie tej ofensywie było właśnie udziałem Lenina w diabelskim pakcie zawartym z niemieckim rządem. Ze złością grożąc ustąpieniem, Lenin żądał, by do rewolty podchodzić tak, jak rzemieślnik do dzieła.

Towarzysze zwlekali, jednak Trocki, który przyłączył się do bolszewików, zorganizował upadek Kiereńskiego. Dzień rozpoczęcia rewolty Trocki wyznaczył na dzień swoich urodzin.

W CIĄGU TEGO DNIA, 25 PAŹDZIERNIKA 1917 ROKU (DER SPIEGEL wymienia datę w starym stylu odpowiadającą



dniu 7 listopada kalendarza gregoriańskiego — DP) czerwono-gwardziści i marynarze obsadzili piotrogrodzkie mosty, główny urząd telegraficzny; wieczorem ślepy strzał oddany z krążownika „Aurora” dał sygnał do zdobycia kuchennymi schodami siedziby rządu, dawnego Pałacu Czerwonego. Obróńcy, kadeci szkół oficerskich i jedna kompania kobieca prawie nie stawiali oporu — w jednym z okien rozbita została szyba, odpadł tynk od ściany.

Ministrowie zostali aresztowani, Kiereński zdołał uciec. W sumie „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa” kosztowała życie sześciu ludzi. Większość mieszkańców Piotrogradu nie nie zauważyła z tego zamachu stanu, tramwaje dalej kursowały, w Marientheater (później: teatrze imienia Kirowa) Flodor Szalapin śpiewał w operze „Don Carlos”.

I wtedy, w peruce i z przyklejoną brodą, pojawił się nagle również Lenin. Pucz bolszewików miał zastraszyć obradujących tej samej nocy delegatów Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad, na którym zwolennicy Lenina nie mieli nawet większości. Socjalrewolucyjni delegaci chłopscy i socjaldemokraci opuścili na znak protestu salę. Teraz zwolennicy Lenina mieli liczącą przewagę, a Trocki wysił patetycznie (i błędnie) odchodzących towarzyszy „na śmietnik historii”.

(Ciąg dalszy jutro)

Tylko NATO

Paryski tygodnik L'EXPRESS w numerze z 18 października br. zamieścił poniższy wywiad z sekretarzem generalnym NATO Manfredem Woernerem.

— Po rozpadzie bloku sowieckiego, gdzie znajdują się — Pana zdaniem — nowe ewentualne zagrożenia?

— Stary, jałtański porządek światowy jest martwy. Przechodzimy historyczny okres przejściowy, a takie okresy zawsze charakteryzują się niestabilnością i niepewnością. W obecnym okresie istnieje zarówno szansa, jak i niebezpieczeństwa, które mogą przerodzić się w zagrożenia. Główne źródła tych niebezpieczeństw? Przede wszystkim rozwój sytuacji w ZSRR, a następnie sytuacja na Bałkanach i we wszystkich krajach Europy Środkowej i Wschodniej, które przeżywają okres trudnych przemian. Są również niebezpieczeństwa peryferijne, znajdujące się w „pasie krytycznym”, który obejmują kraje Maghrebu, Bliski Wschód i sięga aż na Daleki Wschód.

— Czy te zagrożenia usprawiedliwiają utrzymywanie silnego Sojuszu Atlantykowego?

— W rezultacie nowej sytuacji Sojusz modyfikuje się: z organizacji służącej do odstraszania, stojącej — jak nigdyś — przed jakimś, bezpośrednim zagrożeniem, przekształca się w coraz większym stopniu w rodzaj agencji ubezpieczającej przed niebezpieczeństwami wielokierunkowymi. Sojusz spełnia coraz większą rolę polityczną wobec masy geopolitycznej, jaką ołbrzymia Rosja stanowi sama w sobie. I nawet jeśli równocześnie szczyrze dążymy do ustanowienia stosunków współpracy z naszym niedawnym przeciwnikiem.

— Do tych „wielokierunkowych” niebezpieczeństw zalicza się m. in. wojna w Jugosławii. Wydaje się, że ani Sojusz, ani Europa nie są zdolne do interwencji w tym konflikcie.

— Jest to bardzo delikatny problem. Ta wojna niewątpliwie zawiera w sobie potencjalne niebezpieczeństwo przekształcenia się w poważny konflikt. Jednakże nie jestem pewien, czy wojna domowa ustąpi łatwo przed interwencją wojskową, a przede wszystkim nie sądzę, aby było to zadanie dla Sojuszu. Trzeba jednoznacznie oddzielić z jednej strony wojny domowe i wewnętrzne, a z drugiej — kryzysy zewnętrzne, wojny i akty agresji. W pierwszym przypadku Sojusz ogranicza się do stosowania środków politycznych. Nasze środki militarne są przeznaczone do zastosowania w drugiej kategorii konfliktów. W ramach naszej nowej strategii, która uwzględni niebezpieczeństwa wielokierunkowe, czynimy te środki bardziej elastycznymi i mobilnymi.

— Czy Unia Zachodnioeuropejska (UZE) może w Jugosławii wykonać misję, której Sojusz nie jest w stanie spełnić?

— Jeżeli Europejczycy chcą zastosować środki militarne, to powinni posłużyć się UZE — nie ma innej alternatywy. Taki jest mój osobisty pogląd.

— Czy KBWE nie mogłoby w przyszłości odgrywać roli, której NATO nie może pełnić w konfliktach tego typu?

— Sojusz postanowił wspierać i wносить wkład do KBWE. Jednakże KBWE to 38 państw posiadających bardzo różne wartości, struktury i losy. W sytuacji, w której każdy z tych krajów posiada prawo weta, nie ma instrumentów wykonawczych. KBWE może uzupełnić Sojusz, ale nie może go zastąpić. Dobrze to było widać podczas puczu w ZSRR: to właśnie do Sojuszu, a nie do KBWE zwraca-

ły się kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Wiedzieli bowiem, że jest to jedyna organizacja zbiorowego bezpieczeństwa, która funkcjonuje i która może zagwarantować bezpieczeństwo.

— Czy przewiduje Pan, że kiedyś nastąpi całkowite wycofanie się Amerykanów z Europy?

— Jako Europejczyk jestem zdecydowanym zwolennikiem Sojuszu opartego na dwóch równych filarach. Jednakże filar europejski nie będzie w stanie spełniać swej roli, jeśli Europa nie stanie się jeszcze bardziej zjednoczona i gotowa do równego podziału ciężarów oraz odpowiedzialności. Tak jeszcze nie jest. Stabilizująca obecność Ameryki pozostaje niezbędna z powodów zarówno politycznych, jak i militarnych. Przede wszystkim jest ona jedynym supermocarstwem na świecie, na którym spoczywa zwiększona odpowiedzialność o wymiarze planetarnym. Bez Ameryki i bez ram Sojuszu, Europie grozi powrót do starych rywalizacji i do klasycznych rozgrywek polityki z pozycji siły. Prawdą jest, że w Stanach Zjednoczonych występują tendencje neozolacjonistyczne. Ale jestem pewien, że wszystkie kierownicze kregi polityczne, niezależnie od tego, jakie by one nie były, są przekonane, że trzeba pozostać w Europie. Dlatego też nie obawiam się całkowitego wycofania. Przewiduję znaczną redukcję amerykańskiego potencjału militarnego, która — nawiasem mówiąc — jest usprawiedliwiona. Nie będzie Europy silniejszej niż w ramach stabilnych i solidnych stosunków transatlantycznych — ta teza jest nadal aktualna.

— Czy w 1988 roku mógłby Pan sobie wyobrazić tego rodzaju przemiany na Wschodzie?

— Szczerze mówiąc, nie. W najlepszym przypadku mógłbym je traktować jak piękny sen.

... żeby było normalnie

Porozumienie Obywatelskie **CENTRUM** Kraków



lista nr

12

PLATNE OGŁOSZENIE WYBORCZE

SEKCJA ANGIELSKA
STUDIUM DOSKONALENIA JEZYKOWEGO NAUCZYCIELI
AKADEMICKICH UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
działająca w kooperacji z
THE BRITISH COUNCIL

zatrudni

LEKTORA JEZYKA ANGIELSKIEGO

Praca w Studium otwiera możliwości dalszego kształcenia metodycznego i językowego w Wielkiej Brytanii.

ZAPRASZAMY!

ZGŁOSZENIA: Uniwersytet Jagielloński Collegium Novum, ul. Gołębia 24, I piętro, pokój nr 27, tel. 21-36-11, w godz. od 11 do 13.

Wytwórnia Galanterii Metalowej

„METALOPLAST”

30-401 Kraków, ul. Rydlówka 40
tel. centrala 66-20-11, 66-20-81

oferuje do sprzedaży:

- guziki zatrzaskowe: nappa, spring, spodniowe
- nitki: zaciskowe, elektrotechniczne, ortopedyczne, odzieżowe
- ozka obuwnicze
- okucia kaletnicze
- haki: obuwnicze, plecakowe
- uchwyty obuwnicze
- ozdoby obuwnicze i odzieżowe
- półkółka i kółka
- aluminiowe miseczki na znicze

Informacja: Dział Handlowy, tel. 66-57-58

poleca usługi:

- galwaniczne w zakresie nakładania powłok: niklowych, miedzianych, mosiężnych, cynkowych, niklu czarnego, oksydu
- posiada wolne moce przerobowe na prasach do 100 ton oraz na wydziale montażu

Informacja: Dział Produkcji, tel. 66-21-71.

BIURO
TURYSTYKI

KPIS
CRACOVIA

Kraków, ul. Lubicz 27, pok. 8 i 15
tel. 21-10-99 w. 208, 215 w godz. 7⁰⁰ — 15³⁰

- wycieczki — HISZPANIA, FRANCJA, TURCJA
- Słowacja — narty i Sylwester, „zielone szkoły”
- Praga — noclegi, organizacja wycieczek
- przejazdy autokarowe do wielu miast Europy
- wynajem mikrobusów FORD-TRANSIT
- pośrednictwo paszportowe

Firma
Łódziński

poszukuje

lokalu
handlowego

w centrum Krakowa
tel. 21-95-18

DZIAŁKĘ
budowlaną 4 a
w centrum Myślenic
uzbrojoną
sprzedam

Oferty 3096 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

Krakowskie Zakłady Teleelektroniczne



TELKOM-TELOS
KRAKÓW

ul. Lubelska 14

disponując bogatym parkiem maszynowym
polecają usługi w zakresie:

- instalacji zespołów aparatów telefonicznych
- wykonawstwa w metalu narzędzi (formy wtryskowe, wykrojniki, tłoczniaki)
- robót na:
 - drążarkach i wycinarce drutowej elektroerozyjnej
 - prasach mimośrodowych i hydraulicznych
 - wtryskarkach do tworzyw sztucznych
 - automatach tokarskich
 - automatycznej fali lutowniczej Kirstena

Bliższe informacje i zgłoszenia: tel. 33-96-66 wewn. 326.

„BRONMY NASZYCH POGLĄDÓW”

2 x 2 = 4 LISTA

KOALICJA REPUBLIKANSKA

Maciej Wojciechowski
kandydat do Sejmu

Do restauracji
„MAŁY DOMEK”

zapraszamy

- Małe przyjęcia, spotkania, bankiety.
- Dobra kuchnia, ceny średnie, sympatyczne wnętrza.

Kraków, ul. Urzędnicza 24, tel. 36-47-16.



NAJWYŻSZEJ KLASY
SPRZĘT CHŁODNICZY

ZAMRAŻARKI
CHŁODZIARKO
ZAMRAŻARKI

firm:
Vestfrost
Caravell
Elcold
Elektrolux



Energooszczędność
jakiej nie znajdziesz
nigdzie np:
zużycie energii:
zamrażarka poj. 140l
0.62kWh/24h
zamrażarka 400l
0.96kWh/24h

2 LATA GWARANCJI - SERWIS POGWARANCYJNY
ELMAX TO SUPER ZAMRAŻARKI I AGD
ELMAX TO AUDIO - VIDEO

SPRZEDAŻ HURTOWA
SPRZEDAŻ DETALICZNA

KRAKÓW, ul. WIELICKA 76
KRAKÓW, ul. WIELICKA 76
KRAKÓW, os. XX LECIA 37A
KRAKÓW, ul. LWOWSKA 15
MYŚLENICE, ul. RZEMIEŚLNICZA 25
NOWY TARG, ul. KOPERNIKA 8
(pawilon Gospośia)

RADA PRACOWNICZA
Zakładów Techniki Biurowej „BIUROSERVICE”
w Krakowie, ul. Tadeusza Kościuszki 43

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

WYMAGANE KWALIFIKACJE:

- wykształcenie wyższe
- znajomość języka niemieckiego lub angielskiego

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr ZTB „BIUROSERVICE”
Kraków, ul. Kościuszki 43, tel. 22-68-44 wewn. 26 w terminie do
14 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie.

K-3436

NOWE — PEŁNA GWARANCJA — ODBIÓR NATYCHMIASTOWY

PEUGEOT

F.H. „BOHEST” — Kraków
ul. Powiśle 7, pok. 24
tel. 21-67-85

WYŻSZE CŁO — NAJNIŻSZE CENY TYLKO 1 MIESIĄC

205 GTI — ~~202.100.000~~ — 199.700.000 zł
309 GTI — ~~204.000.000~~ — 198.200.000 zł
405 SRI — ~~225.800.000~~ — 214.700.000 zł

405 MI-16 — ~~271.500.000~~ — 256.500.000 zł
605 SL — ~~241.300.000~~ — 233.700.000 zł
605 SLD — ~~264.000.000~~ — 250.800.000 zł

205 JUNIOR, 309 CHORUS, 405 GL — opłacone cło i podatek

„MŁODA PARA”
specjalistyczny sklep

poleca:

- rewelacyjne suknie klubowe krajowe i zagraniczne
- wężony
- stroiki
- buty
- rękawiczki
- najmłodniejsze dodatki
- smokingi
- fraki
- ubrania

KRAKÓW
ul. Starowińska 12

SALON

WYPOSAŻENIA SKLEPÓW

»ARTI-bis«

poleca:

- lady pełne, przeszklone
- regały, kosze, krzesła obrotowe imp.
- wagi i kasy

KRAKÓW,
ul. MAKUSZYŃSKIEGO 10
tel. 36-59-42 fax 36-58-85

Zapraszamy

MIRABUD PRZYJMIĘ

na korzystniejszych warunkach pracowników w zawodach:

- CIESLA
- ZBROJARZ
- MURARZ

Możliwość pracy na umowę zlecenie.

Praca w kraju i zagranicą. Przedsiębiorstwo posiada hotele pracownicze.

Tel. 11-71-10

g-3049

SPRZEDAM

krosna i odpad pogarbarski

Kraków, Celna 11
Tel. 11-29-12

NOWOŚCI ŚWIATOWE

z Hiszpanii oraz prod. krajowej

plytki ceramiczne terakotę klej do fliz

- zlewozmywaki nierdzewne

poleca

„FLIZSHOP”

Kraków, ul. Kurkowa 3
przeznacza z Rakowickiej
tel./fax 21-63-90

Zapraszamy od 10 do 18

HURT — DETAL

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE „LEMAR”

Kraków os. Kościuszkowskie 5

informuje o uruchomieniu hurtowni oferując

szeregą game tanich i atrakcyjnych

— zabawek

— art. papierniczych

Hurtownia czynna w godz.

8.30—16, oprócz sobót.

ZAPRASZAMY!

Rolnicy, ogrodnicy, działkowcy
producenci zdrowej żywności
firmy związane z rolnictwem!

Zapraszamy w dniu 29 października 1991 r.

o godz. 10 na

SPOTKANIE

połączone z prezentacją i sprzedażą w CKS „Arka”
Akademii Rolniczej w Krakowie, al. 29 Listopada 50

PROGRAM:

- zagraniczne systemy nawadniania kropelkowego do upraw szklarniowych i polowych
- wysoce efektywne płynne dolistne i doglebowe ekologiczne preparaty plonotwórcze
- nowoczesne odżywki mineralno-witaminowo-aminokwasowe dla zwierząt użytkowych

ORGANIZATORZY:

- CKS Akademii Rolniczej „Arka” Kraków, al. 29 Listopada 50, tel. 11-97-15
- „Loco” spółka z o.o. — dystrybutor PPUH „Ekoplun” SA w Kielcach, Kraków, ul. Kraszewskiego 36, tel. 22-51-00 wewn. 385, tix 0322519

e-2292

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

Polgrana

Filia „AS-LINE”
Kraków, ul. Zabłocie 22, tel. 56-30-27

oferuje w ciągłej sprzedaży

kosmetyki

Coty, Palmolive, Colgate, Irischer Frilling, Gard, Fa. Nivea, Vidal Sassoon, Catzy Vital, Johnson & Johnson

chemię gospodarczą firm zachodnich i polskich
środki czyszczące, piorące: Lanza, Pollena 2000, Opal, Ariel, Dixan

dealer firmy pończosznicy „Feniks”

mini: 4.500—4.700 I gat., midi: 4.400—5.500

maxi: 6.400—7.800, strecz: 8.500, lycra: 11.000

skarpety: 6.000—12.000

Atrakcyjne ceny konfekcji tureckiej.
Realizujemy zamówienia telefoniczne z dostawą do sklepów.
Zapewniamy bezpłatny transport na terenie Krakowa przy zakupie powyżej 5.000.000 zł.

Zapraszamy codziennie od 8 do 17, sobota 9—14.

M-1117

U NAS KUPISZ WSZYSTKO!

Naczynia

stołowe, kuchenne, garnki, patelnie teflonowe
artykuły plastikowe — import Włochy

mydło Fax i Duru

tkaniny koreańskie
w kilkunastu gatunkach oraz angora
import Tajwan

odzież tajlandzka i turecka

HURTOWNIA „DORIS”

Kraków, ul. Przewóz 36, tel. 55-17-52

czynna codziennie od 9 do 16, w soboty od 9 do 14

Uwaga! Handlowcy i Producenci!



**BIURO OGŁOSZEŃ
i REKLAM PRASOWYCH**
Kraków, pl. Szczepański 2,
tel. 21-77-70, 22-93-86,
godz. 9—17, sobota 9—14

Posiadamy szeroką ofertę gazet wychodzących na terenie Krakowa i całego kraju. Przyjmujemy ogłoszenia i reklamy między innymi do:

**DZIENNIKÓW
LOKALNYCH I REGIONALNYCH:**

- Kraków — „Czas Krakowski”, „Dziennik Polski”, „Echo Krakowa”, „Gazeta Krakowska”
- Katowice — „Kurier Zachodni”, „Trybuna Śląska”, „Wieża”
- Kielce — „Słowo Ludu”
- Rzeszów — „Nowiny”, „A..Z”
- Łódź — „Wiadomości Dnia”
- Poznań — „Głos Wielkopolski”
- Gdańsk — „Dziennik Bałtycki”, „Głos Wybrzeża”
- Koszalin — „Goniec Pomorski”, „Głos Pomorza”

dzienników i tygodników o zasięgu ogólnokrajowym

- „Rzeczpospolita”, „TOP”, „Computerworld”, „Gromada Rolników”, „Przekrój”, „Agora”
- oraz do innych gazet reklamowych i giełdowych

U nas uzyskasz fachową poradę jak najskuteczniej i najtaniej zamieścić swoją reklamę. My działamy w interesie klienta.

WYBÓR NALEŻY DO CIEBIE. ZAPRASZAMY!

g-1178

UNIVEX oferta specjalna

SPRZĘT

AUDIO - VIDEO

SONY AKAI SUPRA

ODTWARZACZE od 2.290.000,-
MAGNETOWIDY od 3.290.000,-
TELEWIZORY 20" od 3.790.000,-

**ELEKTRONICZNE
NOTESY — BANKI DANYCH**
64 KB OD 1.690.000,-
32 KB OD 790.000,-



**CO MIESIĄC FIAT 126p
DO WYGRANIA
WŚRÓD NASZYCH KLIENTÓW**

SKLEPY FIRMOWE
KRAKÓW ul. Madalińskiego 8
KRAKÓW ul. Wrocławka 37 a
KRAKÓW ul. Wybrzeża 11 (AkCent)
KRAKÓW ul. Stradom 12 (TO TU)
KRAKÓW ul. Kijowska 11 (AkCent)
KRAKÓW ul. Szczepańska 7 (p. 21-82-97)
KRAKÓW ul. Limanowskiego 30 a
KRAKÓW ul. Karmelicka 30 (PULSAR)
KRAKÓW ul. Rydy 7
KRAKÓW ul. Szlak 14
KRAKÓW ul. Starowińska 71
KRAKÓW ul. Krzywidy (Tandeta)

NOWA HUTA os. Teatralne 3 (Music Land)
NOWA HUTA os. Słoneczne 15
NOWA HUTA os. Centrum A 11
NOWA HUTA ul. Bieńczycka 168 bazar „TOMEX”

WIELICZKA ul. Górny Rynek 11
TARNÓW ul. Mościńskiego 22
TARNÓW ul. Czerwona 4
BOCHNIA ul. Planty 22
BOCHNIA ul. Rynek 4 (I p.)
BRZESKO ul. Obrońców Stalingradu 15
BRZESKO ul. Kościuszki 14 (As)
CHRZANÓW ul. Ogrodowa 1
DEBICA ul. Rzeszowska (pawilon)
MYŚLENICE ul. Słoneczna 1
NOWY SĄCZ ul. Szwedzka (Ad Rem)
NOWY SĄCZ ul. Grodzka 11
NOWY TARG ul. Kazimierza Wielkiego 4
OLKUSZ ul. Górnica 1
SKAWINA ul. Sikorskiego (pawilon 1)
SKAWINA ul. Rynek 9
SUCHA BESKIDZKA ul. Rynek 10
SZCZUCIN ul. Piłsudskiego 1
WADOWICE ul. Lwowska 21
ZAKOPANE ul. Saboty 4 d

TELEGAZETA
hurt

NAINOWSZEJ GENERACJI
do wszystkich typów telewizorów

OD 390.000!

tel. (012) 33 16 02
wew. 101-102

tel: 33-78-41
33-45-72

**SANYO SHARP
Klimatyzatory**

ceny promocyjne!

**AUTORYZOWANY SERWIS
GWARANCYJNY
I 10-LETNI POGWARANCYJNY**

SPRZEDAŻ RATALNA
we wszystkich sklepach
UNIVEX-u w Krakowie

KRONIKA KRAKOWSKA

W „Arpisie” rządzi komisarz. Firma na krawędzi bankructwa

„Gigant” - yczny dług

W gabinecie dyrektora „Arpisa” na ścianie wisi mapa Krakowa z chorągiewkami (na szpilce) wbitymi w miejscach gdzie znajdują się sklepy należące do firmy. Chorągiewek jest dziewięć, gdy z początkiem ubiegłego roku było ich ponad 110. Nie ma dyrektora naczelnego, odwołany został również jego zastępca ds. handlowych, a firmą od kilku tygodni rządzi komisarz.

Z wstępnego bilansu sprzedanego z końcem września wynika, iż przedsiębiorstwo zajmujące się sprzedażą artykułów sportowych, butów, odzieży, itd., poniosło już straty wynoszące ok. 3 miliardów złotych, gdy plan przewidywał po trzech kwartałach prawie półmiliarda zysku. „Zła sytuacja firmy była już widoczna w roku ubiegłym, ale prowadzący przedsiębiorstwo nie zareagowali — mówi Jan Kucza — zarządca komisaryczny. „Arpis” od marca nie ma kredytu, więc brak pieniędzy na zakup atrakcyjnego towaru. Nie było za-

licznie bankrutem. W tym roku zyski przyniósł tylko handel w pawilonie „Wanda” (308 mln. zł przy ok. 30 miliardach obrotu) oraz w sklepie „Dantex” przy ul. Floriańskiej (160 mln. złotych). Zadana z pozostałych placówek nie jest w stanie zarobić na siebie i np. „Gigant” (połowa zajmowana przez „Arpisa”) przyniósł dotychczas ponad 1,3 mld. straty!

Nie licząc dziesięciomiliardowych strat z pierwszych trzech kwartałów zobowiązania przedsiębiorstwa wobec innych firm (np. dostawców) wynoszą obecnie ok. 29

zamierzamy przestać także firmom zagranicznym. Na sprzedaż chcemy wystawić także zakładowy ośrodek wczasowy w Leńczycach k. Kalwarii, który został wyceniony na ok. 2 miliardy złotych. Jeśli to wszystko nie będzie w stanie pokryć strat to być może „podmiotek” pójdzie jeden z magazynów przy ul. Kosiarzy — o powierzchni 14 tys. metrów kwadratowych.”

„Arpis” musi także znaleźć środki na ewentualne wykupienie swojej siedziby przy ul. Kieleckiej, (własność skarbu państwa), a wstępna wycena mówi o 9,9 mld. złotych. Jedyną półówką „Giganta” oraz „Wanda” są własnością firmy. Jeśli jednak przedsiębiorstwo znajdujące się w ogromnych tarapatach zbankrutuje — wszystko pójdzie na przetarg — na spłatę długów.

Ps. Prowadzono ostatnio wstępne rozmowy m. in. z firmą z Wielkiej Brytanii zainteresowaną prowadzeniem wspólnej działalności handlowej. (Jśw)

Bezpłatne ustawianie obowiązkowych świateł

W związku z tym, iż od listopada jazda z włączonymi światłami mijania w ciągu dnia będzie obowiązkowa Policja Drogową, Centrum Piata (al. Pokoju) oraz Stacja „Max-Tos” (al. 29 Listopada — „Polmozyty”) organizują w nadchodzącą sobotę akcję bezpłatnego ustawienia i kontroli świateł. Przy al. Pokoju będzie to można zrobić między godziną 8 i 13, a w „Max-Tosie” — akcja zacznie się godzinę wcześniej. Przy okazji kierowcom stworzy się możliwość skontrolowania spalin. (jś)

Do grupy — w 16 minut

Walke wręcz, obezwładnianie przeciwnika z wyrzutni sieci, zdobywanie zabarykadowanego budynku, niszczenie ładunków wybuchowych, zjazd po linie połączonej ze strzelaniem do celu — pokazala wczoraj krakowska grupa antyterrorystyczna na poligonie w Pasterniku. Grupa liczy ponad 40 osób. Aby dostać się do niej, trzeba pokonać 4 kilometry w 16 minut, przepłynąć dwieście metrów w 6 minut itp. Jak nam powiedziano niewielu chętnych spełnia te kryteria. (mar)

Krzyżyk także przy radnych

Ostatecznie wybory do rad dzielnicowych odbędą się w siedmiu spośród 18 dzielnic Krakowa (na tyle podzielono miasto) — w I (centralna część Śródmieścia), VI (os. Widok, Bronowice, Mydlniki), VIII (Dębni, Zakrzówce, Psycho- wice, Kobierzyn, Sidzina), X (Opat- kowice, Swoszowice, Kosocice, Sobonowice, Zbydnowice, Rajske, Wróblowice), XI (Piaski Wielkie, Kurdwanów, Wola Duchacka), XV (Mistrzejowice, Dzikonowice, Ba- towice), XVIII (stara część Nowej Huty po ul. Kocmyrowska, Ple- szów, Mogiła). Nie oznacza to jednak, iż na całym obszarze tych dzielnic zostaną przeprowadzone wybory, gdyż w niektórych rejonach nie zgłosiła się wystarczająca liczba kandydatów.

Głosowanie na radnych przeprowadzone zostanie w nadchodzącą niedzielę (czyli wtedy kiedy wyłaniać będziemy także senatorów i posłów), a lokale czynne będą między godziną 8 a 20 (w wyborach parlamentarnych są otwarte wcześniej). Jak podała Barbara

Bubula — Miejski Komisarz Wyborczy — poza ok. 10 przypadkami wszystkie komisje wyborcze znajdują się w tych samych budynkach (choć w innych salach), w których głosować mamy do parlamentu. Komisje zajmujące się wyborami radnych oznaczone mają być barwami miasta, czyli kolorem niebieskim.

Każdy z głosujących otrzyma jedną kartę z nazwiskami kandydatów w porządku alfabetycznym i przy jednym nazwisku należy postawić krzyżyk. Z uzyskanych informacji wynika, iż maksymalnie w okręgach o jedno miejsce ubiega się 4 do 5 osób (uprawnionych do głosowania jest natomiast w okręgach od 800 do ponad 2 tysięcy — a dotyczy to tylko osób mających stałe zameldowanie). Nie będzie się oczywiście bez problemów, gdyż wielu mieszkańców tych siedmiu dzielnic nie wie czy ma głosować. Informacje takie uzyskują dopiero w komisjach wyborczych. (J. św.)

Pierwsze czytanie

Komisja Prawno-Statutowa Rady Miasta przystąpiła na wniosek Zarządu (wczorajsze posiedzenie odbyło się z udziałem członków Zarządu Miasta, w tym prezydenta), aby projekt uchwały „w sprawie współdziałania organów Gminy Kraków” przedstawiony został na dzisiejszym sesji „do pierwszego czytania”. Oznacza to, że nie nastąpi więc jeszcze rozstrzygnięcie problemu podziału kompetencji, gdyż następne posiedzenie Rady zaplanowane na listopad — a wcześniej swoje uwagi przedstawia jeszcze poszczególne Komisje.

Warto wiedzieć

▲ W Gmachu Głównym Muzeum Narodowego przy al. 3 Maja 1, dziś o godz. 12 — otwarcie wystawy malarstwa i rzeźby Tadeusza Kantora.

▲ W CKS „Arka” przy al. 29 Listopada 50, od dziś do 28 bm. — jesienna wystawa kwiatów „Chryzantemy zioście” (godz. 10-18).

▲ W Teatrze Bagatela, 28 bm. o godz. 19.30 występ teatru francuskiego, który przedstawi spektakl Labiche’a. Wstęp wolny.

Z kroniki wypadków

Na al. Mickiewicza na przejeździe dla pieszych „fiat 125p” poraził Elżbietę Z., lat 23, która doznała urazu głowy.

Brak jasnych kryteriów i precyzyjnie określonych zasad, kto poza mieszkańcami ma prawo wjazdu do centrum (w obręb Plant), a komu zdecydowanie się odmawia spowodował, że w odczuciu opinii społecznej zezwolenia wydawane są „po uważaniu” lub decydują „inne kryteria”.

Za prawo parkowania w strefie „B” płaca nawet stali mieszkańcy tego obszaru, tymczasem już wydano ponad 400 bezpłatnych zezwoleń wjazdu dla różnych instytucji i osób. Najdziwniejsze jest też to, że odmawia się możliwości nabycia abonamentu za niebagatelną kwotę 700 tys. zł miesięcznie właścicielom firm handlowych ze Starego Miasta, choć w Uchwale Rady Miasta stwierdzono, iż prawo wjazdu (odpłatnie) mają również przedsiębiorstwa zlokalizowane na tym terenie. Jest więc dużo niekonsekwencji w poczynaniach Urzędu Miasta.

O ile w strefie „B” nadal „wrze”, to w pięciu wyznaczonych rejonach poza Plantami, w tzw. strefie ograniczonego postoju, sytuacja prakty-

Są one tym bezpośrednio zainteresowane, gdyż Zarząd sugeruje aby m. in. „projekty jego uchwał nie podlegały opiniowaniu przez Komisje” (chyba że sam wystąpi o to) i by nie występowały one do Zarządu, prezydenta, lub Urzędu (albo pracowników) „z wnioskami lub interwencjami w sprawach należących do kompetencji Zarządu”. Rozpatrywana dziś uchwała przewiduje także, iż nastąpiłaby korekta niektórych wcześniej podjętych przez Radę decyzji. Od przyjęcia m. in. tych propozycji (określających jasno kto za co odpowiada) członkowie Zarządu uzależniali swoje pozostanie na stanowiskach. (jśw)

Wycieczki PTTK

W sobotę (26 bm.) Koło Grodzkie PTTK organizuje wycieczkę do Niedźwiedzia na trasie: Słomniki Rynek — Dolina Szreniawy — Niedźwiedź — Goszcza. Zbiórka na Dworcu Głównym PKP o godz. 7.30. W niedzielę 27 bm. można wybrać się na wycieczki na trasach: Rudawa — Nielepiec — Bukowa Góra — Dwór — Chrosna (zbiórka na Dworcu Głównym PKP o godz. 7.30) lub do królestwa dziękiego plectwa: Przeciszów — groblami wśród stawów zatarskich — Przyręb — Podolisz — Zator. Zbiórka na dworcu PKP w Płaszowie o godz. 6.50. (k)

1991 PAZDERNIK
Piątek
25
Darii
jutro
Lucjana

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!
Widzialność w strefie opadów zmniejszona, drogi miejscami mokre.
Sytuacja biometeorologiczna spowoduje wydłużenie czasu reakcji; wzrost zapadalności na choroby alergiczne; utrzymuje się zwiększona zapadalność infekcyjna i kataralna oraz pogorszenie samopoczucia.

Dyzury
APTEKI: Długa 88 — tel. 33-42-90, Kalwaryjska 94 — tel. 56-18-50, Kozłowska — tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum C, bl. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A, bl. 3 — tel. 44-17-26, Skawina — Ogrody 101, Myślenice — Rynek 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE
Łazarka 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy 22-29-99, Centrala 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Piastowska 32, 33-39-99, alarmowy: 33-39-80, Białoprądnicka 8, 34-39-99, Skawina: 999 76-14-44, Prokocim: Teligi — 55-59-99, Wieliczka: 78-38-66, 22-38-54 alarmowy: 999, Myślenice: 999, Jerzmanowice: 384, 48, Niepolomice: 198, 21-02-09, Iwanowice: 99, Krzeszowice 99.

Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki: tel. 62 lub 67 czynna całą dobę.

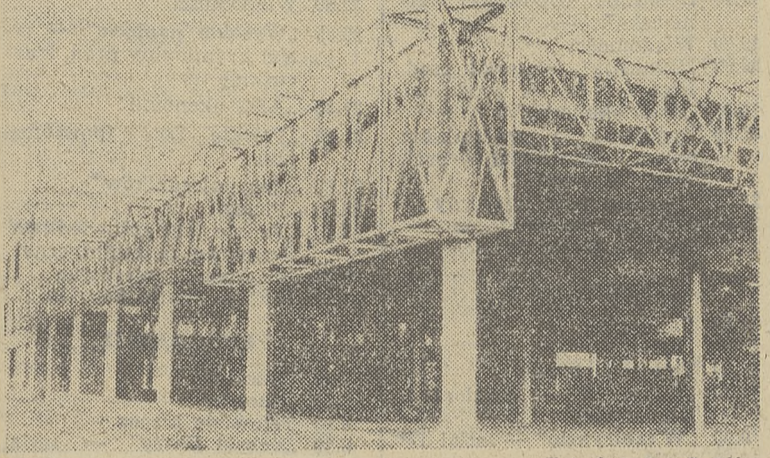
INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11, czynna całą dobę.

Teatry
STARY (Scena Kameralna) — 19.15: „Zemsta”, SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ — 19.30: „Dom Bernardy Alba”, MASZKARON (Scena Studio) — 10: „Smokolandia”, SCENA WIEŻA RATUŚOWA — 19.30: „Skiz”, STU — 22: „Somgorski” — Kabaret, BAGATELA — 10, 18: „Warszawianka”, LUDOWY — „Iwona księżniczka Burgunda” w Teatrze Polskim w Biesku-Białej, GROTESKA — 10: „Maulutka czarownica”, 12.15: „Król Jeleń”, TEATR 38 — 20: „Próby” (wejście od ul. Wiśniej), SCENA OPERETKOWA (Lubiec 48) — 11: „Halka”.

Kina
Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Kopciuszek” (USA b.o.) — 8.30, 12.30, „Robin Hood” — 10.00, „Zielona karta” (USA) — 16.00, 18.00, „Podwójne życie Weroniki” (premiera).

APOLLO: „Kroll” (pol. 15 l.) — 16, 18, „Odwet” (USA 18 l.) — 20. KJÓW: „Robin Hood — książę złodziei” (USA 15 l.) — 15.30, 18, „VIP” (pol. 15 l.) — 20.30. POD BARANAMI: „Good morning Vietnam” (USA 15 l.) — 10, „Pożegnanie jesieni” (pol. 18 l.) — 12.15, 18.30, „Niebezpieczne związki” (USA 18 l.) — 14, 20.15, „Chłopcy z ferajny” (USA 15 l.) — 16.15. MIKRO-ODEON — DKF: Iluzjon: „Piknik pod wiszącą skałą” (austr. 15 l.) — 15.45, 18, 20.15. PASAŻ: „Karate Kid” II cz. (USA 15 l.) — 8.30, „Pocałunek przed śmiercią” (USA 18 l.) — 10.30, 17.30, „Hudson Hawk” (USA 15 l.) — 12.15, 15.45, „Szkoła biznesu” (USA 15 l.) — 14, „Dziśko serca” (USA 18 l.) — 19.15. PODWAWESKIE: Dia szkat: „Król Drozdobrody” (RFN-CSRF). SFINKS: „Wiedźmy” (USA 12 l.) — 16, „Polowanie na Czerwoną Październik” (USA 15 l.) — 18, 20.30. SWIT: „VIP” (pol. 15 l.) — 16, 18, 20. TĘCZA: Dia szkat: „Satan z VII klasy”, „Kopciuszek”. UCIECHA: „Powrót na Błękitną Lagunę” (USA 12 l.) — 16, „Cyrano de Bergerac” (franc. 15 l.) — 18, „Przebudzenie” (USA 15 l.) — 20.15. WARSZAWA: „Ognisty podmuch” (USA 15 l.) — 15.30, 18, 20.30. WOLNOŚĆ: „Uwierz w ducha” (USA 15 l.) — 9, 15.30, „Bez wyścicia” (USA 15 l.) — 11.15, „Niesmiertelny” (ang. 15 l.) — 13.15 (pożegnanie z filmem), „Trzech mężczyzn i mała lady” (USA 12 l.) — 17.45, „Tańczący z wilkami” (USA 15 l.) — 19.30. WRZOS: „Babar zwycięzca” (franc. b.o.) — 15.30, DKF „Klatka” — „Ekranszacja bestsellerów literatury sensacyjnej” — przegląd filmowy — 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: „Kacze opowieści” (USA b.o.) — 16, „Lot nad kukułkowym gniazdem” (USA) — 18, 20.15. WIELICZKA — Górnik: „Ciężka próba” (USA 15 l.) — 15, „K-9” (USA 12 l.) — 17, „Noc żywych trupów” (USA 15 l.) — 19.

RAI UNO
6.00 „Serce” — serial, 6.55 Poranek z UNO, 10.15 Film rysunkowy, 10.25 Błękitne drzewko — program dla najmłodszych, 11.00 DTV, 11.05 „Dom Cecylii” — serial, 12.00 DTV, 12.05 „Witamy na wydmach” — serial, 12.30 30 lat naszej historii, 13.30 DTV, 15.00 Mit Ulisses, 16.00 Big — program dla dzieci, 18.00 DTV, 18.05 Fantastico bis — program rozr., 18.40 10 przykazań po włosku, 19.40 Almanach, 20.00 Dziennik, 20.40 „Na tropie zabójcy” — film USA, w rol. gl. Sidney Poitier i Tom Berenger, 22.45 DTV, 23.00 Koncert Carrerasa — wieczór włoskiej mody, 24.00 DTV, 0.40 Pónoć i okolice, 1.00 Regiony w lustrze.



Fot. Jadwiga Rubiś

pewnionych odpowiednich funduszy, a kontynuowano wielką inwestycję w Kurdwanowie. Przygotowuje program naprawy, który przewiduje m. in. dokonanie redukcji załogi. Do związków zawodowych wystąpiłem o zwolnienie z dniem 30 listopada około 200 pracowników”.

Obecnie w „Arpisie” zatrudnionych jest prawie pięćset osób, w tym 270 w sklepach, 149 w administracji i 41 w magazynach. Według planów w placówkach handlowych personel skurczy się o jedną trzecią a w administracji — rozbudowanej według dawnych potrzeb firmy — o połowę.

Trudno w to uwierzyć, ale tak niegdyś bogata firma jest prak-

miliardów złotych, a wartość zapasów w towarze (często trudno zbywalnym) nie przekracza dwunastu miliardów.

W przypadku inwestycji w Kurdwanowie, gdzie od kilku lat wznoszony jest dom towarowy o powierzchni 10 tysięcy metrów kwadratowych (na zdjęciu) nie zapłacono dotychczas faktury na ponad pięć miliardów złotych, a do tego należałoby dołożyć drugie tyle za ległych odsetek. Budowa została obecnie przerwana.

„Zwróciłem się do wojewody — mówi Jan Kucza — o zgodę na sprzedaż „Kurawianowa” (niepełny stan surowy i częściowo wykonane uzbrojenie terenu) w formie przetargu, a informacje w tej sprawie

Kopiowanie „matki”

W pierwszym półroczu Policja w Krakowie zlikwidowała 8 nielegalnych studiów nagrań, 14 wypożyczalni wideo kaset, 72 punkty sprzedaży i rozpowszechniania — na bazarach, tandencie i Kleparzu. Skontfiskowano 17 magnetowidów, 53 odtwarzacze, 5 anten satelitarnych i ok. 4 tys. nagranych kaset video — powiedział nadkomisarz Ryszard Olejnik z Wydziału Operacyjno-Rozpoznawczego. W tym samym czasie w skali kraju zlikwidowano 23 studia nagrań, 113 nielegalnych wypożyczalni i 650 punktów sprzedaży.

Jak się szacuje, blisko 90 proc. kaset z kilkudziesięciu milionów, które krążą wśród posiadaczy magnetowidów, jest kasetami pirackimi. Jeśli na Zachodzie ukazuje się jakiś atrakcyjny film, zwykle po 2-3 tygodniach kaset „matka” trafia do Polski. Tutaj w profesjonalnych studiach nagrań zostaje skopiowana w kilku lub kilkunastu tysiącach egzemplarzy i rozpowszechniana.

Straty z pirackich produkcji kaset video porównywalne są ze stratami jakie skarbu państwa poniosł w aferze alkoholowej — stwierdził nadkomisarz Olejnik. Piraci są właściwie bezkarni, w przypadku wpadki może grozić im rok więzienia, lub grzywna do 3 mln. Z 61 skierowanych do prekuratury spraw 26 umorzono ze względu „na znikomy stopień społecznej szkodliwości”. (mar)

Zimno na Wzgórzach

W czwartek nadal trwało napełnianie wodą sieci ciepłowniczej w rejonie Wzgórz Krzesławickich i w wielu mieszkaniach jest tam jeszcze zimno. Zbyt duże są ubytki wody, a ekipy MPEC znajdują otwarte spusty w węzłach ciepłowniczych co świadczy o tym, iż lokatorzy, czy administratorzy próbują działać na własną rękę.

Wczoraj usuwano także kilka mniejszych awarii m. in. przy ul. Wielickiej (zimne kaloryfery w 4 blokach), 15 Grudnia (13 węzłów w budynkach), Daszyńskiego i Siedleckiego. Naprawiane są także instalacje jednej jeszcze nieczynnej lokalnej kotłowni (spółród ponad 200) przy ul. Lea 15. (j. św.)

Notujemy

Mimo wielokrotnych interwencji mieszkańców kolejowa pralnia obok Dworca Głównego nadal nie miłosiernie kopci zatrudniając do reszty i tak już kiepskie powietrze w tym rejonie.

Wiele objawów kaptużycy daje się już zauważyć w sklepach mięsnych. Najistotniejsze, to brak kolepek i możliwość kupienia np. 20 dag pokrojonej na plasterki szynki. O pełnym kapitalizmie w masarni będzie można mówić jednak dopiero ut-

Odkąd wprowadzono nowe zasady ruchu w centrum Krakowa, ulgowo traktując jednak pojazdy inwalidów, zdecydowanie zwiększyła się w naszym mieście ilość osób cierpiących na schorzenia narządów ruchu. Często patrząc na cakiem zdrowo i dorodnie wyglądającego „inwalidę” trudno się domyślić, na czym polega jego schorzenie. Bo że jest chory, nie ma wątpliwości — świadczy o tym specjalna plakietka na szybie samochodu. (i)

„Aborcja hańba 8-godzinnego dnia pracy bociana” — napisał ktoś na murze Akademii Medycznej przy ul. św. Anny. *

W „B” gorąco, w „C” spokojnie

cznie się unormowała. Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów, która sprawuje nadzór na tym obszarze zakończyła sprzedaż identyfikatorów „C” dla mieszkańców i abonamentów parkowania dla uprawnionych instytucji. Spóźnialscy mogą nabyć obecnie zezwolenia jedynie w Biurze Obsługi Strefy Ograniczonego Postoju przy ul. Sobieskiego 19. Dotychczas wydano 2.900 identyfikatorów dla mieszkańców i sprzedano 780 abonamentów po 400 tys. zł miesięcznie dla instytucji. Poprzednio dla strefy „C” było wydanych ponad 10 tys. identyfikatorów, a więc rzeczywistość nastąpiło znaczne ograniczenie.

Warto przypomnieć, że wystawienie za szybę starych identyfikatorów „C” lub postój z aktualnym identyfikatorem, ale w innym rejonie Śródmieścia niż to uwidocznione jest na dokumencie kosztuje obecnie 30 tys. zł. Kontrolerzy sprawdzający swój rejon pozostawiają zawiadomienia o podwyższonej opłacie za bezprawne parkowanie i naruszenie obowiązujących przepisów i jeśli w ciągu siedmiu dni właściciel pojazdu nie ureguluje należności wniosek skierowany jest do Kolegium Orzekającego.

W pierwszych dniach obowiązywania nowych przepisów nie obyło się bez „wpadki” spowodowanej tym, że „Ruch” nie rozpropagował na czas do swoich kiosków 3 kolorowych biletów postojowych o wyższych nominałach. Dziś są one do nabycia w większości punktów sprzedaży gazet, a także u kontrolerów strefy i w biurze przy ul. Sobieskiego. Kierownictwo spółdzielni gotowe jest również przekazać innym placówkom handlowo-usługowym bilety postojowe — do sprzedaży za odpowiednią marżę. (jak)

PIĄTEK — 25.X

PROGRAM I
8.10 „Dzień dobry”
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Szkoła dla rodziców”
10.00 „Bill Cosby show”
12.00—16.00 TELEWIZJA EDU-KACYJNA
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla najmłodszych „Ciuchcia”
17.05 Jez. ang. dla dzieci (17)
17.35 „W kinie i na kasie”
18.05 „Bill Cosby show”
18.30 „Raport” — Jugosławia
19.00 „Reflex”
20.05 Studio wyborcze
21.10 Polska z oddali
21.15 „Miasteczko Twin Peaks” — serial prod. USA
22.00 „ABC ekonomii”
22.05 „Polskie zoo” (powt.)
22.20 Zespół publicystyki „Zapisk” przedstawia
23.00 Wiadomości wieczorne
23.20 „1000 pytań” — teleturniej
0.15 BBC — World Service
PROGRAM II
7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Lucky Luke” — serial prod. franc.
8.35 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN
10.10 Jez. ang. (34)
10.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.05 „Dookoła świata”
17.30—21.00 TELEWIZJA KRAKÓW
21.20 Sport
21.30 Jazz Jamboree '91
22.00 „Przygody dobrego wojaka Szwejka” (3) — serial
23.00 „Obrazy, słowa, dźwięki”
0.05 Jazz Jamboree '91

SOBOTA — 26.X

PROGRAM I
7.30 Program dnia
7.35 „Wszystko o dziecku”
8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Rynek — agro”
8.40 „Na zdrowie” — magazyn rekreacyjny
9.00 „Ziarno” — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.25 „5—10—15” — program dla dzieci i młodzieży
10.30 Jez. ang. dla dzieci (18)
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial animowany prod. USA
10.55 „Ścisłe jawne” — wojskowy magazyn publicystyczny
11.20 Telewizyjny koncert życzeń
11.50 Wiadomości
12.00 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny
12.40 „My i świat” — magazyn
13.00 „Siódemka” w „Jedynce”
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści”
15.15 „Czas rodzin” — co daje mi mój dom
15.45 „Kto się boi szkoły?”
16.25 „Skarbiec” — magazyn historyczny
16.55 Katolicki magazyn młodzieżowy
17.15 Teleexpress
17.30 „Z kamerą wśród zwierząt”
17.50 Magazyn kulturalny
18.20 „Detektyw w sutannie” — serial prod. USA
19.15 Dobranoc: „Domek”
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie Zoo”
20.15 „Kobieta bez przeszłości” — film fabularny prod. francusko-włosko-australijskiej (88 min.)
21.45 Sportowa sobota
22.35 Wiadomości wieczorne
23.00 „Przełom” — film fabularny prod. niemieckiej (r. prod. 1978 — 115 min.)
0.55 Zakończenie programu
PROGRAM II
7.30 Panorama
7.35 „Kaliber 91” — magazyn wojskowy

8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
9.00 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
9.30 „Fashion show, czyli moda i biznes”
10.00 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
10.40 „Tacy sami” — program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia polskiego filmu „Zagubione uczucia” (1957 — 72 min.)
12.30 XXV Festiwal Pianistyki Polskiej — Słupsk '91
13.00 Zwierzęta świata: „Bezcenna przyroda” (6) — film dokum. prod. ang.
13.35 „Klub yuppies” — program dla młodzieży
14.00 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”
14.40 „Ekspres reporterów”
15.10 Program dnia
15.20 „Vademecum teatromana” — Teatr im. W. Horczy w Toruniu
16.00 „6 z 49” — teleturniej
16.30 Panorama
16.40 „Pan wzywał, milordzie?” (9) — serial prod. ang.
17.30 „Jetsonowie” — serial animowany prod. USA
18.00 Kronika
18.30 „Marzenia całkiem zwyczajne” — recital Moniki Niemczyk
19.00 „Dziewczyna miesiąca”
20.00 XXXIV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej Warszawa Jesień '91 — koncert finałowy (2)
21.00 Panorama
21.20 „Słowo na niedzielę”
21.25 „Bez znieczulenia” — program Wiesława Walendziaka
21.40 Jazz Jamboree '91
22.00 „Sprzedać Hitlera” (1) — serial prod. ang.
23.00 Jazz Jamboree '91
24.00 Panorama
0.05 Jazz Jamboree '91

NIEDZIELA — 27.X

PROGRAM I
7.55 Program dnia
8.00 „Tydzień”
9.00 Wiadomości
9.05 „Teleranek”
10.00 Jez. ang. dla dzieci (19)
10.05 „Chłopiec z Andromedy” (1) — serial prod. nowozelandzkiej
10.35 „Al-Kibla — kierunek na Mekkę” (7) — serial dok. prod. hiszpańskiej
11.05 „Notowania, czyli co się oplaća rolnikowi”
11.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 „Samotni nad morzem” — wojskowy program publicystyczny
12.35 Teatr dla dzieci: Brian Patter „Słoń i kwiat”
13.25 „Dzieje kultury polskiej” — „Jagiellonowie” (cz. 3) — film dok.
14.25 „Smak życia” — program Małgorzaty Snakowskiej
15.05 Wiadomości
15.10 „Telewizjer”
15.30 Magazyn „Morze”
15.45 W starym kinie: „General” — burleska filmowa prod. USA
17.15 Teleexpress
17.30 „Piknik country” — Mrągowo '91
18.10 „Synowie i córki” (4) — serial prod. USA
19.00 Wieczorynka Walt Disney przedstawia: „Gumisie”
20.00 Studio wyborcze
20.25 „Rzykant” (1) — serial obyczajowy prod. ang.
21.20 Studio wyborcze
22.20 Sportowa niedziela
22.40 „7 dni — świat”
23.10 Wiadomości wieczorne
23.30 Studio wyborcze
PROGRAM II
7.30 „Przełom tygodnia” (dla niesłyszących)
8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”

PROGRAM TELEWIZJI

9.00 Film dla niesłyszących: „Rzykant” (1) — serial obyczajowy prod. ang.
10.00 CNN
10.20 Koncert życzeń „Magazyn przechodnia”
10.50 „Wspólnota w kulturze” — Polska za Olzą
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Dzień, w którym zmienił się wszechświat” (5) — serial dok. prod. ang.
12.20 „Zwierzęta wokół nas” — „Podaj łapę”
12.35 „Drugie narodziny teatru, czyli rzecz o teatrze Juliusza Słowackiego” — reportaż
13.00 „Panj minister tańczy” — program rozrywkowy
13.50 „Filharmonia Łódzka we Francji” — reportaż
14.20 Kino familijne: „Daktari” (9) — serial prod. USA
15.10 Gość „Dwójki”
15.20 „Wybrańcy Melpomeny” — Kazimierz Opaliński
15.50 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — program Wojciecha Manna i Krzysztofa Matery
16.20 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Rebusy” — teleturniej
17.00 Studio sport
18.00 „Bliżej świata”
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 Jazz Jamboree '91
21.00 Panorama
21.25 „Sprawa Gideona” — film fabularny prod. USA
23.00 Jazz Jamboree '91
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK — 28.X

PROGRAM I
13.25 Wiadomości
13.35—16.00 TELEWIZJA EDU-KACYJNA
13.35 Język franc. (8) — impresje francuskie (wersja oryginalna)
14.15 Język niem. (9) — impresje niemieckie (wersja oryginalna)
15.50 Język ang. (9)
15.20 Uniwersytet nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 „Luz” — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 „Studio eksperymentalne” — program Olgi Lipińskiej
17.55 Sportowy hit
18.05 „Kraje, narody, wydarzenia”
18.50 „Alf” — serial prod. USA
19.15 Dobranoc: „Reksio”
19.30 Wiadomości
20.15 Teatr telewizyjny na świecie — Minna Canth „Anna Liiza”
21.50 „ABC ekonomii”
22.00 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej” — „S”
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 „Zawsze po 21-szej”
23.45 BBC — World Service
PROGRAM II
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.05 Magazyn piłkarski — „Gol”
17.35 „Lekarz też człowiek” (8) — serial prod. ang.
18.00 Kronika
18.30 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.45 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”
19.25 Zapraszamy do „Dwójki”
19.30 Język niemiecki (5)
20.00 „Prawo wyboru” (1)
20.30 „Nos władzy” — reportaż Andrzeja Ilkowskiego
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Z dziejów parlamentaryzmu”
21.50 „Marie w błękitnym mundurze” (9) — „Diabelska sprężyna”

23.05 Teleklinika dr. Anatolija Kaszpirowskiego
23.40 Pieśni hiszpańskie śpiewa Montserrat Caballe
24.00 Panorama

WTOREK — 29.X

PROGRAM I
8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 To się może przydać
10.00 „Wielka miłość Balzaka” (5) — serial TP
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 TELEWIZJA EDU-KACYJNA
12.00 Agroszkola
12.20 Agroszkola — ekonomika dla rolnika
12.30 Świat chemii — stan materii
13.00 Fizyka — prawa gazowe
13.30 Chemia — sole
14.00 Przybysze z Matplanety
14.30 Przygody kapitana Remo
14.45 Świadczenie przeszłości
15.00 Telem-komputer
15.25 Szans — magazyn popularnonaukowy
15.50 Klub młd
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: „Tik-tak”
17.05 Język ang. dla dzieci (20)
17.15 Teleexpress
17.30 „Test” — magazyn konsumenta
18.00 „Piłkarska kadra czeka”
18.10 „W Sejmie i Senacie”
18.30 „Królik Bugs przedstawia” (9) — serial animowany prod. USA
18.55 Wywiad tygodnia
19.15 Dobranoc: „Pif i Herkules”
19.30 Wiadomości
20.05 Opowieść o „Dziadach” Adama Mickiewicza — „Lawa” — film fabularny prod. polskiej
22.15 „ABC ekonomii”
22.20 „Dziennikarze ujawniają”
23.00 Wiadomości wieczorne
23.20 „Rozmowy z Nikodemem”
23.55 BBC — World Service
PROGRAM II
7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 Telewizja biznes
8.30 „Denver — ostatni dzwonek” — serial prod. francusko-amerykańskiej
9.00 „W labiryncie”
10.00 CNN
10.10 Język franc. (repetycja 1. 1—4)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.05 „Ostatnia karta”
17.35 „Pod wspólnym dachem” (17) — „Szafa” — serial prod. franc.
18.00 Kronika
18.30 „Ciebie, Boga, wystawiam”
18.55 „Sztuka świata zachodniego”
19.30 Język ang. (5)
20.00 „Młcz, śpiewam” — recital piosenkarzy Antoniny Choroszy
20.30 „Mój teatr nad Prosną”
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Prawo wyboru” (2) — „Po co ci studia?” — program publicystyczny
22.15 „Lorca — śmierć poety” (5) — serial prod. hiszpańskiej
23.10 „Non stop kolor” — film muzyczny
24.00 Panorama

ŚRODA — 30.X

PROGRAM I
8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości

9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Giełda pracy — giełda szans”
10.00 „Dynastia” — serial prod. USA
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 TELEWIZJA EDU-KACYJNA
12.00 Agroszkola
12.30 „Mazurek Dąbrowskiego” — film dok.
13.30 „...swego nie znacie...” katalog zabytków — Szydłowice
13.40 Spotkania z literaturą
14.10 Telewizyjny słownik biograficzny
14.30 Spotkania z literaturą Polacy w literackiej legendzie
15.05 Wielka historia małych miast — Góra Kalwaria
15.30 Uniwersytet nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Kino nastolatków: „Wychowawca” — serial prod. USA
16.40 Dla młodych widzów: „Trzy, cztery... start”
17.15 Teleexpress
17.30 „Szumy, zępy, ciąg”, cz. 2
17.55 „Klinika zdrowego człowieka”
18.15 „Świat w oczach Lema” — „Fantomatyka”
18.30 „Rewizja nadzwyczajna” — NSZ
19.00 „Zielona linia” — program redakcji rolnej
19.15 Dobranoc: „Opowieści wieśniaczka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” — serial prod. USA
20.55 „ABC ekonomii”
21.00 Spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich — prof. Ewą Łętowską
21.15 Program publicystyczny
22.30 Wiadomości wieczorne
22.55 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 Telewizja biznes
8.30 „Ulisses 31” — serial prod. francuskiej
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN
10.10 Język niem. (5)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.05 „Punkt widzenia”
17.35 „M.A.S.H.” — serial prod. USA
18.00 Kronika
18.30 „National Geographic — poszukiwacz” (5) — serial dokumentalny prod. USA
19.30 Język ang. (35)
20.00 „Powroty” — program Aliny Czerniakowskiej
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Perły z lamusa — „Jęj pierwszy bal” — film fabularny prod. franc. (r. prod. 1939 — 125 min.)
24.00 Panorama

CZWARTEK — 31.X

PROGRAM I
8.00 Wiadomości poranne

8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Przyjemne z pożytecznym”
10.00 „Wysokie napięcie” — serial kryminalny prod. francuskiej
11.30 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 TELEWIZJA EDU-KACYJNA
12.00 Agroszkola
12.35 „Najstarszy testament” — „Genesis”
13.10 „Sprawa zabra” — film dokumentalny
13.45 Opowieści księżniczki Lilavati
14.00 Mieszkamy w Polsce — w Puszczy Białowieskiej
14.25 Zwierzęta świata: „Bezcenna przyroda” (7)
15.00 Bis znaczy życie
15.30 Wokół ziemi — rafa
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej
18.10 „Spin” — magazyn popularnonaukowy
18.30 „Podróże do Polski” — reportaż
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Dziwne przygody Koziołka Matołka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Wysokie napięcie” — serial kryminalny prod. francuskiej
21.35 „ABC ekonomii”
21.40 „Polskie Zoo” (powtórzenie)
21.50 „Bez pośredników”
22.10 „Pegaz”
22.40 „To nie jest sprawiedliwe” — program publicystyczny
23.20 Wiadomości wieczorne
23.45 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 Telewizja biznes
8.30 „Łebski Harry” — serial prod. francusko-amerykańskiej
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN
10.10 Język ang. (5)
10.40 Język ang. (35)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.05 Express gospodarczy
17.35 „Cudowne lata” (52)
18.00 Kronika
18.30 „Legendy filmu”: Burt Lancaster
19.30 Język franc. (repetycja 1. 1—4)
20.00 Studio sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio teatralne „Dwójki” — Adam Mickiewicz „Dziady” reż. Jonas Veitkus — wyk.: Valentinas Masalskis, Sigita Kubilius, Algimantas Zigmantevicius, Laimonas Noreika, Vytautas Tomkus
23.20 „House music”
24.00 Panorama

OGŁOSZENIA do DZIENNIKA POLSKIEGO
przyjmujemy również w REDAKCJI:
* KRAKÓW, ul. Wielopole 1, pok. 212, il p., tel. 21-45-72, fax (012) 228249 w godz. 8-17
* NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18) 20449, fax 20478
* TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel/fax (014) 213520 w godz. 9-16
* BOCHNIA, ul. Sołna Góra 15, (wejście od ul. Niecałej, tel/fax (0197) 25622 w godz. 8-16

WIDEOFILMOWANIE — 11-15-63 g-64265
AUTOALARMY — różne systemy, gwarancja, 55-93-11, g-54268
„BOSACKA 7” — przestranie, naprawa — Video — TV Secam/Pal fonia 21-23-33.
WYPOŻYCZALNIA platform — 37-53-76 M-902
AUTO alarm — nowości — montaż, przestranie odbiorników, Skorupki 4, 55-70-41, wieczorem, g-53181
MALOWANIE dachów, elewacji — 21-87-90, g-50573
WIDEOFILMOWANIE — 33-80-14.

PARKIETY układa — Strempeł, 55-12-42 D-17118
ZALUZJE srebrzyste, kolorowe 56-44-35 D-1645
„DOMATOR” — tapicerka drzwi, zabezpieczenia 56-44-35, D-1646
MALOWANIE, tapetowanie, sprzątanie, remonty, 55-61-29 D-1377
AUTORYZOWANY Zakład Konserwacji antykorozyjnej samochodów osobowych, dostawczych, Kolaczek — 78-25-87, D-1505
WIDEOFILMOWANIE 43-15-5D-1673

SZWAJCARIA WŁOCHY NIEMCY, BUDAPEST
wycieczki regularne przejazdy zachodnimi autokarami
tel. 11-05-12 godz. 10-17
Al. Bełiny Prądzowskiego 68
KRAKÓW EUROLINE

NAPRAWA, przestranie sprzętu RTV tel. 43-32-79 D-1726
RTV-VIDEO — Naprawa, przestranie, ul. 18 Stycznia 26.
„KUBUS” — profesjonalne wideofilmowanie, Tel. 11-55-28, g-54623
PRZEPROWADZKI — krajowe — Warsz. 44-44-03, g-53646
WIDEOFILMOWANIE — 36-74-93.
TELTAID — RTV — VIDEO przestranie, naprawy, 67-21-67, g-54695
WIDEOFILMOWANIE — 11-84-97.

FIRMA HANDLOWA ŁÓDZIŃSKI SKLEP JUBILERSKI
»RAN«
połecz:
biżuteria złota, srebrna, sztuczna
oraz zegarki ATLANTIC, SHARP (5 lat gwarancji) i inne.
KRAKÓW, RYNEK KLEPARSKI 13

PRYWATNA FIRMA
KUPI LUB WYDZIERZAWI
odpowiednie do uruchomienia produkcji spożywczej
HALE lub ZAKŁAD PRODUKCYJNY
względnie działkę pod budowę zakładu, (najbliższej okolice motelu „KRAK”)
KRAKÓW, tel. 83-13-30
CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki WAP-em 44-43-85, g-52574
ANTENY — 12-18-34, g-2902

JACK
* sprzedaż kaset z licencją na wypożyczenie, najciekawsze filmy wszystkich dystrybutorów
* wypożyczalnia kaset
* wypożyczalnia sprzętu video — magnetowidy, kamery
KRAKÓW ul. Wrocławska 28 (Dom Kultury „Krakus”) czynne od 10.00 do 21.00

WIDEO
Polecamy w sprzedaży:
„Przesłany” (Gene Hackman)
„Czarny deszcz” (Michael Douglas)
„Die Hard 2” (Bruce Willis)
„Dune” — S-F
„Miliony Brewstera” (Richard Pryor)
KRAKÓW ul. Raclawicka 56 tel. 33-11-22 w. 211 czynne od 9.00 — 17.00

VIDEO-color filmowanie uroczystości 67-15-55, g-53056
WIDEOFILMOWANIE 43-57-34, C-2511
PARYŻ ♦ LYON ♦ RZYM WIEN
Regularne przejazdy luksusowe autokary z video, barkiem, wc, klimatyzacją i tp. promocyjne ceny!
B.T. VICTOR
KRAKÓW ul. Sobieskiego 4 tel. 33 92 19, 33 12 62

SZANOWNI KLIENTY
MAJOR MARKET
oferuje szybko i tanio
DOSTAWĘ DO DOMU:
artykułów spożywczych
higienicznych
chemii gospodarczej
DZWOŃ 919!
RADIO-TAXI
DOWIEZIE CI WSZYSTKO
pon. — piątek 6 — 21.30, sobota 6 — 20.30, niedziela 9 — 17

AUTO-MONT
włoskie systemy alarmowe PIRANHA
autoryzacja, gwarancja (zdalne sterowanie — własne zasilanie)
radioodtwarzacze, głośniki BLAUPUNKT
atestowane haki holownicze także do sam. prod. zagranicznej
montaż - sprzedaż
KRAKÓW ul. Cegielińska 33 66 05 00

BON VOYAGE & EURO-TRANSFER
KOMFORTOWO DO:
FRANCJI (zachodnie autobusy)
WŁOCH (pełna klimatyzacja)
BELGII (belgijski przewoźnik)
NIEMCY, SZWAJCARIA, (szybkie busy)
ul. Basztowa 25 (hotel „Polonia”) tel. 22 16 61

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

KUPNO

PILNIE kupić numer telefoniczny zaczynający się od „21” lub obolotny. Tel. 76-26-43. g-3543

SPRZEDAŻ

LADE 8107, 1988 — 22-07-08. g-4052

DOBERMANY szczeniata — sprzedam. 86-19-37. g-4019

NIETYPOWE, duża garsonki, sukienki. Łódź 15-01-79. C-2885

SZNAUCERY, elbrzymy — 85-05-83. g-3612

„MIG — MAG” już od 4,6 min, spawarki elektrodowe od 1,4 min. Firma „Spaw” — Kraków, os. Centrum A 10/95, tel. 44-61-46. g-2038

FORD Escort 1,6 85 Kraków — Cisowa 4. g-1191

FIRMA sprzedaje silnik Forda 2 L fałoski, zawieszanie przednie, Mercedes 115, pompe wtryskową WV Golf 1,6 — ul. Gwardii Ludowej 43, 12-15. g-3650

GROBOWIEC — Bieżanów — sprzedam. 78-46-59. g-4140

SPRZEDAM nowe, czarne futro karakułowe. Tel. 33-58-59. g-4203

FUTRO morki, białe, video „Sanyo”. 23-37-37. g-3564

MONTE Carlo kolumbijskie — sprzedam. Tel. 37-65-11. g-3582

SEGMENT pokojowy „Nysa” 4,5 m — sprzedam. 47-19-59. g-4211

RENAULT — Espace — TL, 3,5 roku. 84-06-85, po 18. g-4044

SPRZEDAM grubosłówkę 400, frezarkę dolnowrzecionową, wiertarkę, dachowe płyty poliestrowe. 43-38-47. g-4067

FIAT 131 1980 — sprzedam. 12-11-42. mg-2495

POLONEZ 1983 — sprzedam. — Tel. 012 84-15-00, wewn. 130. t-050111

FORD Escort 1,1 laser, 1984. 12-62-70. mg-2459

SZCZENIĘTA owczarka niemieckiego (wilczki) 8-tygodniowe 0-197 248-63. t-050099

SPRZEDAM obieraczkę do ziemiaków — 44-78-86. 326GB

BETONIARKE 250 l nowa — sprzedam. Tel. 37-73-63. e-3651

KOCIANKI perskie — 48-45-00. mg-2450

MOTORYZACYJNE

IFW wtyrkę i dłużycę 44-11-63. C-2833

RENAULT 25, V6, 1988, stan idealny — 44-11-63. C-2932

NOWEGO Passata — 44-97-55. C-2911

AWIE kontener — sprzedam. — Tel. 63-38-86. g-4050

TOYOTA Corolla, diesel, 20.000 km — sprzedam. Tel. 11-48-08. g-4125

SKUP Polonez i Fiat od 1984 r. Stare Plaski, ul. Sadka 19. g-1167

BMW 525 i, 1987, stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 43-51-36. g-4071

MALUCHA — sprzedam. Tel. 12-05-77. g-4142

TERENOWY Isuzu Trooper — stan bardzo dobry — sprzedam. — Oferty 3490 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FORD Escort — combi 1984 — tanio sprzedam. Tel. 47-16-50.

AUDI 5000 S rok 1987, sprzedam lub zamienię na poloneza tel. 21-31-33.

ZUKA — 4-letniego, diesel — sprzedam. Kraków, pl. Koszaka 5 (kafeteria). mg-2483

FORD Escort 1,3 combi 1986 — biały sprzedam. Tel. 11-63-66, 21-97-17. mg-2488

USZKODZONY samochód zachodni — kupię. Tel. 11-60-22, wewn. 333. e-3705

SPRZEDAM — Peugeot 205, 1985 r. — 37 min — tel. 11-67-57. mg-2498

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM mały dom w Kryspinowie bez komfortu, parcela cztery ary. T. Kościuszki 27/11. g-4084

DZIAŁKA budowlana 40 a z rozpoznaną budową 10 km od Krakowa w stronę Warszawy — niedrogo sprzedam. Tel. 21-07-21, wewn. 157, po 20. g-4069

PILNIE sprzedam dom drewniany z zabudowaniami gospodarczymi + 1,20 ha Łazany, koło Gdowa. — Tel. 44-47-08. g-3551

MYSLENICE — wille 250 m², nowa — sprzedam. 0-115, 212-83. g-3629

1/2 BLIŹNIAKA do wykończenia — sprzedam. Tel. 55-66-56. e-3660

LOKALE

OKAZJA! Tanio sprzedam mieszkanie 26 m² — Nowa Huta. — Tel. 66-83-74. g-4028

POSZUKUJĘ mieszkania. — 55-35-17. g-3553

TRZYPOKOJOWE do wynajęcia. — 23-75-73. g-2632

FIRMA poszukuje pomieszczeń biurowych z telefonem. 11-84-57. C-2924

FIRMA poszukuje mieszkania umebłowanego 2 pokoje z telefonem. — 11-94-57. C-2921

POSZUKUJEMY pomieszczenia do 30 m² na działalność gospodarczą. Tel. 22-13-22, wewn. 58 — Plac Na Stawach 3, pok. 305. g-4103

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia w obrębie Prokocimia. — Tel. 12-58-06 lub grzechnościowy w Bochni (0-197) 255-02. g-4042

CHRZANÓW — 25 m², telefon — sprzedam. 47-99-33. g-3626

KUPIĘ lub wynajmę lokal sklepowy. Tel. 33-57-55. g-3559

KUPIĘ mieszkanie 2- lub 3-pokojowe. Tel. 36-78-79, godz. 13-18. g-3637

POKOJ z kuchnią — sprzedam. Tel. 21-62-25. g-4070

FIRMA handlowa poszukuje pomieszczenia magazynowego w centrum Krakowa. Oferty 4113 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAGAZYN 100 m², okolice Mogiły poszukuje. Tel. 12-12-59 — wieczorem. g-3569

DWUPOKOJOWE i piętro Kozłówek sprzedam. Tel. 55-12-17. g-3539

POSZUKUJĘ garsoniery do wynajęcia. Tel. 37-65-11. g-4092

GARSONIERĘ 18 m² w Śródmieściu — zamienię na większe. Tel. 21-77-98. g-2523

ODSTAPIĘ garaż 40 m² (samochody, magazyn). — Kraków, al. Pod Kopcem 11. g-2709

ZAMIENIĘ garsonierę na większe. 37-04-91. mg-2449

PODWAWELSKIE! — Trzypokojowe, 46 m², II piętro sprzedam lub zamienię na garsonierę. Tel. 66-90-33. e-3703

CZTERY pokoje, kuchnia, garaż — 60-99-42. mg-2494

POSREDNICTWO poszukuje mieszkań do wynajęcia. 66-97-75, (0-18). e-2375

PRACA

POSZUKUJEMY mężczyzn do pracy w hurtowni. 21-99-50, (8-13). g-3436

ZATRUDNIĘ wykwalifikowane szwaczki do szycia skór. Tel. 44-27-37. C-2930

NAUCZYCIELKĘ języka angielskiego — poszukuję. 47-50-50. g-3525

MONTERÓW zewnętrznych sieci wodociagowych — kanalizacyjnych zatrudni przedsiębiorstwo. Tel. 12-27-31. g-3426

PRACOWNIKA przy produkcji mebli — zatrudnię, także po południu. — Tel. 67-36-39. g-3622

ZATRUDNIĘ krawcowe. Tel. 11-89-06. g-4073

FIRMA Handlowa poszukuje pracownika z dobrą znajomością marketingu międzynarodowego. — Oferty 4111 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIRMA Handlowa poszukuje pracownika z niepelnym wymiarze godzin. — Oferty 4112 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIRMA Handlowa poszukuje pracownika z dobrą znajomością marketingu międzynarodowego. — Oferty 4111 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CUKIERNIKÓW z dużym doświadczeniem zatrudnię. 22-93-26, (7-13). e-3707

PRACE budowlane, wykończeniowe wykonam. Tel. 56-29-06, wieczorem. g-4074

CYKLINOWANIE. — 11-38-10. g-4100

DOMOFONY. — 48-34-64. g-4097

VIDEO-domofony montaż. Tel. 34-29-38 godz. 9-18. g-2346

FLIZOWANIE. — 86-53-02. g-3646

VIDEOPILMOWANIE — tanio sprzedam. Tel. 44-69-99. g-3545

PRYWATNE Przedsiębiorstwo Budowlane wykonawca wszelkich robót remontowo — budowlanych i inwestycyjnych. Tel. 12-48-51, w godz. 8-15. g-3514

TELENAPRAWA — Neptun, Helios. 33-51-17. g-2513

ANTENY — 12-82-89. e-3673

HYDROSOLAR, instalacje sanitarne. Tel. 55-82-25. e-3698

ROZNE

HURTOWNIA pasmanteryjno — galanteryjna poszukuje importerów. — Kraków, ul. Grzegorzeczka 45/47. g-4136

W PONIEDZIAŁEK 21, X. 91 zaginiecia w Nowym Sączu suszka — fałdek, czarna podpalana, uszka stojące. Wszystkich mogących udzielić informacji gorąco prosimy o kontakt telefoniczny: 263-87. Na znalezione czeka nagroda! z-43402

PRODUKCJA — znicze nagrobkowe — PWPH Farax, Kraków, ul. Groickiego 15 — tel. 43-60-73. mg-2492

Notowania walutowe

- **GARBARSKA** 14 („Va Bank”), USD: 11850—11950, DEM: 6800—6900, ATS: 950—980.
- **SZPIRALNA** 34 („Hasawa”), USD: 11800—11900, DEM: 6750—6850.
- **WIELOPOLE 3** („Wielopole”) — punkt czynny do 22 — USD: 11700—11950, DEM: 6700—6900.
- **RYNEK GŁÓWNY** 9 („Renesans”), USD: 11750—11910, DEM: 6750—6880, ATS: 965—980, FRF: 1940—2000.

Firma Handlowa Łodzińska

- **KALWARYJSKA** 25 i 36, **SZEWSKA** 12, („Ewa”), USD: 11850—11950, DEM: 6750—6900, ATS: 950—980, FRF: 1950—2010.
- **RYNEK KLEPARSKI** 13, USD: 11750—11950, DEM: 6750—6850, FRF: 1940—2000, ATS: 940—970.
- **DLUGA** 8 („Teresa”), USD: 11800—11950, DEM: 6750—6900, ITL: 8,5—9,0.

Firma Handlowa Łodzińska przyjmuje pożyczki w dewizach gwarantując zabezpieczenie i wysokie odsetki!

Firma Handlowa A.A. Słońscy

- **GRODZKA** 50, USD: 11750—12000, DEM: 6700—6900, ATS: 930—980, GBP: 18900—19400.

Firma Handlowa Słońskich przyjmuje pożyczki w dewizach, gwarantując zabezpieczenie i wysokie odsetki!

Notowania z 24 października br.

ceny złota

Firma Handlowa Łodzińska — „KOBE”, ul. Szewska 19, tel.: 21-91-57, ul. Dietla 77, tel.: 21-90-38 prowadzi:
Sprzedaż hurtową i detaliczną kamieni jubilerskich! Skup złomu złotego pr. 0,583 — 71.000 zł za gram; wycena (ul. Dietla 77).

Firma Handlowa A.A. Słońscy

- **GRODZKA** 50. Firma poleca biżuterię ze złota i srebra w dużym wyborze. Skupujemy złom i monety.



- Opakowania plastikowe: worki foliowe, worki na śmieci, reklamówki, taśmy, maszyny do pakowania próżniowego.
 - Naczynia jednorazowego użytku: plastikowe kubeczki, talerzyki, sztućce, tacki, słomki
 - Ekskluzywne albumy fotograficzne renomowanej firmy zachodnioeuropejskiej na każdą okazję, notesy na telefony i wizytówki.
- KRAKÓW,**
ul. Wadowicka 12
66-55-88,
wewn. 52-47, 54-71

HURT — DETAL

- Kr. ul. SMOLKI 20
- poleca:
- deski sedesowe
 - syfony
 - nagrzewnice
 - rury i łączniki PCW
 - znicze
 - bozzeria i plastyk
 - aluminium

NAJTAŃSZE PRZEJAZDY I WYCIECZKI

UBEZPIECZENIA, WYNAJEM AUTOKARÓW, MIKROBUSÓW

HAMBURG 500 tys. w obie strony
PARYŻ 600 tys. jedynym kursem

HOLANDIA, SZWAJCARIA + zakupy samochodów i części

WIEN, BERLIN, ZURICH, LYON, MARSYLIA, BARCELONA, RZYM, LONDYN

tel. całodobowy Kraków, 555 671
Kraków, ul. Grodzka 26 Ip.
Kraków, ul. św. Tomasza 6 tel. 22 15 14

NIEMCY
FRANCJA
WŁOCHY
SZWAJCARIA
AUSTRIA
HISZPANIA
BENELUX

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 października 1991 r. zasnął w Panu

mgr praw **TADEUSZ KONIECZNY**

długoletni członek zespołu adwokackiego nr 1 w Krakowie.
Msza św. żałobna zostanie odprawiona w sobotę 26 października, o godz. 12.30 w Kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.
Pograżona w głębokim smutku i żalu
ZONA + RODZINA

DZIENNIK SPORTOWY

Cracovia u mistrza

Jeśli mamy piątek to gra hokejowa ekstraklasa. Tym razem w ramach 16. kolejki. Nasz regionalny duet wystąpi na wyjazdach.

PODHALE wybrało się do Jastrzębia, gdzie na kameralnym „Jastorze” zmierzy się z beniaminkiem Zofiówką. I każde inne rozstrzygnięcie niż zwycięstwo „Szarotek” byłoby szlagierem. Przy okazji ciekawe ilu kibiców zechce obejrzeć utytułowanego przeciwnika swoich ulubieńców. W meczu z Cracovią było ich ledwie 150... A tyle się mówiło o wielkim zainteresowaniu hokejem w Jastrzębiu... Wizyte u mistrza Polski, bytomskiej POLONII zaliczy natomiast Cracovia. Nie będzie oczywiście faworytką, zaś obawy o wynik potęguje dodatkowo fatalna dyspozycja „pasiaków” w poczynaniach defensywnych. We wtorek z Naprzędem tylko dzięki Mariuszowi Kiecy nie przegrali krakowianie w dwucyfrowych rozmiarach. Tylko, że bytowanie się ciut lepszymi hokeistami od janowian... W pozostałych meczach grać będą: Towimor Toruń — Unia Oświęcim, Tychy — Górnik 1920 Katowice i Naprzód Janów — Zagłębie Sosnowiec. (W.B.)

SPRINTEM

- Δ (A) **LIZBONA**. W meczu piłkarskim pucharu mistrzów Benfica zremisowała z Arsenalem 1:1.
- Δ **POZNAŃ**. W meczu I ligi koszykówki kobiet Olimpia pokonała AZS 92:53.
- Δ **SZTOKHOLM**. W meczu tenisowym w hali Connors przegrał z Pripicem 6:7, 7:6, 6:1 a Lendl uległ Kordzie 7:5, 1:6, 4:6.

Podpatrzone na Bukowej i... w Balicach

Piwo tak, papierosy nie

Katowicki występ FC Brugge wzbudził spore zainteresowanie... kibiców krakowskiej Wisły. Ale przecież nie ma się czemu dziwić. Wszak w błękitno-granatowych barwach zdobywcy Pucharu Belgii występuje bywalsy wiślan Tomasz Dziubiński. Na Bukowej zobaczyć więc można było sporo żurnalistów z podwawelskiego grodu, przybyła też ponad 150-osobowa grupa „szalikowców” z ul. Reymonta. Choć ulokowani zostali daleko od fanów belgijskich, to jednak szybko znaleźli z nimi porozumienie werbalne i solidarnie dziękowali gardia, dopingując gości.

Dobry interes zwiertzyli przedstawiciele Koła Sympatyków Wisły i przywieźli do Katowic dużą ilość klubowych pamiątek. Usadowili się w wejściu na sektor kibiców gości i tam prowadzili handel. Początkowo „nie szło” zbyt dobrze, ale w przerwie szalki, koszulki, odznaki i inne „akcesoria” zrobiły po prostu furorę.

Na pustej trybunie, za bramką, po prawej stronie łoża honorowej fani FC Brugge powieszali swoje flagi klubowe. I o mało co jednej nie stracili. Połakomili się bowiem na nią „szalikowcy” gospodarzy, udało im się nawet „zwinąć” potężny sztandar, ale interwencja służb porządkowych okazała się, na szczęście, skuteczna.

Zaraz po meczu Belgowie udali się autokarem na lotnisko w Balicach. Tam czekał na nich specjalny, czarterowy samolot. Jednak blisko dwie godziny spędzili w pomieszczeniach krakowskiego portu (?) lotniczego. Czas ten umiłowali sobie sączeniem piwa, rozmowami, grą w karty. Nie zauważyłem, aby któryś z zawodników palił papierosy. Wyjaśniono mi, że piłkarz może robić co tylko dusza zapragnie, ale prywatnie. W trakcie pracy (nie chodzi tylko o treningi i mecze) musi stosować się do klubowych zasad.

Swoją wizytę na stadionie przy ulicy Bukowej zapowiedział, przebywający akurat w Katowicach, premier Jan Krzysztof Bielecki. Wywołało to... mały popłoch wśród oficjeli górniczego klubu. Na ich szczęście — chyba (?) — premier Bielecki nie zasiadł na trybunach.

Włodzimierz Lubański niezmieniście cieszy się wielką popularnością. Praktycznie bez przerwy nagabywany był przez różnych osobników. Jeden zabierał się nawet do całowania pana Włodka... (W.B.)

„Zagrałem jak debiutant”

Franky van der Elst jest uznanym piłkarzem. Uczestnikiem finałów mistrzostw świata w Meksyku i we Włoszech, mistrzem i zdobywcą Pucharu Belgii; po prostu klasa międzynarodowa. W środowym meczu z Katowicami, w pierwszej połowie, poczynił sobie niczym profesor. W drugiej jednak części popełnił sporo błędów, grał niezwykle nerwowo. Skąd taka diametralna zmiana?

„W pierwszej połowie doskonale z zadań destrukcyjnych wywiązywałem się nasze „złata” czyli Amokachi i Dziubiński. Bardzo dobrze kryli też pomocnicy i gospodarze byli bezradni. Grało się więc łatwo, lekko i przyjemnie. Natomiast w drugiej części meczu katowiczanie w swoje akcje ofensywne angażowali większą liczbę zawodników, a myśmy trochę odpuścili. I pogubiliśmy się. Sam kilka razy zagrałem wręcz jak debiutant. Absolutnie nie jestem z siebie zadowolony. Na szczęście mecz zakończył się bez przykrych dla nas konsekwencji”. (BAT)

O sporcie i turystyce w Zakopanem

W Zakopanem w Naczelnej Dyrekcji PKL trwają przygotowania do międzynarodowego sympozjum poświęconego potrzebom wyposażenia Zakopanego i jego rejonu w wyciągi narciarskie i kolejki linowe. Sympozjum odbędzie się w dniach 29 i 30 października br.

Oprócz polskich fachowców i specjalistów w sympozjum wezmą udział przedstawiciele stacji narciarskich i zagranicznych firm, producentów wyciągów narciarskich i kolejek, maszyn do utrzymywania tras i nartostrad i maszyn produkujących sztuczny śnieg. Ze Szwajcarii, Austrii, Włoch i Francji a więc z krajów alpejskich, które od dawna wiedzą... jak i co w śniegu piszczy.

Naczelny dyrektor PKL inż. Ryszard Antoszek powiedział „Dziennikowi”, że nastąpi najwyższy czas aby Zakopane i jego rejon przekształcić z ośrodka społecznego w stację sportów zimowych, turystyki profesjonalnej i turystycznego przemysłu w szerokim pojęciu.

Uwaga sympozjum będzie skoncentrowana — powiedział dyrektor Antoszek — na trzech ośrodkach narciarskich: 1. Kasproy Wierch, 2. Gubałowska — Kotelnica — Furmanowa, 3. Działosz (wioska położona tuż za Butorowym Wierchem). Rozwój tego trzeciego ośrodka, posiadającego już opracowany plan, uzależniony jest od zmodernizowania komunikacji Działosz z Zakopanem.

Dowiedzieliśmy się ponadto, że sympozjum zajmie się też odpowiedzią na pytanie, gdzie jeszcze na Podtatrze będzie można jeździć na nartach. Sympozjum ma też otworzyć drzwi a nie uchylić... do Europy narciarskiej, profesjonalnej turystyki, hotelarstwa, gastronomii i przemysłu rozrywkowego. (W.Jarz.)

HURTOWNIA

„DEXTER”

oferuje:

- radiomagnetofony „international”
- spodnie tajlandzkie

ul. KRZYWDY 14
56-06-04

PŁATNA REKLAMA WYBORCZA

LISTA
nr 124
MIEJSCELISTA
nr 12

Kazimierz Barczyk TWOIM KANDYDATEM DO SEJMU

PRZEWODNICZĄCY RADY STOŁECZNEGO
KRÓLEWSKIEGO MIASTA KRAKOWA
SĘDZIA TRYBUNAŁU STANU

★ ★ ★

KAZIMIERZ BARCZYK, lat 41, żonaty, dwoje dzieci. Absolwent prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Założyciel i lider „Solidarności” w sądach krakowskich, członek Prezydium Komisji Krajowej Pracowników Wyższego Sądownictwa NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego jako jedyny sędzia krakowski pozbawiony został prawa wykonywania zawodu decyzją Rady Państwa. Doradca prawny OKP i Senatu. Będąc organizatorem i sekretarzem Społecznej Rady Legislacyjnej „Solidarności” uczestniczył w opracowywaniu kilkudziesięciu projektów ustaw i senackiego projektu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Założyciel Chrześcijańskiej Demokracji, a następnie jeden z twórców Porozumienia Centrum. Przewodniczący ogólnopolskiego Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego w PC. Członek Naczelnej Rady Politycznej PC. We wrześniu 1991 roku zainicjował i podpisał umowę z ministrem łączności, na mocy której w ciągu 22 miesięcy Kraków oraz województwo miejskie ma otrzymać 108 tysięcy telefonów i nie będzie on niedostępnym luksem. Inicjator Stowarzyszenia Gmin Małopolski obejmującego swoim zasięgiem 11 województw.

Pierwszy w Polsce publicznie w liście otwartym do Prezydenta RP zaproponował ekokonwersję — przeznaczenie długów zagranicznych na finansowanie ochrony środowiska.

Udziela stałego poparcia Światowemu Związkowi Żołnierzy Armii Krajowej.

**MÓJ PROGRAM DLA POLSKI
— PROGRAMEM DLA KRAKOWA**

POROZUMIENIE OBYWATELSKIE
CENTRUM

LISTA
nr 124
MIEJSCELISTA
nr 12

PŁATNA REKLAMA WYBORCZA

KOALICJA REPUBLICAŃSKA



Ryszard Lebiest KANDYDAT DO SEJMU

Urodzony w 1942 r., żonaty, jedno dziecko; zecer i linotypista Krakowskiej Drukarni Prasowej, pracuje na stanowisku specjalisty ds. administracyjno-socjalnych i gospodarki materiałowej; konsultant ds. poligrafii Wydawnictwa Jagiellonia S.A. „Dziennik Polski”.

Od 1980 r. był przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „S”, członkiem Zarządu Regionu Małopolska „S” oraz przewodniczącym NSZZ „S” drukarzy i dziennikarzy krakowskich. Był także organizatorem i przewodniczącym Komitetu Strajkowego „Dni bez Prasy” w Krakowie.

13 grudnia 1981 r. internowany w Wiśniczu i Zalesiu. Po wyjściu z więzienia pozbawiony został możliwości powrotu do pracy. Pobity przez „nieznanych sprawców” z bardzo wieloma uszkodzeniami ciała.

W latach 1982-89 pracował jako zastępca redaktora technicznego „Tygodnika Powszechnego”. W maju 1989 powrócił do pracy w Krakowskiej Drukarni Prasowej i wybrany został przewodniczącym KZ NSZZ „S” Krakowskiej Drukarni Prasowej, członkiem Zarządu Regionu Małopolska „S”, przewodniczącym NSZZ „S” drukarzy krakowskich. Był delegatem na II i III Zjazd Krajowy „S”.

Absolwent Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.
Nie był członkiem PZPR.

TAKŻE W SŁUŻBIE ZDROWIA I OPIECE SPOŁECZNEJ NIEZBĘDNA JEST KONKURENCJA

Wobec kryzysu gospodarczego, jaki obserwujemy w Polsce, konieczne staje się zadbanie o interes najsłabszych jednostek i grup społecznych.

PROONUJĘ WIĘC REFORMĘ SYSTEMU PODATKOWEGO, KTÓRA

- sprzyjać będzie powstawaniu nowych miejsc pracy, a tym samym pomoże przezwyciężyć recesję
- poprzez wprowadzenie ulg inwestycyjnych zachęci przedsiębiorców do wspierania najuboższych i przyczyni się do rozwoju działalności charytatywnej
- poprzez zmianę systemu rozdziału pieniędzy, pochodzących od podatników, wzmocni budżety samorządów lokalnych, przez co umożliwi skuteczną pomoc potrzebującym.

Opowiadam się za prywatyzacją i komercjalizacją lecznictwa.

Jeżeli w Polsce powstanie wiele agencji ubezpieczeniowych, pieniądze wydawane przez nas na leczenie w prywatnych klinikach i gabinetach będą nam zwracane — w całości lub w większej części. Uzyskamy równocześnie wzrost poziomu usług medycznych, ponieważ lecznictwo otrzyma nareszcie środki finansowe na rozwój swej bazy.

Kandydat uzyskał poparcie Zarządu Regionu Małopolska

NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

BROŃMY NASZYCH POGLĄDÓW

KOALICJA
REPUBLICAŃSKA

LISTA NR 4

KOALICJA REPUBLICAŃSKA



**KARTKI Z
POZYTYWKĄ**
W SPRZEDAŻY HURTOWEJ
CENA OD 7800 ZŁ/SZT

UL. STACHOWICZA 5
30 960 KRAKÓW
TEL. (01 2) 226361
FLX 0325296

IMPORT TOWARÓW
MIASTA

Pośrednictwo
„KONTRAKT”
tel. 33-45-02
ul. Siemiradzkiego 18A

sprzeda lub zamieni
na dom
jednorodzinny
część kamienicy
w Krowdruży

w tym:
— 2 wolne mieszkania
— strych do adaptacji
— lokal użytkowy

g-1467

Bucik Bucik

Sklep
Bucik
ul. Kalwaryjska 20
oferuje naszym miłym klientom

BOGATY
WYBÓR
OBUWIA

dla każdego i na każdą okazję

WYTNIJ ZACHOWAJ
PRZYJDŹ!

Przynosząc to ogłoszenie
otrzymasz

5 % ZNIŻKI

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE PCT

**HURTOWNIA
ODZIEŻY
UŻYWANEJ**

UL. PRZEMYSŁOWA 3
876 35 00
SKAWINA

DANIA * FRANCJA * WŁOCHY
* NIEMCY * HOLANDIA

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

AUTOALARMY

Biernackiego 3
tel. 21-00-59
(10—17)

mg-2471

RESTAURACJA

w centrum
Krakowa
poszukuje
dynamicznego
szefa kuchni

g-1161

PRZEDSIĘBIORSTWO „MONTOREM”

zatrudni
wysokiej klasy
izolarzy-błacharzy

Tel. 66-61-00 wewn. 177
lub 66-23-65

FIAT DUCATO

1988, długi, wysoki
ład. 1.550 kg

super atrakcyjna cena

KRAKÓW

tel. 83-13-30

BIURO POŚREDNICTWA
OBROTU
NIERUCHOMOŚCI
FIRMY „TENET”

zaprasza

w godz. 10—17

tel. 12-48-54

g-1490

studio szyldów
i reklamy

SIGNUM

KRAKÓW UL. ODRZAŃSKA 1

66 64 50 9^h-15^h56 13 12 16^h-21^h

FLIZY

Hiszpania, Opoczno

TAPETY, KLEJE

ZLEWOZMYWAKI

ul. Bronowicka 61

M-1195

KOMINKI



STELLA

Spółka z o.o.

Zaprasza do
salonu sprzedaży
kominków
mieszkaniowych

31-054 Kraków
ul. Podbrzezie 2
pon. - pt. 10—17
sobota 10—14

☎ 22-90-71

NOWOŚĆ NA POLSKIM RYNKU

KOMINKI MIESZKANIOWE

z wkładem żeliwnym

największego europejskiego fabrykanta

CHEMINEES PHILIPPE

poleca firmę

KOMINKI — STELLA

Sprzedaż i montaż wraz z dostawą

Promocja 20 % tylko do dnia 9 listopada 1991

Kominki naszej firmy to nie tylko szyk i elegancja to przede wszystkim gwarancja domowego ciepła.
Ogrzeją pomieszczenie do 100 m²

FIRMA
MEBROLUX
oferuje do sprzedaży
DRZWI GARAZOWE
»NORMSTAHL«
prod. szwajcarskiej
oraz urządzenia do
automatycznego podnoszenia
Kraków, ul. Cegielniana 4

67-25-45
67-34-74

PRACA

POŁKA „Chicken-Pol” w Krakowie zatrudni farmaceutów oraz techników farmacji. (Praca w aptece) — Tel. 33-55-47 w godz. 10-13. g-3347

MŁODEGO mężczyźną zatrudni w charakterze ekspedienta, do pracy w sklepie chemicznym. Wymagane prawo jazdy. Sklep, ul. Garbarska 11.

ZATRUDNIĘ odpowiedzialną panią do opieki nad dzieckiem i domem w pełnym wymiarze godzin. Referencje mile widziane. Tel. 33-25-34. g-3013

PRZYJERKĘ damską — przyjmę. Ul. Kalwaryjska 77. g-3157

MURARZY, fliziarzy przyjmę. Warunki b. dobre. — Tel. 21-20-32, 21-23-62, wewn. 245. g-2643

WYKŁADZĘ się starszą osobą. Tel. 33-22-94. D-1697

TECHNICZNYCH i fachowców w zawodach budowlanych i pokrewnych na umowę zlecenie zatrudnię. — 78-11-12, 55-42-50, 21-22-05. g-2367

PRZYJERKĘ do pracy stolarza do aniżów. Tel. 55-55-45. mg-2478

NAUKA

NAUKA jazdy kat. B, tel. 43-52-26.

KURSY komputerowe „BelferDos” 33-76-21. g-52878

KURSY komputerowe „Cogito” tel. 21-97-23 g-2367

MATEMATYKA. 37-39-99. e-2311

SWEDZKI — doświadczony lektor, tel. 66-17-15. mg-02402

LEKCI z języka polskiego (szkoła średnia, przygotowanie na studia) u siebie. Tel. 34-02-49, (19-21).

FRANCUSKI, angielski. Tel. 21-64-66.

Z FIRMA KRAK
w każdą sobotę do TURCJI 1.190.000
w każdy czwartek do MISKOLCA 150.000
w każdy poniedziałek do BUDAPESTU 250.000
UWAGA!
wynajmujemy luksusowe autokary A&S, Klimatyzacja, bar, VIDEO
ceny konkurencyjne
Kalwaryjska 16 tel. 56-52-14
Sławkowska 3 tel. 21-40-95
codziennie 10 — 18, soboty 10 — 14

KOREPETYCJE, konsultacje — klasy VIII szkół podstawowych i klasy IV szkół średnich. OPTIMA — Kraków, ul. Gramatyka 8a. Tel. 37-00-11, 37-00-22, 37-00-44 w. 66, 10.

LEKcje historii — kierunek prawo 48-52-67. g-3069

CHEMIA korepetycje — studentka UJ. Tel. 37-49-33, wewn. 625. g-3298

LEKcje komputerowe. 33-34-48.

ANGIELSKI — tłumaczenia, lekcje, — 11-45-72. g-384

MATEMATYKA. Tel. 12-11-71

MATRYMONIALNE

OBYWATELKA ZSRR, Białorusinka, szcucha, blondynka, (22), pielęgniarzka, szuka męża w Polsce, wyjątkowo oferty 2371 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

ZŁOM kolorowy 22-90-61. mg-052162

FIRMA „Juro” zakupi odzież od bezpośrednich importerów. Bochnia, tel. 249-30, 228-74. t-50088

OGÓLNOPOLSKI Spis Teledresowy — kupię. Tel. 22-51-98, 11-85-01.

ZŁOM kolorowy 21-89-97.

KUPIĘ meble antyczne. Tel. 55-55-45.

SPRZEDAŻ

OWCZARKI niemieckie 7-tygodniowe sprzedam. Tel. 12-32-34.

SPRZEDAM Romayor 314. Graf-Karton, Kraków, ul. Wielicka 57. — Tel. 56-47-29 w. 4.

PILNIE sprzedam: Ford Transit 2.5D (1989), Fiat Uno (1989), BMW 325i ABS (1989), Golf GTI (1989). Tel. 38-96-48 lub 53-64-96, po 17.

FIRMA „Juro” oferuje atrakcyjną odzież importowaną. Dla stałych odbiorców komis. Zatrudnimy akwizytorów. Bochnia, tel. 249-30, 228-74.

SPRZEDAM komplet maszyn kuśnierskich. Rabka, tel. 712-53. g-3236

UWAGA garbarze! Sprzedam maszyny garbarskie: strugarkę, prasę, odmiennik. Wyryki tel. 10, woj. Chełm.

LAMINATOR sprzedam. Tel. 12-61-68.

JAMNIKI Jarosińska, Gaj k/Liberto-wa. g-3462

BRYLANT 1 ct. Oferty 3472 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM kostkarkę do lodu, stoły, krzesła, maszyny kelnerska, cicho-dziarkę. Tel. 33-75-84. (4-2279)

SWIETLOWKI 40 w 9990 tel. 11-43-36.

SPRZEDAM ładowarki do gnojny. Piotr Gajoch, Pleszów 26, Nowa Huta.

OKAZJA! Dom typu „Stolbud” 120 m kw. z garażem w elementach sprzedam (około 95 mln) lub zamienie K. Chodorowski 28-510 Koszyce, ul. 3 Maja 4, tel. 102, tlx. 613745. g-2645

DOG — arlekin, 9-miesięczny — sprzedam. 55-85-47. g-3213

MASZYNE do lodów włoskich — niemiecka, automatyczna zmywarka do naczyń — sprzedam tanio lub zamienie. 28-510 Koszyce, tel. 102, tlx. 613745

AMERYKAŃSKA suknie ślubna i garnitur sprzedam. 12-12-70. g-2529

SPRZEDAŻ rowerów, części — Głowackiego 16. M-638

PUDEŁKI miniaturowe, czarne, rodowodowe. Wanda Kubica, ul. Słomiana 6/10, 30-316 Kraków. g-55363

TRZY stoliki marmurowe — tanio sprzedam. Oglądać: Maad-Burger, Długa 84. g-1496

SPRZEDAM ładowarki do gnojny. Piotr Gajoch, Pleszów 26, Nowa Huta.

GROBOWIEC 6 miejsc. Batowice — sprzedam, tel. 22-94-66. D-2164

WYKŁADZINY. Ceny rewelacyjne (0-12) 37-92-50; 22-09-71. g-54733

SPRZEDAM suknię ślubną. 33-74-11, po 20. g-1709

WYPOSAŻENIE ślusarni, produkcję z lokalem sprzedam lub wydzierżawię. Przyczepę campingową sprzedam. — 55-46-00 w. 330. mg-2437

PRZYCZEPA towarowa 2-osiova, 1,5 ton, blacharka do BMW serii 300 — 78-23-57. g-3391

OWCZARKI niemieckie — sprzedam. 47-58-19. g-319-gB

SPRZEDAM Skodę Favorit 135 SL — 3 tys. km. Tel. 55-55-45. mg-2479

KOZUCH 160/90, tel. 55-78-28. D-2349

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM 128 BIS, grudzień 1990 — 44-96-93. C-2859

SYRENE 105 L tanio sprzedam. Tel. 66-73-26. g-2820

SPRZEDAM VW Bus 1982, Fiat 126p 1987. Tel. 33-51-45, wieczorem. g-3158

SPRZEDAM Opel Rekord 1980, z powodu wyjazdu. Tel. 11-18-03, od 16. g-2114

ALFA ROMEO sportowy sprzedam. Kraków, tel. 12-70-91. mg-2446

VOLVO 343 I, drzwi, lampy, lewo — kupię. 0-115 236-81. g-3283

SPRZEDAM Opel Vectra, rok prod. 1990 październik. Cena 180 mln, 1,6 S. Tel. 78-26-11, wewn. 231. g-3338

SPRZEDAM Nissan Urwan, 1982, kpl. silnik, skrzynia biegów, zawieszenie i inne części. Tel. 0-197 286-93.

POLONEZ, 1986. Tel. (0-115) 22-129. g-3342

SPRZEDAM uszkodzone nadwozie Poloneza — akwarium. Ul. Krzywdy 17c, godz. 8-16. g-3473

TRABANT Combi 1984, przyczepę bagażową nową ład. 450 kg, tel. 55-10-80 po 16.00. D-2275

SKODA 105 — 1981. 5000 po remoncie silnika. Remont blachy, 1989, telefon 49-53-08. 318-gB

LOKALE

ZAMIENIĘ kwaterek pokoj z kuchnią, 31 m², II p. na 3 pokoje z kuchnią, za dopłatą. Tel. 21-63-90 (10-18). e-627-prz

POŚREDNICTWO — Zieliński Krowderska 63a, 33-26-47.

„OLSZA” — kupno sprzedaż, wynajmowanie Olszańska 16 (Rakowice) (10-18)

POŚREDNICTWO codziennie 8-20 — BIT. Tel. 11-99-56. g-52160

POSZUKUJE lokalu z telefonem na hurtownię (ELEKTRONIKA), może być sklep, mieszkanie. Tel. 21-58-16, wieczorem. g-1164

MAGAZYN 400 m kw. (Zabłocie) wydzierżawie, tel. 66-32-20, 66-95-22 wew. 12-49. g-1177

WYNAJMĘ M-4 w Nowej Hucie. Tel. 43-78-23, wieczorem. g-2779

MAŁŻENSTWO poszukuje mieszkania (wynajem, dozorczość). 66-10-16.

FIRMA zagraniczna wynajmie lub kupi mieszkanie w Śródmieściu 100-200 m kw. z telefonem. — Tel. 21-74-53 21-20-04. g-3295

POSZUKUJE pomieszczeń do produkcji garmażeryjnej. Tel. 37-93-11.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią w podmiejskiej części Krakowa. — Tel. 67-05-33. g-3193

WYNAJMĘ dwa pomieszczenia, 30 m kw, na sklep, hurtownie. 12-78-47, po 16. g-3252

OLSZA 3 pokoje, 46 m kw, własnościowe, zamienię na mniejsze. Oferty 3341 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TRZYPOKOJOWE, własnościowe, 46 m kw, 1 jednopokojowe kwaterekowe 46 m kw., zamienię na 3-, 4-pokojowe, własnościowe. Oferty 3026 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ z kuchnią przy Matecznym, własnościowe, zamienię na większe. — Tel. 56-49-84. g-1948

ZAMIENIĘ M-4 lokatorskie 63 m kw., Rzeszów na Kraków. Tel. 11-62-42.

POSZUKUJĘ garsonieri do wynajęcia. 78-66-78. e-2354

POSZUKUJĘ dwupokojowego mieszkania w centrum, z telefonem. — Tel. 44-78-04, piątek, sobota, niedziela godz. 13-19. g-2874

LOKALU małego na sklep, biuro z telefonem, w Krowdrzy poszukuję. Tel. 55-90-03.

POKÓJ do wynajęcia, ul. Wysłuchów 46/13, tel. 37-44-44.

NIERUCHOMOŚCI

POŚREDNICTWO ALFA 10-15 Plac Matejki 8 tel. 22-65-92. Poszukujemy mieszkań, domów, działek, lokali, garaży mg-49082

WARSZAWA. Dom letniskowy, atrakcyjna działka — sprzedam lub zamienie Kraków, okolice inne propozycje. Tel. 37-76-29. g-3406

DOM stan surowy na Bielanych i przy ul. Piastowskiej 44 b i c — sprzedam. Tel. 12-00-22. g-3253

KUPIĘ lokalizację pod garaż lub z garażem, okolice os. Podwawelskiego. 66-45-60, po 15. g-3320

POŚREDNICTWO „Valdi”, Kraków — Krakowska 21. 56-55-01. Jg-050523

ZAMIENIĘ na Kraków lub sprzedam dom wolnostojący, centrum Nowego Sącza. Kraków 66-17-56.

SPRZEDAM 110 arów wraz z zabudowaniami, 25 km od Krakowa, pięknie położone, Kraków, 47-47-61. g-8384

PARCELE pod usługi, przy ruchliwej ulicy — kupię. Oferty 2948 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ budowlaną kupię 12-12-70. — sprzedam dom Wieliczka. Wiadomość: Niepołomice, Topolowa 12, tel. 611, wieczorem. g-2541

DOM do wykończenia Mników — sprzedam. Tel. 21-48-61. g-2714

SPRZEDAM działkę budowlaną 7 a. Siedlec koło Bochni. Tel. 12-49-84 po godz. 16. mg-01569

POŚREDNICTWO — Zieliński, Krowderska 63a, 33-26-47. g-54338

USŁUGI

PARKIETY — układanie, lakierowanie, cyklinowanie. Tel. 12-92-68.

SERVICE — usługi gazownicze szybko, solidnie, gwarancja. Montaż, naprawa, regulacja — piece łazienkowe, termy, kuchnieki. 21-99-97, 21-32-29.

TRANSPORT krajowy i międzynarodowy 7 osób + 1,5 ton ład. + przyczepa 1,5 tony. 78-23-57. g-3392

CYKLINOWANIE — 12-38-58. Jg-55740

ROMEX — zabezpiecza drzwi przed włamaniem, montuje zamki, drzwi harmonijkowe, tapicerki (220.000), tel. 56-02-78, 34-47-16. D-2170

WIDEOFILMOWANIE — 44-81-73.

ZALUŻE przeciwśloneczne — 55-36-46 21-92-52 D-1846

ZALUŻE przeciwśloneczne — montuję gwarancja 33-04-55 M-1025

AUTOALARMY. 33-04-78. g-55006

FOTO — wideofilmowanie. 48-01-95.

DOMOFONY — 78-34-74. M-1154

PRZYJERKĘ zlecenia telefoniczne. Tel. 33-64-81. g-2011

KRATY, schody kręte, wiatrołapy, bramy, witraży itp. 76-32-58. g-2246

RABKA! Bio-Mal — malowanie mieszkań nieszkodliwymi, austriackimi farbami, flizowanie. Nowy Świat 25, tel. 778-05. e-2319

CZYSZCZENIE dywanów WAP-em. — 11-67-36. e-2309

FLIZOWANIE, układanie parkietu, mozaiki, cyklinowanie również poza województwem. 48-00-85.

VIDEO — naprawy 11-33-75, al. Prażmowski 49 (10-18). g-55143

INSTALACJE elektryczne. 48-15-77 w. 542. B-233

PIECYKI, kuchnieki gazowe — naprawa. 21-08-03. g-55027

MALOWANIE — tapetowanie 47-58-23.

ZALUŻE, zamki montuję — gwarancja, 34-41-29. g-52960

STOLARKA budowlana. 33-64-81.

MALOWANIE, tapetowanie, flizowanie, chowanie rur, sprzętanie 55-57-04 17.00-20.00. D-2271

POSIADAM transport 3, 5, 8 t — oczekuję propozycji. Tel. 48-29-01 (14.00-20.00). g-1166

FLIZOWANIE 12-83-21. mg-01591

CYKLINOWANIE 3, układanie — Klimek, tel. 37-20-91. g-2508

UKŁADANIE parkietów. 43-38-81, Sosniski. g-54991

TAPICERKA drzwi, zabezpieczenia, — 12-12-15. Jg-052237

ŁAZIENKI — chowanie rur, instalacje wod.-kan.-gaz. 43-40-38. C-2778

ZALUŻE płonowe — poziome. Tel. 55-74-22. Jg-052243

UKŁADANIE, cyklinowanie. Czakon, 22-63-96. g-3099

MONTAŻ radiotelefonów CB i anten telewizyjnych. 48-30-42. g-3448

MALOWANIE, tapetowanie — solidnie. Tel. 76-16-20. g-3402

USŁUGI komputerowe — grafika, teksty, lekcje. 33-34-48. g-3464

MEBLE na zamówienie. Wszelkie usługi meblarskie. 56-58-56. e-2374

ZABEZPIECZANIE — wyciszanie drzwi — zamki — „TEMPO”. 22-54-30.

INSTALACJE wodne i centr. ogrzewania z tworzyw sztucznych (licencja RPN) — wykonuje Z.I.S. Bochnia, tel. 257-07. t-050090

ZABEZPIECZANIE drzwi, montaż zamków, tapicerki (220 000 zł), drzwi harmonijkowe poleca Ilinski, — tel. 36-64-15 (8.00-15.00). D-2163

PROJEKTY architektoniczne, wnetrzarskie — wykonawstwo. — Tel. 33-34-48.

NAPRAWY pieców łazienkowych. — 48-50-99. g-1769

MONTAŻ boazerii. Tel. 66-81-81.

ŁODOWKI u klienta naprawiam. Tel. 21-44-63, 7-8-30. g-1161

CZYSZCZENIE dywanów — 44-81-73.

WYKŁADZINY. Ceny rewelacyjne. — Tel. (0-12) 37-92-50, 22-09-71.

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 44-97-83. g-1263

MONTAŻ boazerii. Tel. 66-49-92.

NAPRAWA łodówek. Tel. 21-95-30.

WIDEOFILMOWANIE. 33-14-78.

WIDEOFILMOWANIE — 66-19-75.

NAPRAWA pieców łazienkowych, przeróbki instalacji wody, gazu. Tel. 11-19-65 (7-3). g-676

CYKLINOWANIE — inż. Wyrwa. Tel. 12-90-55. mg-000569

MONTAŻ boazerii 44-72-85.

DOMOFONY Tesla — tanio, 48-46-32.

MALOWANIE, tapetowanie. — Tel. 33-40-37. g-54550

FLIZOWANIE — klej zachodni. — 43-05-24. C-2569

CZYSZCZENIE dywanów, futrzaków, tapicerki. Tel. 44-65-41. g-54272

PRZETARGI

Uniwersytet Jagielloński ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY**

Zapiski KINOMANA

„Henryk V”

Nie tylko dlatego, że prof. Jan Kott przyjechał właśnie do kraju, ale także z tego powodu, że słowa znakomitego szekspiologa ściśle przylegają do obecnego filmu, przypomnijmy, co pisał w swoich „Szkicach”: „Szekspir jest jak świat, albo życie. Każda epoka znajduje w nim to, czego sama szuka i co sama chce zobaczyć... Ważne jest tylko jedno — dotarcie poprzez tekst Szekspirowski do współczesnego doświadczenia, do naszego niepokoju i do naszej wrażliwości”. Kenneth Branagh, aktorsko-szekspirowskie objawienie w Anglii, jest tu „sternikiem, żeglarzem, okrętem”; jako producent, autor scenariusza, reżyser-debiutant i wykonawca tytuło-



węj roli zrealizował „Henryka V” mając 28 lat. W tym wieku nie można być „niedziesiątym”, nie chłonać doświadczeń i niepokojów współczesności.

Postać Henryka V Branagh wymarzył dla siebie już dawno, i to wymarzył zuchwale. Kiedy jako 20-latek kończył „Hamleta” Królewską Akademię w Londynie, pozyskał go zapagnięta słynna scena Szekspirowska w Stratfordzie. Postawił wtedy warunek, że dostać musi ową wysnioną rolę. Dyrekcja szacownego teatru przez dwa lata biła się z myślami, czy podjąć takie ryzyko i w końcu ustąpiła w r. 1984, a młody aktor odniósł nieopisany sukces. Irlandczyk z protestanckiej rodziny rzemieślniczej, rozpoczął swą błyskotliwą i błyskawiczną karierę wcześniej, od telewizji (widzieliśmy go w „Kolejach wojny” z żoną, Emą Thompson, grającą tutaj francuską księżniczkę), potem założył własną trupę teatralną, napisał kilka sztuk sceniczných.

Premiera filmu „Henryk V” — nagrodzonego Felixem dla Branagha i Oscarem za kostiumy — zbiegła się z dwoma wydarzeniami: z opublikowaniem w druku autobiografii twórcy (autobiografia przed trzydziestką) i z uroczystościami pogrzebowymi lorda Laurence'a Oliviera, „Olivierem naszej generacji” obwołano Branagha, choć koncepcja jego ekranizacji utworu Szekspira oraz interpretacja postaci XV-wiecznego króla z dynastii Lancastrow, pozostają w opozycji wobec sławnej inscenizacji Olivierowskiej z r. 1945. Kiedy Branagh pojawia się na ekranie w długim płaszczu królewskim, w dalekiej perspektywie na tle wielkich wrót, przywołuje pamięć tamtego Oliviera, ale tylko wtedy i nigdy z bliska, inny na zewnątrz i od wnętrza.

Ten Henryk prezentuje „ubogie przymioty”, jak mówi o so-

bie. Nie ma ani arystokratycznego wyglądu, ani przywódczej charyzmy. Nalana, płaska i blade twarz, wąskie usta, duże uszy, lecz pełne wyrazu oczy. A w finale, podczas oświadczenia o rękę księżniczki — nawet błysk chłopięcego uśmiechu i wyczuicie żartu. To jedyny moment, kiedy wyładowuje się napięcie wojownika. Stanie on do boju, skoro tak trzeba, skoro tak każe racja historyczna i obowiązek polityczny, skoro tak kręci się mechanizm walki o władzę, ale ten żołnierz-wódz-król pełen jest wątpliwości i rozterki moralnej (piękny monolog, „rozmowa z duszą”). Wygłosi natchnione przemówienie do swych wojsk, sam wykaże odwagę, godność i odpowiedzialność, lecz nie okaże triumfu po wiktorii.

Przypomina się prowadzący rydwan młodzieniec z Delfi, „zawstydzony zwycięstwem” — w wersji tragicznej, Henryk stracił zaledwie 30 ludzi, kładąc pokotem 10.000 Francuzów — oglądamy go jednak nie w glorii, ale w długiej, prawie 4-minutowej sekwencji przemarszu przez pobojowisko z zabitym pazim w ramionach. Bitwa pod Azincourt w r. 1415, z kłębówiskiem walczących i deszczem „artylerii” łuczniczej, przedstawiona została świetnie. To nie pokaz efektownych batalistyk — jeśli widowisko jest wspaniałe, to wspaniałością sepochnych obrazów unurzanych w błocie i brudzie, w brunatnym kolorycie, w głębokich brząkach. Krwawe zmagania obserwujemy nie w panoramie i w skali masowej, ale w częstych zbliżeniach, w których śmierć nie jest anonimowa, jest indywidualna i straszna.

Sceny z pola walki „oprawione” zostały w Szekspirowską poezję. Znakomicie, także dykcyjnie, wykonawcy zapewniają jej retoryczny blask, sprawiają, że słowa wielkiego Stratfordczyka układają się w melodię, a zdania mają kadencję uroczystą, lecz nie patetyczną. Wystąpili zresztą aktorzy bardzo wybitni — od Paula Scofielda do Geraldine McEwan i Derka Jacobi, któremu przypada funkcja komentatora zdarzeń wiążącego w całość akcję (uzupełnioną o fragmenty z „Henryka IV”), lecz nie wyobcowanego, należącego do uczestników dramatu. Za jego też sprawą opowieść — przejmująca, ponura, groźna — ma rytm spokojny i poważny.

W jej filmowym kształcie wychwyciła się, że Kenneth Branagh ceni wyżej Kurosawę i Wellesa niż wzorzec adaptacyjny Oliviera, ceremonialny i zewnętrznie wypolerowany. Olivier miał zresztą inne zadanie, realizując „Henryka V” w czasie wojny „ku pokrzepieniu serc” i podniesieniu patriotycznego ducha. Branagh jest „pacyfistyczny”, jak dzisiejsi, antymilitarystycznie nastawieni młodzi ludzie. Gra widać mądrego, świadomego swoich powinności, ale rozdarte go i samotnego w wewnętrznych dylematach. Już wie, że wojna to piekło, a historia stanowi się destrukcyjną, lecz wie również, że musi się przełamać i podjąć z wrogiem morderczą rozprawę. Rozstrzygnie ją nie tylko miecz, ale także Przeznaczenie i Bóg.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

Piórkem Dziewońskiego



Co piszą inni?

ŚWIAT

Czy car wróci do Moskwy? Jak można pogodzić cara z ustrojem konstytucyjnym? 74-letni wielki książę Władimir Kiryłowicz, w którego żyłach płynie krew Wielkiej Katarzyny, mieszkający dziś koło placu Concorde w Paryżu, jest skłonny panować w Rosji. „Jestem gotów służyć cesarstwu ze wszystkich sił, jakie dał mi Bóg. To obowiązek, który wypełnię z przyjemnością” — mówi. Na pytanie: jak można pogodzić cara z ustrojem konstytucyjnym? — odpowiada: „Forma będzie w dużym stopniu zależała od charakteru przemian. W każdym razie nie może być kopią tego, co istniało przed 1917 r. trzeba iść naprzód do czegoś nowego. Jakaś forma monarchii mogłaby być pożyteczna jako czynnik zespalaający ten wielki obszar”. Na razie Wielki Książę czeka na oficjalne zaproszenie...

Do Polski natomiast, a konkretnie do Dreżdenka, chce wrócić pewien pruski baron, który w nadesłanym liście domaga się zwrotu majątku — wraz z parkiem i pałacem — należącym przed 1945 r. do jego ojca. Majałek (dziś własność PGR) liczył wówczas 5.000 hektarów... W publikacji pt. „Baron chce wracać” więcej takich przykładów.

TYGODNIK POWSZECHNY

...otwiera najnowszy numer interesującym artykułem Adama Szostkiewicza pt. „Prawica na rozdrożu”. „Należało się spodziewać, że po półwieciu komunizmu, polityczne wahadło wychyli się w Polsce na prawo. Dziś jednak, po ponad dwóch latach od wygłoszenia komunistów od władzy w wyborach 1989, rodzą się — stwierdza autor — zupeł-

nie nowe pytania: Jak daleko na prawo? Jaka prawica? Co z lewicą? Przede wszystkim zaś: jaka Polska?”. I te właśnie aktualne dziś pytania są tematem rozważań autora.

PRZEKRÓJ

„rozmawia „o grze przedwyborczej” z prof. Andrzejem Zolem — „Orzeł czy reszka?”, o drodze do sukcesu z Henrykiem Kuśnierzem i Andrzejem Gocmanem, właścicielami jednej z najbogatszych w kraju firm — „Prywatny znaczy rzetelny”; Wanda T. Laskot w cyklu „Podglądanie Ameryki” pisze o szaleństwie katalogowym (sprzedaży wysykowej), stanowiącym potrzebny biznes; Raisa — „Dzień, w którym spotkałam Michała” — uchyla rąbka otoczonego tajemnicą prywatnego życia Gorbaczowów.

Veto

Książeczki czekowe mają w naszym kraju coraz więcej zwolenników. Bieda jednak jeśli „książeczka” zostanie skradzioną; „wówczas będziesz musiał spłacić każdą sumę, którą złożyłeś pobrą z banku ponad stan twojego konta. Nie dość więc, że cię okradli — zostaniesz jeszcze dłużnikiem”. Tak się stało w przypadku emerytowanej nauczycielki, której zrabowano w biały dzień na ulicy w Iwoncu (obezwładniając ją gazem łzawiącym) książeczkę czekową. Złodziej, mimo natychmiastowego zablokowania konta w PKO przez poszkodowaną, zdażył pobrać „11 mln zł. W artykule pt. „Bóg się czeka”, który polecam wszystkim właścicielom „książeczek”, także o tym jak banki we Francji i USA zapewniają swoim klientom ochronę pieniędzy, które podejmują się przechowywać... (P)

Kręcąc przełącznikiem TV

Uzdrowiciel na Woronicza

Redaktorowi Stefanowi Truszczyńskiemu udało się — ponoć jako jednemu dziennikarzowi w Polsce — nakłonić angielskiego uzdrowiciela Clive'a Harrisa do wystąpienia przed kamerami telewizji. Wywiad był rzeczywiście interesujący, pełen ciepła i humanistycznych myśli, a ponadto przeprowadzony swobodnie i bez kartki. To nie zdarza się zbyt często. Dukający i wymagający się redaktorzy, mizdrząc się przed publicznością ich koleżanki powinny prześledzić tę rozmowę kilkanaście razy, aby przekonać się, iż sztuka rozmawiania dla potrzeb telewizji jest rzeczą dość trudną i nie wystarczy jedynie chęć, trochę nachalności lub czułości. Dobrze jest jeszcze wiedzieć o czym ma być rozmowa. Ciekaw jestem, czy po nagraniu tego programu Clive Harris — choćby spojrzeń — tętnił lepszemu ducha w obecnych gwiazdorów zasiadających przy ul. Woronicza.

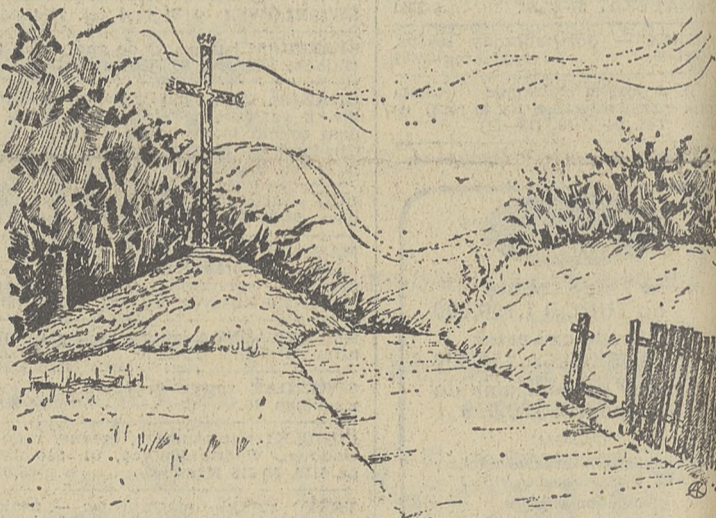
Niedawnemu prezesowi Radiokomiteu kontakt z gościem z Wysp Brytyjskich nie przyda się już na nic, natomiast nie powinien nim pogardzić wiceprezes Marek Markiewicz. Jak się bowiem okazuje są dni, w których czuje się częściowo chory, a częściowo całkiem zdrowo. Oto podczas kolejnej rozprawy sądowej wytoczonej Radiokomiteu przez byłych pracowników, zwolnionych z Telewizji wraz z nastaniem nowego dowództwa, przedstawione zostało wysokiemu sądowi zaświadczenie lekarskie o chorobie wiceprezesa, ale czuł się on zupełnie na siłach, aby w tym samym czasie wystąpić przed Wysoką Izba.

Nie byłoby też najgorzej gdyby Harris zatrzymał się choćby na chwilę przy pomieszczeniach zajmowanych przez niektóre nowe twarze prowadzące II program TVP. Gdyby tak w trakcie owego przystanku zdołał nakłonić je do solidniejszego kontaktu z prof. Janem Miodkiem... Nie chcę narażać podobno wciąż ubogiej kasy Telewizji na wydatki, więc nie proponuję wyjazdowej sesji Harrisa do Nowego Jorku, Rzymu, Londynu, słowem do miast, w których urzędują rezydenci Polskiej Telewizji. Tylko nasi moskiewscy korespondenci starają się pracować zgodnie z dziennikarskimi kanonami i wciąż przysyłają rzetelne i ciekawe wiadomości. Reszta oddarowuje telewizorów informacjami, które już dawno obiegły świat. Czy jednak spowodowanie zmian w tych rejonach nie przekracza możliwości nawet tak uzdolnionego człowieka, jakim jest niedawny gość red. Truszczyńskiego?

TOMASZ DOMALEWSKI

Z tekł ANDRZEJA B. KRUPIŃSKIEGO

Grodzisko na Bocheńcu



Według Słownika Starożytności Słowiańskich gród to obiekt sztucznie ogrodzony w celach obronnych. Miejsz takich wiele było w styku Pogórze Karpacciego i Kotliny Sandomierskiej, wzdłuż ruczłowej dziś szosy nr 4, prowadzącej z Krakowa do Przemyśla. Na ślad ich natrafic możemy między innymi w Chełmie, w Łapczycu podtarnowskiej Zawadzie. Jeden z takich grodów znajdował się również na wzgórzu zwanym Bocheńcem w Jadownikach, około trzech kilometrów od Brzeska. Należał on do grupy pierścieniowych, wielo-działowych, a założony został w połowie VIII wieku. Zamieszkały zaś był jeszcze w wieku X. W przeszłości wały całego zespołu grodowego obejmowały obszar o powierzchni 6 hektarów. Właściciel gród, zajmował kulminację wznieślenia o powierzchni 2 ha. Przed atakiem z zewnątrz chroniły go wysokie wały ziemne mające u podstawy szerokość 18 metrów, a wysokość na ponad 5 metrów. Teren w ich obrębie wznosi się niewielki murywany kościółek pod wezwaniem św. Anny. Powstał on prawdopodobnie przed 1596 rokiem, fundatorem jego miał być sędzia krakowski G. Lubowiecki. (AB)

ZAPOBIEGLIWIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Powiada, że im człowiek starszy, tym trudniej nauczyć się mu czegoś nowego. Zapewne jest to prawda (potwierdzona zresztą przez przysłowie o Jasiu i Janie), ale czasy mamy trudne, przeto i na stare lata sytuacja zmusza ludzi do ciągłego uczenia się. Tacy np. emeryci do najmłodszych przecież się nie zaliczają (z małymi wyjątkami), a wciąż muszą uczyć się nowych przepisów i nowych zasad emerytalnych — nie mówiąc o innych naukach, których im życie nie szędzi. A więc mówi się „trudno” i uczy się dalej... Podobno jest to nawet korzystne, bo umysł stale gimnastykowany wolniej się starzeje, a kto umie iść z duchem czasu, tego ten duch mniej straszy.

Można oczywiście uczyć się na starość w ten sposób, że się człowiek zapisuje na Uniwersytet Trzeciego Wieku. Jest to przyjemne, bo na stare lata znów jest się studentem (można nawet brać udział w Juwenaliach), ale niezbyt praktyczne. W chwili obecnej najważniejsze — jak sądzę — jest uczenie się zasad gospodarki rynkowej. Ona przecież będzie formować warunki życia nas wszystkich, ona ma nam dać poprawę sytuacji materialnej, wprowadzić do Europy i w ogóle... Na razie wprowadzanie zasad gospodarki rynkowej idzie nam dość opornie, a na pewno boleśnie — przynajmniej dla większości społeczeństwa. Wiele jednak już się zmienia, ale dostrzegam pewne obszary do tej pory zaniedbane i całkowicie leżące odłogiem. Dlaczego na przykład nikt nie próbuje wyprowadzić na rynek administracji państwowej i samorządowej?

Oczywiście nie idzie mi o to, by wystawić na płytę Ryńku biurka urzędników z magistratu, czy urzędu wojewódzkiego, choć może i to nie byłoby takie głupie. Mielibyśmy wówczas pełną jawność działania władz administracyjnych i łatwy dostęp do jej funkcjonariuszy. Zawsze byłem zdania, że umieszczanie urzędników w pokojach za zamkniętymi, zawieszając obitymi tapicerką drzwiami, a interesantów na korytarzach, jest fatalnym pomysłem. Stawia to od razu obywatela w sytuacji pokornego

BRUNO MIECUGOW

Administracja rynkowa

petenta — pod hasłem: „u drzwi swoich stoje, panie” — urzędnika zaś czyni właśnie owym panem, który albo nas potraktuje łaskawie, albo zlekceważy, zależnie od: wój woli, czy humoru. Ponadto sprzyja nieróbstwu, bo trudno sprawdzić, czy za tymi zamkniętymi drzwiami panie i panowie urzędnicy istotnie pracują, czy też piją herbatkę i prowadzą przez telefon prywatne pogaduszki. Po trzecie — uatwia różne siuchty, kumoterstwa i korupcje, które zawsze łatwiej uprawiać w sytuacji sam na sam. Gdyby biurka urzędników stały w dużej, otwartej sali, podzielone tylko boksami — wszyscy widzielibyśmy, co oni w danej chwili robią, jak się do poszczególnych interesantów odnoszą, a o dawanym, czy choćby proponowaniu łapówki nawet mówić by nie było.

Rzecz jasna, nie dawałoby to pełnej gwarancji wyeliminowania kumoterstwa, czy łapownictwa, bo przecież wszystko można omówić i załatwić wcześniej, poza biurami. Koształ przebudowy biur i urzędów na system boksoów w otwartej sali też byłoby spore, a pomysł wystawienia biurek na Rynek, czy inne place publiczne także jest nierealny, choćby z uwagi na nasze warunki klimatyczne. Niemniej obstać przy moim pomysle stworzenia administracji rynkowej i zaraz Panu Redaktorowi wyjaśnię, na czym on polega. Ni mniej ni więcej, tylko na wprowadzeniu rynkowej zasady, że im wyższa jakość usług, tym wyższa za nie

opłata. Wszyscy wiemy, że załatwianie czegośkolwiek w naszych urzędach jest z reguły kłopotliwe, długo trwa i kosztuje sporo nerwów. Nic więc dziwnego, że ludzie po staremu szukają różnych — mniej lub bardziej nielegalnych, czy nieformalnych — uatwień. A przecież można inaczej.

Mój pomysł polega na tym, by wprowadzić oficjalne opłaty za wszelkie czynności urzędowe. Obecnie także za wiele z nich się płaci, wykupuje jakieś znaczki skarbowe itp. Rzecz jednak w tym, że opłaty są dla wszystkich jednakowe i to właśnie jest sprzeczne z zasadami rynkowymi. Proponuję więc, by każdy interesant miał prawo z góry określić, ile gotów jest płacić urzędowi za załatwienie swojej sprawy i wedle tego oczekiwać odpowiedniej sprawności i szybkości załatwienia. Wystarczyłoby opracować właściwą taryfę, która określałaby podział na kategorie interesantów i wszystko byłoby jasne. Ludzie mający częste kontakty z urzędami mogliby optować stały abonament i zależnie od wysokości opłaty otrzymywali byliby identyfikatory (np. kategoria I, II, III itd.) uprawniające do załatwienia w pierwszej, drugiej i dalszej kolejności. Urzędnicy natomiast mieliby procenty od tych opłat, każdy więc starałby się o jak największą liczbę interesantów I czy II kategorii oraz zabiegał o opinię sprawnego i szybkiego pracownika.

Zdaje sobie sprawę, że pomysł mój natychmiast wywoła zastrzeżenia i sprzeciwy, że wysunie się przeciwko niemu argument łamania zasady równości wszystkich obywateli względem urzędowych czynności. Rozumiem też zastrzeżenia, ale niestety nie mogę ich podzielać. Jeśli zgodziliśmy się — a nie zaprzeczy Pan, że taka zgoda istnieje — iż równość polega na równości szans, a nie na równości sytuacji, to bądźmy konsekwentni. Jeśli ktoś, kto ma większe możliwości finansowe, może posyłać dziećci do lepszej szkoły, może wypożyczyć w lepszych warunkach, może wygodniej mieszkać itd. itp. — to dlaczego nie miałby lepiej załatwiać swoich spraw? Przecież stono za to zapłacić, a pieniądze wpływają do państwowej lub samorządowej kasy, zamiast — jak to dziś często bywa — korumpować urzędników. Dlatego jestem za urynkowieniem administracji.